

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2017



(743)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

4

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2017

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Wanda Decyk-Zięba

Recenzent

dr hab. Alina Kępińska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2017

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

Ark. wyd. 6,8. Ark. druk. 6,5. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– W wyniku II wojny światowej oraz zmian granic państwowych i procesów migracyjnych społeczność i kultura Warmiaków i Mazurów zostały skazane na zagładę. Zapisy dialektologiczne zebrane w latach 50. XX wieku pomagają odtworzyć obraz tamtych lat w aspekcie historycznym i kulturoznawczym.

– Sytuacja językowa w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, gdzie występuje kilka kodów komunikacyjnych (gwara zachodniocieszyńska, język czeski – potoczny i literacki, polszczyzna ogólna), jest modelowa do postawienia pytań: czym jest gwaryzm?, jakie słownictwo można uznać za gwarowe?

– W potocznych (ludowych) etymologiach nazw miejscowych nasila się ostatnio pa-miątkowy semantyczny model interpretacyjny, np. *Gniezno* < *gniazdo*, *Żywiec* < *Żyw*, *Bydgoszcz* < *Byd* + *Gost*. Wpływa na to m.in. rozwój regionalizmu, modele edukacji regionalnej, lokalne strategie marketingowe i lokalna megalomania.

– Potocznym (ludowym) interpretacjom etymologii podlegają często topograficzne nazwy miejscowe. Modele reinterpretacyjne należą do kilku typów, a ich mechanizmy polegają na utożsamianiu podstaw toponimów z określeniami topograficznymi ze względu na czynniki asocjacyjne, słowotwórcze lub brzmieniowe.

– Jednym z przejawów wpływów języka angielskiego na polskie słownictwo są zapożyczenia leksemów pochodzących od nazwisk osób, które wywarły duży wpływ na rozwój nauki, kultury, sztuki, życia społecznego (np. *darwinizm*, *taczeryzm*); te zaadaptowane zapożyczenia stanowią podstawy dalszych derywatów w polszczyźnie.

Dialektologia – historia – pamięć kulturowa – słownictwo gwarowe – słownik gwarowy – wielojęzyczność – kontakty językowo-kulturowe – onomastyka – toponimy – etymologia – etymologia ludowa – anglicyzmy – antroponimy – derywaty odantroponimiczne.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Katarzyna Sobolewska</i> : Zapisy dialektologów jako źródło historyczne	7
<i>Irena Bogocz</i> : Zachodniocieszyńskie słownictwo gwarowe – próba ujęcia tematu	21
<i>Elżbieta Michow</i> : O nadmiernej popularności modelu pamiętkowego w potocznych etymologiach nazw miejscowych	37
<i>Ewa Rogowska-Cybulska</i> : O motywacji topograficznej w etymologiach ludowych polskich toponimów	51
<i>Anna Kłaczyńska</i> : Odantroponimiczne derywaty pochodzenia angielskiego	63

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Mateusz Adamczyk</i> : Leksem <i>ptęć</i> w dawnej i współczesnej polszczyźnie	75
---	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Części mowy odmieniające się przez przypadki Feliksa Żochowskiego	84
---	----

RECENZJE

<i>Ewa Wasilewska</i> : Dorota Połowniak-Wawrzonek, <i>Metafory językowe nawiązujące do czynności przyjmowania pokarmów</i> , Kraków 2015	91
<i>Beata Ołędzka</i> : Karolina Ekes, <i>Niezbędnik współczesnej Kleopatry. Greckie i łacińskie korzenie terminologii medycznej nie tylko dla kosmetologów</i> , Warszawa 2016	94

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : Czy <i>obmowa</i> to <i>opinia</i> ?	99
--	----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Katarzyna Sobolewska: Dialectologists' transcripts as a historical source</i>	7
<i>Irena Bogocz: West Cieszyn Silesia dialectal vocabulary – an attempt to grasp the topic</i>	21
<i>Elżbieta Michow: On the excessive popularity of the commemorative model in popular etymologies of place names</i>	37
<i>Ewa Rogowska-Cybulska: On the topographic motivation in folk etymologies of Polish toponyms</i>	51
<i>Anna Klaczyńska: Anthroponym-based derivatives with the English origin</i>	63

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Mateusz Adamczyk: The lexeme <i>pleć</i> (sex, gender) in the old and contemporary Polish language</i>	75
---	----

POLISH GRAMMAR

<i>Małgorzata B. Majewska: Części mowy odmieniające się przez przypadki (Parts of speech inflecting for cases) by Feliks Żochowski</i>	84
--	----

REVIEWS

<i>Ewa Wasilewska: Dorota Połowniak-Wawrzonek, Metafory językowe nawiązujące do czynności przyjmowania pokarmów (Linguistic metaphors referring to food intake), Kraków 2015</i>	91
<i>Beata Ołędzka: Karolina Ekas, Niezbędnik współczesnej Kleopatry. Greckie i łacińskie korzenie terminologii medycznej nie tylko dla kosmetologów (A toolkit of the contemporary Cleopatra. Greek and Latin roots of the medical terminology not only for cosmetologists), Warszawa 2016</i>	94

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.: Is an <i>obmowa</i> (backbiting) an <i>opinia</i> (opinion)?</i>	99
---	----

Katarzyna Sobolewska

(Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków, Warszawa)

ZAPISY DIALEKTOLOGÓW JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

HISTORIA I PAMIĘĆ

Pamięć, czyli szczególna zdolność ludzkiego umysłu do uobecnienia przeszłości w teraźniejszości, to pewien fenomen kulturowy stanowiący ważny nurt współczesnej humanistyki [Kaniowska 2003, 57; Saryusz-Wolska 2011, 16]. Prace takich badaczy jak Maurice Halbwachs, Jan Assmann, Paul Connerton, Jack Goody, Pierre Nora, Barbara Szacka, Krzysztof Pomian przesunęły punkt zainteresowania uczonych lokowany do niedawna w kulturze czy komunikacji – na pamięć właśnie, jako coś, co te trzy kategorie dobrze łączy [Napiórkowski 2012, 27]. Kultura bywa przez nich definiowana jako wspólnota pamięci.

Głównym odkryciem socjologów i antropologów kultury było istnienie pamięci zbiorowej (M. Halbwachs) czy społecznej (B. Szacka), która jest czymś innym niż suma pamięci jednostek. Pamięć powstaje, nabiera znaczeń i funkcjonuje w otoczeniu społecznym. W jego obrębie jest utrwalana i przekazywana, stanowiąc ważny element transmisji międzypokoleniowej [Connerton 2012, 91].

Pamięć służy do budowania narracji o przeszłości, to znaczy takiej opowieści, która nie tyle odtwarza minione wydarzenia, ile podejmuje próbę ich sensownej interpretacji. Wszystko, co się w tej narracji pojawia, np. osoby, miejsca, daty, formy języka – pojawia się w odpowiedzi na jakąś istotną potrzebę jednostki i zbiorowości [Napiórkowski 2012, 16]. Dla opowiadającego ważne jest bowiem, aby jego wspomnienie było wpisane w całościową opowieść o świecie, żeby budowało tożsamość jego i grupy, z którą się identyfikuje. Stąd pewne treści jego relacji są ekspozowane, inne – wypierane, a jeszcze inne ulegają przetworzeniu.

Tak rozumiana pamięć nie jest tożsama z tzw. prawdą historyczną. Pamięć jest zawsze czyjaś, wiąże się z konkretnym miejscem, buduje tożsamość konkretnego mówiącego, przekazuje wartości i normy właściwe jego grupie. Jest lokalna, bliska, namacalna, afektywna i magiczna. W swej najczęstszej postaci, *oral history*, czyli historii mówionej – jest więc swoistą antyhistorią, dającą głos tym, którzy w narracjach kontrolowanych przez władzę i politykę byli go pozbawieni. Ma też inną

strukturę: jej nielinearny porządek i nierówny rytm podkreślają raczej paradoksalny niż logiczny układ wydarzeń.

Mimo tych wszystkich różnic historia i pamięć, tworząc obrazy przeszłości, nie znajdują się na antypodach [por. Napiórkowski 2012, 23]. Przedmiotem badań współczesnego historyka są dzisiaj zarówno oficjalne przekazy historyczne, jak i autentyczne, osobiste relacje świadków wydarzeń.

WARMIA I MAZURY PO 1945 ROKU

Oficjalna polska historia Warmii i Mazur do niedawna była pisana z perspektywy zwycięzców. W narracji powojennych polskich władz, historyków i ideologów odzyskanie części ziem byłych Prus Wschodnich¹ w 1945 r. w wyniku układu w Poczdamie było sprawiedliwym wyrokiem dziejów, pomyślnym rezultatem krwawej wojny, korzyścią zarówno dla mieszkańców innych regionów Polski, jak i dla Mazurów i Warmiaków. Po latach prześladowań i marginalizacji w obcym etnicznie państwie niemieckim przywracało ich macierzy, odwracało proces germanizacji, umożliwiało swobodny rozwój społeczności, języka i kultury.² Rodakom z innych dzielnic państwo odrodzone w swych „piastowskich” granicach oferowało miejsce do rozpoczęcia życia na nowo po wojennej traumie. Wszystkich przekonywało do budowania nowego lepszego ustroju.

POWOJENNE BADANIA TERENOWE I ICH REZULTATY

Już w latach 1950–1953 na tereny Warmii i Mazur przyjeżdżają dialektolodzy. Badania przeprowadza Zespół Dialektologiczny przy Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego i Haliny Konecznej. Docierają do zwartych skupisk ludności autochtonicznej w prawie 400 wsiach w 10 powiatach. Mają do wykonania zadanie *stricte* językoznawcze: zarejestrowanie słownictwa i systemu językowego gwar polskich, do których wcześniej – jako położonych poza granicami kraju – badacze nie mieli dostępu. Pracują z kwestionariuszem gwarowym, ale notują też spontanicznie tworzone przez informatorów teksty ciągłe. Zostawiają ponad 1000 zapisanych pismem fonetycznym zeszytów. Materiał w nich zawarty, choć częściowo opracowany w gwarowych monografiach tematycznych (*Studiach Warmińsko-Mazurskich*) i kolejnych tomach *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii*

¹ Warmia należała do państwa polskiego do I rozbioru, Mazury nigdy przed 1945 rokiem nie wchodziły w jego skład.

² O propagandowym wykorzystywaniu i opisywaniu tego zwycięstwa por. Osęka 2010.

i Mazur,³ jest wciąż jeszcze niewykorzystaną kopalnią informacji historycznych, socjologicznych i antropologicznych na temat życia Mazurów i Warmiaków po II wojnie światowej.

A przecież te wywiady, a zwłaszcza spisane w ich trakcie teksty ciągłe, niebędące odpowiedziami na kolejne pytania kwestionariusza – można by potraktować tak, jak na to zasługują – jako ustne relacje świadków wydarzeń zarejestrowane w momencie krytycznym dla całej wspólnoty.⁴ W ciągu pięciu powojennych lat w życiu tych ludzi zmieniło się wszystko: rozpadły się rodziny, zniszczone zostały materialne podstawy bytu, panował głód i epidemie. Dezintegracji uległo tak ważne dla Mazurów życie religijne: ich kościoły zostały przejęte przez katolików, wyjechali prawie wszyscy pastory. Reguły codziennego bytowania zmieniły się radykalnie pod naciskiem ludności napływowej i działań nowych władz [Zaremba 2012, 553 i nast.]. W życiu społecznym tego czasu dominowała agresja, zwłaszcza międzyetniczna, oraz stosowanie odpowiedzialności zbiorowej. Panował strach, ludzie zmagali się z traumą wojenną, dając często przyzwolenie na zemstę ofiar, ponizanie i stygmatyzowanie całych grup ludności: Niemców, Ukraińców czy Żydów. Idea państwa jednonarodowego realizowana przez polskie władze oznaczała w praktyce kilkukrotne poddawanie autochtonów na Warmii i Mazurach przymusowej weryfikacji narodowej [Sakson 1990, 96, 128]. Jednym ze znaków obcości wywołujących agresję był język niemiecki, którym Mazurzy i Warmiacy, kształceni w szkołach powszechnych Prus Wschodnich, mówili biegle, często lepiej niż po polsku. Jest zrozumiałe, że niektórzy z nich, nabrawszy zaufania do eksploratorów, właśnie tym doświadczeniem chcieli się z nimi podzielić.

SPOTKANIE Z MARIĄ SZTRECCEL

Latem 1951 roku we wsi Kwik koło Pizsa badacze odwiedzili 87-letnią Mazurkę Marię Sztrecel, osobę bystrą, rozmowną, o dobrej pamięci, życzliwie odnoszącą się do eksploratorów. Fonetyczny zapis wywiadu z nią przeprowadzonego przez grupę dialektologów zajmuje 29 stron w dwóch zeszytach formatu A4.⁵ Autorką transkrypcji jest Barbara Mocarska (Fałińska). Dzięki czytelnemu i dokładnemu zapisowi wiele kontekstów rozmowy, a także atmosfera, w jakiej ona przebiegała, z łatwością daje się odtworzyć.

³ Do dziś ukazało się 6 tomów zawierających hasła do liter *Pó*.

⁴ Jak podaje Andrzej Sakson, w 1947 r. Mazurów było jeszcze ok. 80 tys.; w latach 80. zostało ich w Polsce 10–15 tys. [Sakson 1990, 2].

⁵ Zeszyty Wx/3/84–96 oraz Wx/4/97–113, dostępne w Repozytorium Cyfrowym Instytutów Naukowych pod nazwą: *Zeszyty z badań gwarowych* [<http://rcin.org.pl>].

Rozmowa z Marią Sztrecel ma swoją wewnętrzną dynamikę. Zrazu powierzchowny i na poły oficjalny kontakt (*prose pani*) pogłębia się, staje się zażyły, zaczyna przypominać serdeczną rozmowę babci z wnukami (*dziatęcki*). W jej trakcie gospodyni oprowadza przybyszów po swoim gospodarstwie, pokazuje zabudowania, unaocznia zmiany, którym uległy po przejściu frontu. Wreszcie proponuje im skromny poczęstunek – kilka śliwek, po które chętnie pójdzie, jeśli zechcą zaczekać.

Wywiad zaczyna się, zgodnie z regułami prowadzenia badań terenowych, od przedstawienia przez informatorkę historii wsi i dziejów jej rodziny, a także sposobów nabywania przez nią kompetencji językowych. Zajmuje ono aż 4,5 strony. Potem następują odpowiedzi na pytania kwestionariusza Józefa Tarnackiego z działów: *Rybołówstwo*, *Hodowla*, *Obróbka włókna* i *Sprzęty domowe* [Tarnacki, 2, 3, 8, 14]. W każdym z działów odpowiedzi Marii Sztrecel płynnie przechodzą w relację autobiograficzną, zwykle dość odległą od materii, o którą ją pytano (czasem tego związku w ogóle nie da się wychwycić). Widać, jak informatorka, grzecznie zaspokoiwszy ciekawość badaczy, chce im z kolei opowiedzieć o tym, co dla niej jest najważniejsze. Zapis wywiadu jest gęsty od dygresji i wspomnień, które wypełniają w całości lub części aż 22 strony obu zeszytów.

GWARA JEZYKIEM PAMIĘCI

Jezykiem pamięci Marii Sztrecel jest gwara mazurska. Jej relacja zaczyna się tak:⁶

Ta wieś to jest jus piętnset lat, tu była nieniecka zienia, to wiencej jak piętnset lat ten Kfik stoi.

Połul Zandake⁷ ją wysykował, to niniecki cłoziek. To te Mazury, prose pani, to tak, to buł piersy budynek był postazoniy, były ścióngane wody, prose pani, to esce starsze ludzie poziedali.

Jo tu sie wzeniłam f to tu mniejsce. Mego menza Ruscy zabzili, prose pani, mnie tszy syny.

Taka struga⁸ była, to sie nazywała Kfeke, to potem lón tó żeś nazwał Kfeka. To ta struga jena to sie nazywa Kaslerflus, a ta tutaj struga to Kfeke. To us ta żeś to tak jagby bes piętnset lat stoi.

Tam jest płumnik wybudowany na paniutke. To ftedy calulecka parafija na tem sfeńcie była.

Łoj, prose pani, fpszódy jenacej było, bo i łogrodzenia, a dzisiaj fsio poplundrowali.

⁶ Transkrypcję oryginalną zapisano pismem fonetycznym; tu zastosowano jego wersję uproszczoną, bez znaków specjalnych.

⁷ Paul Sandacke? – w polskich źródłach znany jako Mazowszanin Spędek lub Sandek.

⁸ *Struga* ‘rzeczka, strumyk’. Wszystkie definicje słów gwarowych pochodzą z SGOWM.

Tu f tej fsi to rok skoły nie było, uno było na Kociółku⁹ skoła, to tam chodzili, a potem to rektor¹⁰ pszycióngnól¹¹ Śtreceł, to ta skoła była rostfozóna [-z- zamiast -rz-, sic!]. To łón dał synóf łucyc za rektoróf, a jenemu [synowi] tutaj te niejsce łokupsił, a drugiemu tamój, dzie ten majentek jest, a tszeciego to za rektora dał łucyc. Jo – mójogo menza grózek¹² to rektoróf syn buł, to te niejsce było mu kupchiono.

Najbardziej rozpoznawalną fonetyczną cechą tej gwary jest mazurzenie, tzn. wymowa spółgłosek dźwiękowych *sz, ż, cz* jako *s, z, c*: *prose, esce, menza, zycie, dziefcaki, poniscuno*. Charakterystyczne są dla niej także ubezdźwięcznienia międzywyrazowe przed spółgłoskami półotwartymi i samogłoskami niezgłoskotwórczymi: *niót ma, pot jezioro*. Równie typowa w obrębie cech artykulacji konsonantów jest asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich *p', b', f', v', m'*. Element palatalny bywa słyszalny w postaci miękkiego *ch', ś, ź, ń*: *bchiałki, piersy, zabzity, mniejsce*. Bardzo często dochodzi też do całkowitego zaniku szczeliny wargowo-zębowej: *dziejeńc* [dziewięć], *krojanka* [krowianka], *poziędali, ziencyj, niejsce*. W wypadku *m'* miękkiego nierzadko zdarza się realizacja wariantowa jako *mń* lub *ń* w tym samym słowie: *mniałam / niałam; mniejsce / niejsce*, ale końcówka narzędnika liczby mnogiej przybiera prawie wyłącznie postać *-ani*: *sieciani, skszydłani, śtachtetani, krojan-kani*. W grupie *śv'* dochodzi do depalatalizacji miękkiego *v'(f')*: *śfeńcie, śfencono*. Zachowała się też wibracja w kontynuantach miękkiego *r'*: *wierba*.

W wymowie samogłosek również widać wyraźne cechy systemowe gwary mazurskiej. Są przykłady na prejotację – *jje* – oraz labializację w nagłosie: *łon, łogrodzenie, łucyc, łostał, łoset*. Nagłosowe *ja-, ra-* wymawiane jest jako *je-, re-*: *jepko, jek, reki*. Różnica artykulacyjna między głoskami *i* oraz *y* jest zatarta, o czym świadczą zapisy: *bily* [były], *sikowano* [szykowano], *starsizna* [starszyzna], *warziwo*. W wyrazie *parafija* widoczny jest brak kontrakcji. Trafiają się rozszerzenia artykulacyjne *i* i *y* do *e*: *placieć, złotech, zgnitech*. Liczne są przykłady ścieśnienia samogłosek ustnych: *mlika, zielune, jedzenió* [jedzenia], *gotka* [gadka], a także zmiany typu: *buł* [był], *śfienciul* [święcił]. Zdarzyło się nawet odstępstwo od przegłosu: *poziędali* [powiadali]. Także w wymowie samogłosek nosowych widać wiele zjawisk typowych dla gwary: od ścieśnienia: *ksiunc, ziunzali*, przez zmianę barwy: *majentek, rzendu, psieniendze*, po dekompozycję, czyli nosowość skonsonantyzowaną: *beńdzie, ksiengi, pszyjeńcie*. Całkowity zanik nosowości zdarza się w śródgłosie: *na paniutke* [na pamiętkę], ale znacznie częstszy jest w wygłosie: *zro, wezno, fejno* [fajna].

W obrębie morfologii wystąpiło kilka charakterystycznych dla gwary zjawisk fleksyjnych, związanych przede wszystkim z odmianą rzeczowni-

⁹ Kociółek Szlachecki, wieś położona po drugiej stronie jeziora Białoławki.

¹⁰ *Rektor* 'kierownik szkoły'.

¹¹ *Przyciągnąć* 'przeprowadzić się, osiąść gdzieś'.

¹² *Grózek* 'dziadek'.

ków i przymiotników. W dopełniaczu liczby pojedynczej ma miejsce inna niż w polszczyźnie literackiej dystrybucja końcówek *-a* i *-u* (*jencnieniu*). W celowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego wystąpiła końcówka *-owiu* (*synoziu*). W dopełniaczu liczby mnogiej końcówka *-ów* obsługuje wszystkie rodzaje rzeczownika: *synóf, krowóf, japkóf*. Typowy dla gwary jest również brak odmiany męskoosobowej: *tszy syny, nienieckie ludzie*. Zaimek osobowy *nam* przyjmuje formę dawnej liczby podwójnej *nama*, choć być może utracił już swe dualne znaczenie: *Połodzierali štachety nama, ja mózie: niech zagradzajó nama, sykujo*. W stopniowaniu przymiotników trafiają się formy typu *mocno cienski*, a stopień najwyższy tworzy prefiks *na-*: *napierski*.

Ze zjawisk koniugacyjnych uwagę zwraca gwarowa forma czasownika *być*: *jestemy*, a także pomijanie tego czasownika w funkcji słowa posiłkowego w pierwszej osobie liczby pojedynczej: *jó sie nie ucyła, ja łot Prostek pochodziła*. W liczbie mnogiej wystąpiła forma: *my só Štre-cel*. W odmianie innych czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej pojawia się końcówka *-em, -im*: *mówiem, pódziem, mielim, musielim, pozanosilim*. W drugiej osobie liczby mnogiej występuje końcówka *-ta*: *wy nie zieta* [wy nie wieta]. I tu również widoczne jest typowe dla gwary mieszanie form męsko- i niemęskoosobowych w liczbie mnogiej: *byli ściungane wody, jepka lezeli, sfynie sie powydzierali, dziefcaki ziunzali, syny só popadane*.

Z zagadnień słowotwórczych warto zauważyć swoistą, różną od literackiej polszczyzny, prefiksację czasowników, które mają postać: *zaskwierać, roztworzyć, okupić, wydziwować*. Inne warianty gwarowe czasowników to *kupać* [kupić], *dostoić się* [dojrzeć]. Pojawiają się też charakterystyczne dla terytorialnych odmian języka polskiego formacje zdrobniałe: *calulecka* [calusieńka], *dziatecki*.

Struktura składniowa wypowiedzi Marii Sztrecel nosi wszystkie cechy języka mówionego. Przeważają zdania złożone współrzędnie: *Taka struga była, to się nazywała Kfeke, to potem lón tó żeś nazwał Kfeka*. Tekst zawiera dużo wyrazów dźwiękonaśladowczych i wykrzykników: *Łoj, Pani kosiana, Boze kochany, Dziatecki, wy nie zieta...*, obfituje też w liczne powtórzenia wyrazów i zwrotów: **To** *te Mazury, prose pani, to tak, to buł psierys budynek był postazony, biły ścióngane wody, prose pani, to esce starse ludzie poziedali*. Zaimek *co* pełni rozmaite funkcje, wprowadzając różne typy zdań zależnych: *Tego dnia nie ma co* [= w którym] *ja sie nie muse napłakać; Ja pszódy takie niałam włosy, co* [= że] *nie mogli sie fszyscy wydziwować; Nielim jałowice cielno, to Ruski nama łostazili, to policysty mówi, co* [= żeby] *do sołtysa łoddać, co* [= bo inaczej] *Ruscy nam weznó; Było zagrodzuno štachetani, półmetrowa sieć była zrobchiuna, co* [= w tym celu, aby] *f te warziwo ptaszyna nie sła*. Typowe już tylko dla gwary mazurskiej, tworzone pod wpływem składni języka niemieckiego, są konstrukcje z imiesłowami biernymi zakończonymi na *-o* lub *-e* (bez repartycji): *niejsce było mu kupchiono, sfiento było łopchodzune, rów-*

nież w zdaniach bezpodmiotowych: *Było zagrodzuno śtachtetani; fsio poniscuno*. Zwraca uwagę częste użycie strony biernej: *syny só popadane, i muns jest zabzity*. Charakterystyczne dla ludowej etykiety językowej są formy liczby mnogiej czasownika w zestawieniu z podmiotem w trzeciej osobie liczby pojedynczej, pełniące funkcję honoryfikatywną: *pani łobaco, niech tu pani posiedzó, łopa [opa ‘o teściu’] dostawali*.

Leksyka i semantyka wypowiedzi Marii Sztrecel wymaga od odbiorcy znajomości słów i znaczeń występujących w gwarze mazurskiej, której słownictwo kształtowało się na substracie bałtyckim, dawnej ziemi Prusów i Jaćwingów, w powiązaniu z kolejnymi falami osadnictwa, a potem także w kontakcie z archaicznym językiem polskich kancjonałów oraz pod ciśnieniem niemieczyzny. Dotyczy to między innymi następujących wyrazów: *białka* ‘kobieta’, *cajtung* ‘gazeta’, *curyk* ‘z powrotem’, *dziewczak* ‘dziewczyna’, *fajn* ‘dobrze, tak, jak powinno być’, *fluchta* ‘ewakuacja, ucieczka, też: wywózka’, *grózek* ‘dziadek’, *kiziak* ‘żrebak’, *krowianka* ‘krowi kał’, *kściec* ‘kwitnąć’, *kulbaka* ‘maciora’, *obora* ‘podwórze gospodarskie’, *odlifrowywać* ‘odstawić, dostarczać’, *opa* ‘ojciec matki lub ojca, też: teść’, *part* ‘płótno lniane’, *pobydłować* ‘o krowie: zostać zapłodnioną’, *policyst*, *policysta* ‘policjant’, *przyciągnąć* ‘przeprowadzić się, osiąść gdzieś’, *rektor* ‘kierownik szkoły’, *robociądz* ‘najemny robotnik rolny’, *rychtowny* ‘prawdziwy, właściwy’, *sklep* ‘piwnica’, *wesza* ‘bielizna’, *zaflekować* ‘zaszyć, załatać’.

FAKTY POMINIĘTE I WYEKSPONOWANE W OPOWIEŚCI

Pora zrekonstruować autobiograficzną narrację Marii Sztrecel zapisaną przez dialektologów. Kobieta urodziła się w 1864 roku, pochodzi ze wsi Prostki (położonej w pobliżu Grajewa, ok. 50 km na wschód od Kwiku), wyszła za mąż za człowieka, którego dziadkiem był kierownik tutejszej szkoły. W szkole uczyła się wyłącznie po niemiecku. Ma dużą wiedzę o historii wsi Kwik oraz pobliskiego Pisz, podaje dawne nazwy i ich etymologię.¹³ Uczestniczyła w poświęceniu pomnika 500-lecia założenia wsi w 1934 r.¹⁴ Trzech jej synów poległo w czasie działań wojennych, mąż został zabity przez Rosjan podczas ucieczki lub ewakuacji.¹⁵ Kobieta mieszka w swoim gospodarstwie, kompletnie zniszczonym (spalonym) w czasie wojny. Jej córka pracuje w pobliskim PGR-ze i utrzy-

¹³ Ale nie jest świadoma pruskiego źródła nazw *Kwik* i *Pisz*.

¹⁴ Pomnik, choć zniszczony i z zatartymi napisami, stoi we wsi do dziś, choć trudno go dostrzec za płotem prywatnej posesji.

¹⁵ „Odwrót wojsk niemieckich i towarzysząca im przymusowa ewakuacja ludności cywilnej (zarządzona przez władze hitlerowskie) zmieniała się często w apokaliptyczny exodus, w wyniku którego śmierć poniosło co najmniej 500 tys. osób, w tym wielu Warmiaków i Mazurów” [Sakson 1990, 65].

muję matkę. Informatorka narzeka na napływowych mieszkańców wsi, których określa jako Polaków.

Obraz historii wsi Kwik przekazany przez informatorkę nie zawiera żadnych odniesień do pierwotnej pruskiej (bałtyckiej) przeszłości tych terenów. Wiedza pani Marii sięga tylko do momentu założenia wsi przez człowieka, który jej zdaniem był Niemcem. W jej osobistą, intymną i nieurzędową narrację prawdopodobnie wniknęły treści uroczystego i oficjalnego upamiętnienia tego faktu przez niemieckie władze. Podkreślały one zasadniczą rolę niemieckich kolonizatorów w zagospodarowaniu Prus Wschodnich (i pomijały fale kolonizacji wewnętrznej, z innych części Prus, oraz z Mazowsza, ziemi chełmińskiej i Litwy). Z cytatu widać wyraźnie, że święto miało charakter państwowy, kościelny – ale i ludowy, bo władzom zależało na tym, żeby integrować społeczność w duchu wspólnej niemieckiej przeszłości. Musiała być to naprawdę wielka uroczystość, skoro nasza narratorka po tylu ciężkich wojennych latach tak dobrze ją pamięta. Stan jej świadomości historycznej i kulturowej odzwierciedla skuteczność działań III Rzeszy w dziedzinie polityki historycznej [por. Connerton 2012, 36 i nast.]:

Toć us ziencyj jag z dziesięć lat jest jek to było sfencóno. To ksiunc i supredent¹⁶ sfieniucł i jeneral buł, to tak jek te sfiento było łopchodzune, to f kazdem domu było sikowano jedzenie i fszyscy dostali psyzjeńcie, kto co zaślachtował to było ftedy sykowano.

Obrzędy upamiętnienia organizowane przez władze pozostawały w ścisłym związku z innym wydarzeniem, które, choć zakończone dla państwa niemieckiego pomyślnie, podało w wątpliwość przynależność polityczną terenów Prus Wschodnich. Mowa o plebiscycie z 1920 roku, po którym nie ma śladu w tekście wspomnień Marii Sztrecel. W gminie Pisz opowiedziało się za Polską tylko 14 osób,¹⁷ można się więc domyślać, jak głosowała nasza informatorka i jej rodzina, skoro w innym miejscu mówi, że:

Ja jus łot Prostek pochodziła, to prose pani, tam tos samo nienieckie ludzie.¹⁸

W rocznicę wygranego plebiscytu władze niemieckie organizowały co roku uroczyste obchody, które były najpopularniejszymi świętami masowymi na Warmii i Mazurach. Napisy na stawianych wówczas pomnikach głosiły: *Pozostaniemy Niemcami; Ten kraj pozostanie niemiecki*; na tabli-

¹⁶ *Superintendent* ‘wyższy duchowny protestancki sprawujący nadzór nad kilkoma parafiami’.

¹⁷ W plebiscycie z 11 lipca 1920 roku za Niemcami opowiedziało się 97% mieszkańców Warmii i Mazur [Sakson 1990, 47].

¹⁸ Notabene w Prostkach jako miejscowości położonej przy granicy między Rzeczpospolitą a Niemcami mieszkało wielu Polaków, również tych przybywających za pracą z Kurpiów czy Mazowsza.

cach pamiątkowych podawano liczbę głosów oddanych za Niemcami¹⁹ i za Polską. Pomnik plebiscytowy w pobliskim²⁰ Piszcu był naprawdę imponujący i stał aż do 1963 roku [Traba 2003, 119 i nast.]. Wydaje się, że Maria Sztrecel z dwóch obrzędów upamiętniania, które dobrze знаła, opowiedziała o tym, który wydał jej się mniej kontrowersyjny w obliczu powojennej zmiany granic.

Kolejnym faktem historycznym pominiętym przez narratorkę jest służba jej trzech synów w niemieckim wojsku. Z dramatycznych dziejów rodziny związanych z udziałem jej członków w wojnie został wyeksponowany tylko wątek utraty:

Niałam tszy syny, i te syny só popadane, i muns jest zabzity na fluchcie.²¹

Jest też taki fragment relacji informatorки, który sugeruje korzystanie przez nią z pracy robotników przymusowych, których w liczbie 230 tysięcy zwięzli w czasie wojny hitlerowcy do Prus Wschodnich.²² Ludzie ci mieli uzupełniać siłę roboczą w tych gospodarstwach, w których mężczyzn wzięto na front. Może o tym świadczyć ten cytat z wypowiedzi Marii Sztrecel:

polski ten narót to nie pracuje, nie, dziefcyne niałam, to łona nigdy nie fstała...

Niedawna krwawa wojna jest w relacji Marii Sztrecel ukazana nie przez pryzmat działań wojennych, ale w perspektywie osobistych strat w ludziach, budynkach i inwentarzu. Przedstawia punkt widzenia cywila, a nie uczestnika walk, który przeżywa i zapamiętuje przede wszystkim ewakuację, tułaczkę, śmierć najbliższych oraz – nie mniej dotkliwą – utratę dobytku. Wydaje się, że niestandardowe na tle innych relacji z tego terenu i okresu, zabarwione wdzięcznością wspomnienie przejścia Rosjan jest spowodowane interwencją rosyjskiego oficera, dzięki któremu udało się bohaterce uratować resztkę inwentarza:

Dziatecki, wy nie zieta, ja łoftó wojne pielgrzymowałam,²³ w łoftó wojne.

Jak ja zobacyłam, co stodoła zapalóna, to sie schowałam, mówie: prose pana, mój chłop zabity, nielim jechać curyk.²⁴ Ten chlef tes spalili, dwa kiziaki²⁵ sie spaliły, a sfynie sie powydzierali.²⁶

Nielim jałowice cielno, to Ruski nama łostazili (...).

¹⁹ Choć na karcie do głosowania wybierano między Prusami a Polską.

²⁰ Wieś Kwik jest odległa od Piszca o 16 km.

²¹ *Fluchta* 'ewakuacja, ucieczka, też: wywózka'.

²² Co oznacza, że robotnicy ci trafili do każdego gospodarstwa.

²³ *Pielgrzymować* 'uciekać, tułać się'.

²⁴ *Curyk* 'z powrotem'.

²⁵ *Kiziak* 'żrebak'.

²⁶ *Powydzierać się* 'wyrwać się, wydostać się skądś jeden po drugim'.

To, co uderza w narracji obracającej się wciąż wokół wydarzeń z niedawnej wojny, której centralnym punktem naszej zbiorowej pamięci o tamtych czasach był antagonizm polsko-niemiecki, jest brak jakiegokolwiek deklaracji etnicznej czy narodowościowej. Nie wiemy, czy Maria Sztrecel uważa się za Niemkę, czy za Mazurkę (bo za Polkę z pewnością nie), i co to w ogóle dla niej znaczy. Jej wypowiedzi odnoszące się do języków, jakimi mówiło się na Mazurach, niewiele wyjaśniają. Wydaje się, że mimo szczerości i otwartości wobec eksploratorów kobieta wciąż głęboko skrywa przed obcymi poczucie przynależności, niezwiązane z językiem, którym do nich mówi:

Jać sie po polsku nie lacyłam, prose pani, tło fsio po nieniecku, dopierus sie wylucyło kole Polaków. Moja córka tera sie wylucyła, as sie dziwują – jó nie moge²⁷. Po polsku jó sie nie lacyła fcale, troske tes mogli po mazursku, ale tes nienieckie mogli tozes samo.

Jedynym językiem, o którym informatorka sądzi, że zna go dobrze, jest niemiecki. Wypowiada ten pogląd najczystsza gwara mazurską. Jednocześnie podkreśla swój dystans, a nawet niechęć, do form językowych, którymi posługują się Polacy:

My to mówiem *plókać*, a Polaki to *prać*, my to z nieniecka fszystko mówiem. Bydło i sfinie to *zro*, a Polaki mowio: *jedzo*, toć to cłoziek *jje!*

W narracji Marii Sztrecel wciąż powraca jej silny związek z ziemią rodzinną. Bohaterka czuje się strażniczką pamięci o tym miejscu, zna jego historię, dzieje rodów i wiejskich instytucji. Z faktu wejścia do zasiedziałej, zasłużonej i szanowanej rodziny czerpie nieskrywaną dumę:

Jo – mójego menza grózek to rektoróf syn buł, to te niejsce było mu kupchiono. To my tu teras na tem mniejscu bes tyszta lat jestemy, my só Štrecel, mi Wyluda i Waniefski sie fpszody nazywał f Kchiku, a puniej Walner – byli napiersi. To tszy rodziny, to potem cem ras wiencej było.

Jej opowieść organizuje kobiety sposób widzenia i rozumienia swego losu. Narratorka jest bardzo zainteresowana codziennością, sprawami bytowymi, gromadzeniem żywności oraz hodowlą zwierząt gospodarskich, a więc tym, co wypełniało życie kobiet w społecznościach tradycyjnych. Równie liczne są jej wypowiedzi dotyczące rodziny: zamażpójścia, dzieci, przodków. Rozmowa z młodymi ludźmi, których mogłaby być babką, przywołuje w niej wciąż żywe wspomnienie macierzyństwa. Wydaje się, że najwięcej trudnych emocji budzi w kobiecie śmierć jej synów, do czego wciąż powraca:

I my nielim zapchisać synoziu i syn pat, nieborak. Tego dnia nie ma co ja sie nie muse napłakać, póka by choc jeden ni łostał.

²⁷ *Móc* 'umieć'.

Nieodłącznym elementem tych kobiecych wspomnień jest nostalgia za dawną urodą i młodością, a także – wywołane pytaniem z kwestionariusza o nazwę kolebki dla dziecka – przypomnienie porodu:

Ja pszódy takie niałam włosy, co nie mogli sie fszyscy wydziwować, jek mnie tutaj pszyzieżli do tej fsi.

Mniałam mocno cienski połók²⁸ ftedy.

Żywe zainteresowanie budzi w niej aktywność innych kobiet we wsi: podaje nawet ceny sprzedawanych przez nie artykułów żywnościowych. Ten podziw dla ludzkiej zaradności i pracowitości bierze się z kultu pracy, który panował w jej rodzinie i który przynosił dostatek jej oraz ludziom, z których pomocy korzystano:

Ta sołtyska i to niót ma, kilo śterdzieści złotych.

Lóna [o córce] na majentku pracuje, to chlebek dostanie, to lóna ma i jo mom.

Te jepka to az do sfiontk²⁹ lezeli, to jesce ftedy wzięła poniołła, pocudowała, tak na plackim zrobchiła.

Było jepkóf, jabłusko pszy jabłusku, to połobrywali. (...) Jeździli s Pisu, z Orzesa, to po siła kupali łode mnie; tszeba krojankani³⁰ gnojeć.

Pakuły to pszendlim, to bchiałki,³¹ ludzie nam pomagali, to zapłacilim psienindze, to jesce kolende³² dalim, tam łokrasy cy mónki...

Przywiązana do dawnego świata wartości, w którym własność była rzeczą świętą, a pracę szanowano, Maria Sztrecel boleśnie przeżywa obecne poczucie bezradności dwóch samotnych kobiet wobec stałego rabunku resztek dobytku, jakiego doświadczają od ludności napływowej:

Połodzierali śtachety nama, ja mózie: niech zagradzają nama, sykujo.

Ani jenej wisienki nie jadłam, cy dadzō dostojeć sie? Zafcasu zielune połobdzierają.

Zasadniczym rysem wspomnień narratorki jest doświadczenie braku, niedoboru, zmiany na gorsze zarówno w planie osobistym, jak i społecznym. W licznych wypowiedziach podkreśla ona fakt, jak bardzo jej status materialny i socjalny się pogorszył, jak upadły wszystkie jej plany życiowe. U kresu życia toczy walkę ze zwyczajną, nieznaną wcześniej nawet w czasie wojny biedą. Dlatego stała treścią jej wspomnień, rzeczą, którą pielęgnuje w pamięci, jest to, czego było dużo, pod dostatkiem, i co było dobrze urządzone i prowadzone. Te porównania z czasami obfitości są tym bardziej zrozumiałe, że kobieta, mieszkając w swojej zrujnowanej zagrodzie, wciąż natyka się na ślady dawnej swojej zamożności i gospodarności.

²⁸ *Połóg* 'o porodzie'.

²⁹ O Zielonych Świątkach wypadających w maju lub w czerwcu?

³⁰ *Krowianka* 'krowi kał'.

³¹ *Białka* 'kobieta'.

³² *Kołęda* 'zapłata w naturze za wykonaną pracę'.

Łu nas i ksiengi, fsio sie popaliło.
 My tego łostatniego roku to mielim szeździesiont fur siana.
 Ppszódy nielim jedenaście owieczkóf, i baran buł.
 Za teni drzewami był bchielnik,³³ do partu,³⁴ do weszy,³⁵ a dzisiaj woda już zabchiera.
 Pudziem na obore,³⁶ nie do poznania. (...) Bo była stodoła to ło jaka dłuca, jencnie-
 niu to pot sam strop.

Jednocześnie przeżywa traumę związaną ze zderzeniem kultur, szokuje ją i zniechęca zmiana obyczajów, która nadeszła wraz z ludnością napływową osiadłą na Mazurach po wojnie. Konieczność życia w jednej wsi z ludźmi, którzy kradną, niszczą uprawy, zabierają sztachety z płotów jest wyzwaniem, któremu wciąż nie może sprostać ani się z nim pogodzić. Ten szok skutkuje także pewnym krzywdzącym, ale zrozumiałym uogólnieniem:

Łoj, prose pani, fpszódy jenacej było, bo i łogrodzenia, a dzisiaj fsio poplundrowali.
 I teras tak te narody³⁷ tağ zaskfierajó, coś nas tak skarał tem niedobrem narodem!
 Połobrywali, ani jenego jepka, to f kartoflach pozakopywali; toć teras tutaj rychtyk³⁸
 Polska wyglunda.

Toteż w kontekście powojennej nędzy i rozczarowania polityką nowych gospodarzy tych ziem w opowieści Marii Sztrecel pojawia się nieskrywana nostalgia za niemieckim porządkiem:

Musielim duze [podatki], musielim płacieć, ale mnielim co do jedzenió.

Jedyną pozostałością dawnego świata i panujących w nim reguł jest system wartości wyniesionych przez naszą bohaterkę z porządnego protestanckiego domu:

Kłosy zbchieram, bo kraść nie pude ni do kogój.

PODSUMOWANIE

Dobrze przeprowadzony wywiad gwarowy można potraktować jako *oral history* – osobistą narrację osnutą wokół wspomnień z życia autochtonów, przekazującą obraz wydarzeń historycznych i życia codziennego grup rodzinnych i społecznych utrwalonej w pamięci jej członków. Jest to często obraz daleki od oficjalnej historii danego terenu. W tych opowieściach ważne jest zarówno to, co zostało wyeksponowane, do

³³ *Bielnik* 'wydzielony kawałek łąki przeznaczony do bielienia płótna'.

³⁴ *Part* 'płótno lniane'.

³⁵ *Wesza* 'bielizna pościelowa'.

³⁶ *Obora* 'przestrzeń między budynkami gospodarskimi, podwórze'.

³⁷ *Naród, narody* 'ludność, ludzie'.

³⁸ *Rychtyk* 'rzeczywiście, prawdziwie'.

czego rozmówca wraca kilkakrotnie, do czego prowadzą go skojarzenia z pozornie dalekim obiektem czy słowem, o które jest pytany, co budzi u niego silne emocje, jak i to, co zostało przemilczane, choć w linearnym porządku zdarzeń lub przypomnień powinno się pojawić.

Gwarowe opowieści z terenu Warmii i Mazur, spisane w latach 50. XX w. przez dialektologów, przekazują treści, które mają wszystkie cechy żywej pamięci kulturowej: są ściśle związane z danym miejscem, budują tożsamość mówiącego jako członka konkretnej grupy społecznej, są obciążone emocjami i wartościowaniem. Jest to narracja tworzona przez ludzi, którzy stracili swój świat, ale wciąż do niego tęsknią, przywołując go we wspomnieniach.

Ponadto w badaniach gwarowych, w których z definicji pojawia się kwestia nabywania języków i ich odmian – badany ujawnia swój stosunek do nich. Tym samym udziela eksploratorom ważnej informacji o swojej tożsamości etnicznej czy kulturowej, a czasem wręcz o jej braku. Można to od razu skonfrontować z formami językowymi, których rzeczywiście używa w swoich spontanicznych wypowiedziach, a tym samym uniknąć stosowania prostych i jednoznacznych klasyfikacji narodowych, zawodnych zwłaszcza wobec społeczności pogranicza.

Krótki tekst wywiadu udzielonego gwarą mazurską przez panią Marię Sztrecel ze wsi Kwik koło Piszawy pokazuje, jak rdzeń kultury, język, rozumia się z subiektywnym poczuciem przynależności etnicznej. Zasadniczą treścią jej wspomnień jest zaś osobista i kolektywna trauma.

Słowniki

SGOWM – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. I–VI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987–2014.

Bibliografia

- P. Connerton, 2012, *Jak społeczeństwa pamiętają*, Warszawa.
- K. Kaniowska, 2003, *Antropologia i problem pamięci*, „Konteksty” nr 3–4, s. 57–65.
- M. Napiórkowski, 2012, *Wstęp do: P. Connerton, Jak społeczeństwa pamiętają*, Warszawa.
- P. Osęka, 2010, *Zdusić germańską hydrę [w:] tegoż, Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków, s. 119–128.
- A. Sakson, 1990, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań.
- M. Saryusz-Wolska, 2011, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa.
- K. Sobolewska, 2015, *Zapis gwary jako świadectwo antropologiczne. (Na materiale badań terenowych przeprowadzonych na Warmii i Mazurach w latach 50. XX wieku)* [w:] Z. Babickiene, L. Peckuviene (red.), *Tarmes – Europos*

- tautu kulturos paveldas (Dialects – cultural heritage of European nations)*, Vilnius, s. 583–600; dostępne: <http://ebooks.mruni.eu/pdfreader/tarms-europos-taut-kultros-paveldas-dialects-cultural-heritage-european-nations#>
- J. Tarnacki, brak r. wyd., *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego w zakresie kultury materialnej* (maszynopis), Warszawa.
- R. Traba, 2003, *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii i pamięci*, Olsztyn.
- M. Zaremba, 2012, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków.

Dialectologists' transcripts as a historical source

Summary

The author of this text proposes a new application of dialectologists' transcripts – as a source of authentic autobiographical accounts useful in the research on oral history. She presents and discusses a transcript of an interview given to linguists and students of dialectology by Maria Sztrecel, a resident of Kwik, a village in the Masuria region, near the town of Pisz, in 1951. What emerged from the informant's replies to the questions included in the dialectal questionnaire was a local, emotional and unofficial version of history told in the purest dialect.

As a result of the post-war change of borders, the community and culture of the inhabitants of the Masuria and Warmia regions were doomed to annihilation. The dialectologists' transcripts collected at that time could help in the research conducted by historians, ethnographers and culture experts on the pace, course and costs of the process.

Trans. Monika Czarnecka

Irena Bogocz

(Uniwersytet Ostrawski, Czechy)

ZACHODNIOCIESZYŃSKIE SŁOWNICTWO GWAROWE – PRÓBA UJĘCIA TEMATU

ZADAWANIE PYTAŃ

Od dłuższego czasu zajmuję się opisem sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim, szczególnie w jego czeskiej części zamieszkałej przez polską mniejszość etniczną, a nazywanej Zaolziem. Tradycyjna gwara ludowa miesza się tu (głównie w płaszczyźnie leksykalnej) z elementami jednoznacznie obcymi: czeskimi, niemieckimi, ogólnopolskimi, „ponadnarodowymi”. Nie tylko badania nad językiem najmłodszej generacji nosicieli gwary zachodniocieszyńskiej¹ czy nad odmianą gwarowo-socjolektałną używaną przez miejscowych hutników, górników i przedstawicieli innych zawodów, ale także codzienne komunikowanie się w danym wieloetnicznym i wielojęzycznym (wieloodmianowym) środowisku nieustannie przekonują mnie o tym, że „gwara” występuje tu w różnych postaciach i że jej (nie do końca zdefiniowane) słownictwo to prawdziwe babilońskie poplątanie języków (systemów), co z kolei skłania mnie do refleksji, którymi postanowiłam się podzielić w niniejszym artykule.

Zanim przejdę do omawiania poszczególnych kwestii związanych z podjętym tematem, proponuję przyjrzeć się poniższym przykładom. Pierwsze z nich to teksty zaczerpnięte z komunikacji internetowej (z Facebooka). Komunikującymi się osobami są użytkownicy gwary zachodniocieszyńskiej i języka polskiego (czyli uczniowie miejscowych szkół z polskim językiem nauczania). Osoby te znają oczywiście język czeski (język większościowy państwa zamieszkania) oraz posiadły pewną znajomość języka angielskiego itp. W chwili tworzenia wpisów są jednak przekonane, że używają „gwary” (właściwiej: komunikują się „po naszymu”, czyli za pośrednictwem odmiany regionalnej zbudowanej na gwarowym podłożu językowym).

¹ Omawiana gwara była / jest nazywana w różny sposób. Ze względu na położenie geograficzne subregionu, w którym występuje, powyżej użyty termin wydaje się odpowiedni.

jo už slyšala pomianowani nášzego gimpla jako „cieszyński Harvard” ©czymu ni? ganc wystižne©
 jo je překvapeny kaj vsyžndzi se dostanie piosek při beach volleyballu
 zjod anglickom pochoutke – Chipsy s přichuti octa – a zawspominol u tego na wycieczke do Londynu
 jezech uspješnym držitelym řidičského prukazu© (Teda až jak mi přizdie©)
 I choč zech nima bubenik, tak se nimogym zbawic pocitu, že Phil Collins je straszně inowatiwni grocz na bymbny... jaxi mnie to jeho grani nieniechowo klidnym...²

Jeżeli powyższe teksty nazwiemy gwarowymi, to (logicznie) użyte w nich środki leksykalne powinniśmy znaleźć w odpowiednim słowniku gwarowym. Ale tak nie jest. Słownik gwarowy nie przyniósłby żadnej pomocy osobie nieznającej tego kodu. Z drugiej strony, gdyby mieszkaniiec Zaolzia używał wyłącznie wyrazów podanych w słowniku tutejszej gwary, jego wypowiedzi byłyby niezrozumiałe lub przynajmniej dziwaczne. Trudno sobie wyobrazić, że ktoś współcześnie tłumaczyłby np. swoje spóźnienie do pracy tym, że *cug miol ferszpetung* i że się *musiol miarkować ku chatpie po bicygiel i spolygać na swoje klepeta*, że uczeń w szkole zapytałby na przerwie kolegę: *Co mosz na przedobiodek?*, że wybierając się na randkę, młody człowiek powiedziałby: *idym na smyki z gryfnóm frelkóm, tymu sie tak sztafirujym (sztryhcym), abych się ji uzdoł*, że gość w restauracji zamiast pizzy zamawiałby *taki kulaty placek, co się piecze w piekarszczoku a na nim sóm koński wórsztu a moczka z paradajek* albo że klient, robiąc zakupy w Rossmanie lub w innej drogerii, poprosiłby o *papierowe sznuptychle* lub w sklepie z odzieżą dziecięcą – o *zrošłoki / / trykocze na rocznego gizda*.

Pierwsze przykłady (wpisy młodzieży na Facebooku) są autentyczne, drugie (teksty wygenerowane na podstawie leksyki odnotowanej w dostępnym słowniku) są fikcyjne. Pierwsze zawierają: bohemizmy leksykalne (*gympl, výstižné, jsem překvapený, anglický, pochoutka, přichut, úspěšný, držitel, řidičský prukaz, tedy*), anglicyzmy (*chips, beach volleyball, Harvard (University)*), polonizm (*wycieczka*), „gwarowy” germanizm (*ganc / ganz*), ale też środki niewątpliwie gwarowe (*pomianowani, kaj*

² Tłumaczenie na język polski: Już slyszalam nazwę „Cieszyński Harvard” dla nášzego gimnazjum – dlaczego nie?, bardzo trafna. Jestem zaskoczony / /zdziwiony, w jakie miejsca wciska się piasek, kiedy gra się w piłkę plażową / /gdzie wszędzie przedostaje się piasek podczas siatkówki plażowej. Zjadł angielski przysmak – chipsy o smaku octu – i przypomniał sobie przy okazji / przy tym/podczas tego o wycieczce do Londynu. Jestem pomyslnym właścicielem / / szczęśliwym posiadaczem prawa jazdy (to znaczy będę takim posiadaczem wtedy, kiedy je otrzymam). I choč nie jestem perkusistą, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że P.C. to straszně innowacyjny / bardzo oryginalny/nowatorski muzyk (perkusista), jakoś mi ta jego gra nie daje spokoju... Należy dodać, że teksty są pisane z reguły albo przy użyciu czeskich znaków diakrytycznych, albo są takich znaków pozbawione, równocześnie są stosowane dwuznaki spółgłoskowe oraz pisownia z literą *i*. Inne zasady ortograficzne są stosowane niekonsekwentnie (por. łączna pisownia *nie* z czasownikiem wg normy czeskiej).

‘gdzie, dokąd’, *grani*), nie mówiąc o gwarowej fleksji i dostosowanej do gwarowej wymowy pisowni. Z punktu widzenia normy gwarowej wszystkie wymienione „izmy” są „niepoprawne”. Z kolei fikcyjne komunikaty zawierające słownictwo gwarowe odnotowane przez Władysława Milerkiego są co prawda zgodne ze słownikiem tego autora (patrz poniżej), ale nie występują w autentycznej rozmowie użytkowników gwary. Nie pozwalają wyrazić tego, co mówiący (gwara) ma do powiedzenia, albo nie pozwalają wyrazić tego w sposób, który byłby do zaakceptowania przez otoczenie.

Sytuacja ta może wydawać się smutna, może oburzać lub budzić wątpliwość, czy ten „bałagan” da się w ogóle jakoś uporządkować lub czy zasługuje na uwagę językoznawcy. Moim zdaniem bardziej istotne wydaje się jednak inne pytanie: dlaczego słownik gwarowy jednoznacznie nie rozstrzyga sprawy?

Układanie słowników językowych należy, jak wiadomo, do leksykografii, czyli słownikarstwa, które jest z kolei działem językoznawstwa i posiada własne konwencje. Leksykografia to „aktywność zawodowa i dyscyplina akademicka dotycząca słowników i innych dzieł encyklopedycznych” [Żmigrodzki 2008, 17], a w ramach tej aktywności uprawiane jest również słownikarstwo dialektalne. Słownik gwarowy to leksykograficzna praca o charakterze nienormatywnym (nie jest poradnikiem językowym *sensu stricto*), zawierająca słownictwo zróżnicowane terytorialnie. Zgodnie z terminologią metaleksykograficzną jest pewnego typu gatunkiem słownika przekładowego (wyraz tłumaczony jest na język kulturalny), ogólnego i równocześnie specjalistycznego, prymarnie semazjologicznego (znaczeniowego), przede wszystkim synchronicznego. Słownik gwarowy ma wartość poznawczą, dokumentarną, inwentaryzacyjną, ale nie jest pracą wybitnie etnograficzną. Według zasięgu terytorialnego przedstawionej leksyki słowniki gwarowe dzielą się na: lokalne, regionalne, ogólnonarodowe i ponadnarodowe.³

Jeśli czynność układania słownika nie ma być wyłącznie zabawą, ale ma zmierzać do celów bardziej ambitnych, musi spełniać pewne podstawowe warunki. Do osób zaangażowanych w edycję takiej pracy językoznawczej należy autor (zespół autorów), z reguły także redaktor naukowy (zespół redakcyjny) słownika. Jednym z etapów przygotowania słownika jest zbieranie odpowiedniego materiału językowego. Układa się wtedy kwestionariusz, prowadzi staranne badania terenowe (przepytuje miarodajną próbkę informatorów), i to systematycznie, przy użyciu właściwych metod i technik badawczych. Korpus zgromadzonych danych dialektologicznych uzupełnia się o kwerendy z wiarygodnych źródeł pisanych – rękopiśmiennych i drukowanych, z różnych materiałów historycznych,

³ Analizowane poniżej słowniki gwarowe można uznać za lokalne / (sub) regionalne, prymarnie synchroniczne, semazjologiczne i – ze względu na uszeregowanie haseł – alfabetyczne.

etnograficznych, z poprzednich słowników (jeśli takie istnieją) oraz z naukowych opracowań językoznawczych lub ze stylizowanych tekstów literackich godnych zaufania twórców regionalnych.⁴

Już na tym etapie pracy nad słownikiem pojawia się pierwszy problem – wybór informatora. Wszyscy, którzy prowadzą terenowe badania językowe, wiedzą, jak trudno dziś o dobrego informatora. Często poszukujemy człowieka, którego powinien cechować „analfabetyzm, a w każdym razie rzadkie obcowanie z książką” [Sierociuk 2010, 124], do którego nie docierają środki masowego przekazu, a który równocześnie odznacza się odpowiednią wiedzą zdroworoządkową,⁵ mądrością życiową, bogatym językiem i wysoką inteligencją socjalną i emocjonalną. Realnie mamy do czynienia z dziećmi z rodzin mieszanych, nuklearnych, które rzadko kontaktują się z dziadkami i pradziadkami; ze studentami dojeżdżającymi do szkół nieraz dziesiątki kilometrów, którzy przyswajają sobie wiedzę encyklopedyczną za pośrednictwem odmiany ogólnej języka etnicznego (na Zaolziu – niekoniecznie ojczystego); z osobami czynnymi zawodowo, które migrują za pracą do wielkich aglomeracji przemysłowych; z pracującymi emerytami itd. Taki użytkownik gwary ogląda w domu telewizję, czyta gazety lub surfuje po Internecie. Na wiele tematów bieglej wyraża się w kodzie, w którym się kształci(ł) lub porozumiewa(ł) w miejscu pracy, czyli w takim, który opanował wtórnie, poza kręgiem rodzinnym, a nie w takim, którego używali jego przodkowie.

Wracając do słownika gwarowego, należy podkreślić, że nie jest on wcale marginalną pomocą językoznawczą i że częstokroć korzystają z niego nawet osoby bez wykształcenia językoznawczego. Dysponując przynajmniej jednym takim wokabularzem, jego właściciel lubi odnajdywać w nim wyrazy, których sam używa lub których używali jego rodzice czy dziadkowie. Są nawet takie osoby, które wychodzące z użycia dialektyzmy same rejestrują, zbierają, notują, inspirując się „prawdziwym” słownikiem. Darzą jego autora zaufaniem i uważają jego pracę za godną naśladowania. To niezmiernie zobowiązujące.

⁴ Informacje zostały zaczerpnięte z dostępnej autorce literatury: Stanisław Kania 1984, Zdeňka Sochová 2008, Milena Šipková 2012, Stanisław Urbańczyk 1991, Jarmila Vojtová 2002, Bogusław Wyderka 2011, Piotr Żmigrodzki 2008.

⁵ Jak słusznie zauważa Piotr Żmigrodzki, sam naiwny obraz świata jest w wypadku współczesnego człowieka fikcją, idealizacją; obraz świata kreowany przez użytkowników języka, w tym również gwary, wcale nie jest naiwny, lecz jest „mozaiką, mieszaniną wyobrażeń potocznych, skrawków wiedzy encyklopedycznej, naukowej, jaką odebrał on na różnych szczeblach edukacji, i wiedzy kulturowej, nabytej przede wszystkim dzięki środkom masowego komunikowania” [Żmigrodzki 2008, 131].

DWA PRZYKŁADY OPRACOWANIA SŁOWNICTWA GWAROWEGO⁶

Do celów niniejszego artykułu postanowiłam wykorzystać dwa źródła wiedzy o słownictwie gwarowym. Oba dotyczą gwary cieszyńskiej używanej na Zaolziu, oba mają charakter amatorski, choć pierwszy z nich jest niewątpliwie pracą ambitniejszą, prezentuje wyższy poziom formalny, jest pracą całościową, ale jednak nienaukową. Chodzi o następujące prace:

1. *Zachodniocieszyński słownik gwarowy* Władysława Milerskiego, recenzowaną pracę leksykograficzną, która została przedstawiona czytelnikom w wersji drukowanej (brak informacji o nakładzie) i wydana pod patronatem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego [druk: FINIDR, Czeski Cieszyn 2009, ss. ok. 320] oraz
2. powstający w wersji elektronicznej internetowej słownik gwary cieszyńskiej [https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Gwara_cieszy%C5%84ska,02.10.2015]. Słownik ten został zainicjowany przez nauczyciela, który w polskim gimnazjum w Czeskim Cieszynie prowadzi zajęcia z informatyki i który w ten sposób stara się uświadomić młodzieży szkolnej, że do informacji w Wikipedii należy podchodzić ostrożnie – zarówno publikując tam teksty, jak i je odbierając. Zastanawiając się nad tematem, który chciałby podjąć jego uczniowie, wpadł na pomysł wspólnego generowania właśnie słownika gwarowego, do którego można dopisywać kolejne hasła – na lekcjach lub w domu. Zakładam, że treść słownika jest poddawana korekcie, zwłaszcza pod względem przestrzegania zasad obowiązujących w sieci. Sam nauczyciel nie pozwoliłby na to, by praca nad słownikiem zmieniła się w nierozważną prowokację.

1. Kiedy przyjrzymy się uważnie pierwszemu z wymienionych słowników, stwierdzimy, że słownik ten zawiera kilka osobnych kategorii leksemów:

- nazwy zwierząt, imiona własne krów (ale już nie innych zwierząt domowych), nazwy samców i samic, nazwy istot niedojrzałych; jednostki leksykalne (włącznie z wielowyrazowymi) służące do przywoływania

⁶ Ze słownictwem gwary zachodniocieszyńskiej w naukowym opracowaniu możemy się spotkać w *Słowniku gwarowym Śląska Cieszyńskiego* [Ustroń, I wyd. 1995, ss. 358, II wyd. 2010, ss. 293], który powstał pod red. Jadwigi Wronicz. Wspomnieć należy także drugi tom dwutomowej pracy dialektologicznej czeskiego autora Adolfa Kellnera, zatytułowanej *Východolašská nářečí* [Brno 1949]. Do siatki punktów *Słownika gwar śląskich* powstającego pod red. Bogusława Wyderki [2000–] zostało wliczone 111 punktów, którymi są miasta, ich dzielnice, wioski, osady znajdujące się na terenie Republiki Czeskiej, z tego kilka już poza Zaolziem (na terenach zachodnich dawnego Księstwa Cieszyńskiego czy nawet poza nim). Inne prace dialektologiczne takich autorów jak np. J. Basara, K. Dejna, A. Zaręba mają charakter albo kartograficzny, albo opisowy (kartograficzno-opisowy).

i odpędzania zwierząt; wyrazy naśladowujące wydawane przez zwierzęta dźwięki;

- nazwy botaniczne, szczególnie drzew i ich owoców, ziół, grzybów, kwiatów;
- nazwy miejscowości i inne gatunki toponimów; nazwy mieszkańców tych miejscowości w postaci oficjalnej i nieoficjalnej (ironicznej, pogardliwej, przezwiskowej);
- nazwy przedmiotów używanych tradycyjnie w gospodarstwie domowym, w rolnictwie, włącznie z historyzmami;
- nazwy części stroju ludowego, ubrań, materiałów / tkanin;
- nazwy wykonawców czynności i zawodów, włącznie z takimi, które dziś należą już do rzadkości lub które zostały inaczej wyprofilowane.

Przedstawiona klasyfikacja jest dowodem na to, że autor świadomie (choć niekonsekwentnie) dążył do przedstawienia słownictwa gwarowego w jego pełni. Słownik poza tym zawiera wyrazy w formie identycznej z formą ponadregionalną, ogólną (kulturalną, potoczną, socjolektalną), i to wyrazy o tym samym znaczeniu: *bocian* (obok: *bocón*), *dług*, *hołota*, *chodnik*, *larwa*, *mucha*, *nos*, *oberwać* ‘zostać skarconym’, *obietnica*, *opierdolić*, *oranżada*(?),⁷ *wróbel* itd.

Kolejną grupę haseł tworzą leksemy, które należą do języka ogólnego (polskiego lub czeskiego, ewentualnie niemieckiego), lecz które w gwarze zachodniocieszyńskiej mają odmienną wymowę: *biedronka*, *blóndyna* / / *blóndziok* (w języku czeskim potocznie *blondák*), *cysorz*, *gniywać się*, *marynorz*(?), *piersiónek*, *pocióng* (obok: *cug*), *rownny*, *wygupiać się* itd.

Sporo miejsca w słowniku zajmują wyrazy ekspresywne, włącznie ze zdrobniałymi lub zgrubiałymi, z wyrazami używanymi zwykle w mowie skierowanej do dziecka, z wyzwiskami, przekleństwami, nazwami lekceważącymi (kogoś lub coś), z wulgaryzmami. Zawarte w słowniku wyzwiska są z reguły nacechowane ujemnie i nieraz mają charakter przenośny. Napotyamy też nieodmienne części mowy (partykuły / wykrzyknienia, spójniki, przysłówki), np.: *ala*, *bim-bam*, *jejku kany*, *lokrystaboga* itd. Słownik zawiera oczywiście mnóstwo (stylistycznie nacechowanych) czasowników, np.: *bajslować*, *bałuszyć*, *przidrzistować* i innych, włącznie z synonimami do wyrazu *upić* / *upijać się*. Wszystkie te wyrazy sprawiają wrażenie, że nie ma w gwarze wyrazów neutralnych, że gwara to coś z natury śmiesznego lub niegrzecznego.

Co do metody zbierania materiału (źródeł danych dialektologicznych) możemy najwyżej snuć domysły. Autor co prawda na wstępie dziękuje („wszystkim”) informatorom, jednak charakter konkretnych haseł słownikowych wskazuje na to, że zbyt mocno inspirował się pisemnymi (drukowanymi) opracowaniami językoznawczymi, które dotyczyły nieraz bardzo specyficznych problemów sytuacji językowej na Zaolziu, a przy-

⁷ Znakiem zapytania w nawiasie (?) sygnalizuję swoją wątpliwość co do sensowności umieszczenia danego wyrazu w słowniku gwary cieszyńskiej.

kłady w nich zawarte zostały po prostu włączone do materiałowej bazy leksykograficznej, bez odpowiedniej selekcji i korekty. Prezentując zebrany materiał, autor używa gwiazdki (*), która ma sygnalizować obce pochodzenie wyrazu. „Obcość” ta jednak nie została zdefiniowana ani bliżej określona, dlatego kryteria oceny mają charakter subiektywny. Znak * znajduje się np. obok haseł: *ajzymbaniok*, *auslaga*, *banhof* itd., ale nie *bicykiel* / *bicygiel*, *bombon* / *bónbón* (ale **bómbóny*), *czekulada*, *familija*, *fertig*, *fusbal*, *godzinki* ‘zegarek’ (cz. *hodinky*), *inekcija*, *szpigiel* i wielu innych.

W słowniku jest wiele wyrazów zupełnie niepotrzebnych, które nie powinny być się tam znaleźć, nawet jeżeli zapowiada je umowny znak *. Nie mają absolutnie żadnego oparcia w gwarze. Często wskazują na „niegwarowe” desygnaty lub są zbędnymi, zapożyczonymi synonimami do istniejących wyrazów gwarowych. Chodzi o bohemizmy leksykalne o gwarowej wymowie lub odmianie, które oznaczają np. egzotyczne zwierzęta lub owoce, modne, nietradycyjne potrawy i dania; o wyrazy w formie niepoprawnej, pochodzące z czeszczyzny potocznej, slangowej; o czeską terminologię potoczną i specjalistyczną; o jednowyrazowe jednostki leksykalne powstałe wskutek uniwerbizacji oficjalnej nazwy czeskiej; o nazewnictwo z peryferii słownictwa itp. Niedorzecznością jest podkreślanie w wypadku licznych haseł – jednoznacznych bohemizmów – ich niby-staropolskiego pochodzenia. Chodzi o wyrazy takie jak: *lizatko* (cz. *lízátko* ‘lizak’), *pochybować* (cz. *pochybowat* ‘wątpić’), *podpora* (‘zasilek, zapomoga’), *sidliszcze* (cz. *sidlišťe* ‘osiedle’), *szaszek* (cz. *šášek* ‘błazen’), *wubec* (cz. *vúbec* ‘w ogóle’) i inne. Autor słownika uważa, że wyrazy te, które w języku czeskim należą do neutralnej warstwy stylowej i nazywają aktualną rzeczywistość pozajęzykową, zostały zapożyczone z szesnastowiecznej polszczyzny.⁸ Słownik zawiera też wyrazy, których nigdy nie słyszałam, względnie nie słyszałam ich w podanym znaczeniu. Podejrzewam, że chodzi o idiolektyzmy (familiolektyzmy) lub o zwykłe pomyłki.

2. Powstający *on-line* słownik gwary cieszyńskiej został wybrany do analizy jako alternatywny wobec opisanego powyżej słownika W. Miler-skiego. Chodzi właściwie o elektroniczną bazę materiałową, bardziej lub mniej regularnie uzupełnianą. Baza ta jest anonimową pracą zbiorową, otwartą, ciągłą, nieaspirującą do miana naukowej, co nie znaczy, że jej wykonawcom obce jest zaangażowanie lub dbałość o wiarygodne informacje. To, że nie zawiera potrzebnych kwalifikatorów, dopisków i uwag (mam na myśli charakterystyki gramatyczne, stylistyczne) lub że nie

⁸ Przypuszczam, że autorowi chodziło o podkreślenie faktu, że w przeszłości wyrazy te (choć w nieco innym znaczeniu) występowały również w języku polskim. Odwołując się do *Słownika staropolskiego I–XI* pod red. S. Urbańczyka, nie można mieć jednak pewności, że konkretne leksemy znalazły się w mowie Zaolzian za sprawą szesnastowiecznej polszczyzny.

zawiera wymaganych ekwiwalentów (część opisowa powinna zawierać ekwiwalenty: polski, czeski, słowacki i niemiecki, co rzadko jest praktykowane; jest tu też miejsce na nazwę miejscowości, w której wyraz gwarowy zanotowano), świadczy z reguły o powszechnym na Zaolziu rozumieniu wyrazu, który nie wymaga wyjaśnień. Adekwatności wyboru i prezentacji haseł prawdopodobnie nikt nie koryguje ani nie kwestionuje; jeżeli ma to miejsce, to jest to prowadzone dyskretnie i taktownie, co pozwala zachować autentyczność materiału i prawdziwy obraz świadomości językowej twórców słownika. Analizując korpus wyrazów, które uczniowie ceniący własny region i jego mowę zdecydowali się wyróżnić, napotykałyśmy na pewne zbieżności ze słownikiem W. Milerskiego, ale też kilka zjawisk odmiennych.

Oba opracowania leksyki gwarowej nie uwzględniają (wyłącznie) wypowiedzi użytkowników gwary w realnych sytuacjach komunikacyjnych. Żaden z nich do realnej sytuacji językowej więc nie przystaje. W pierwszym wypadku nietrudno zauważyć archaizujące gwarę podejście autora, w drugim – postawę: „zobaczcie, co śmiesznego, niezwykłego mi się przypomniało”. I tak do słownika trafiają bardzo często (wybiórczo) tylko te elementy gwarowe, które różnią się od środków występujących również w odmianie ogólnej danego języka. Trafiają tam wyrazy nacechowane, sytuujące się w rzeczywistości na peryferiach słownictwa.

Do konkretnych cech wspólnych wymienionych słowników zaliczamy, po pierwsze, fakt, że słownik w wersji elektronicznej zawiera, podobnie jak słownik W. Milerskiego, dużą liczbę wyrazów niemieckich (dokładnie: niemieckiego pochodzenia) lub wyrazów obcych, pierwotnie nieniemieckich, wprowadzonych do mowy ludu cieszyńskiego za pośrednictwem języka niemieckiego.

Po drugie, podobnie jak w wypadku słownika W. Milerskiego, także w słowniku internetowym gwara została potraktowana jako źródło wyrazów komicznych, niezwykłych, ekspresywnych (choć wulgaryzmów jest tu bardzo mało). Nie dostrzegam w tym niczego dziwnego, zresztą sama wyraziłam powyżej przypuszczenie, że twórcy słownika kierowali się przede wszystkim chęcią uczestniczenia w atrakcyjnej przygodzie językoznawczej. W materiale można znaleźć wiele synonimów do wyrazów o znaczeniu ‘ślamazara’, ‘człowiek niepoważny, gadatliwy’ czy do czasownika *upić się*. Są tu przezwiska deprecjonujące pojedyncze osoby lub całe grupy społeczne, np. mieszkańców konkretnych miejscowości na Zaolziu.

Po trzecie, także w słowniku elektronicznym za gwarowe zostały uznane ogólnonarodowe wyrazy o specyficznej wymowie gwarowej, pojawiające się nawet w towarzystwie tych samych słów w wersji poprawnej – polskiej i czeskiej. Jako gwarowe potraktowano leksemy *krasny*, *niemocny*, *śniegulok* (pol. *piękny*, *chory*, *batwan*), z czym ostatecznie można się zgodzić. Do gwary cieszyńskiej jednak zdecydowanie nie należą wyrazy z innych gwar, jak np. gwarowe, lecz niecieszyńskie, nazwy ziem-

niaka (ziemniaków): *erteple, kobzol*. Ich obecność w słowniku świadczy o tym, że świadomość językowa autora hasła pozwala rozpoznać odmianę regionalną od ponadregionalnej, ale nie umożliwia odróżnienia jednej gwary od drugiej.⁹

Po czwarte, podobnie jak w słowniku W. Milerskiego, także tu znajdują nieznanne mi wyrazy lub interpretacje semantyczne. Na przykład słowo *bańkorz* zostało przetłumaczone jako *podomní prodejece*, czyli ‘domokrażca, osoba zajmująca się handlem domokrażnym’, a nie w znaczeniu, które podaje się w słowniku Jadwigi Wronicz: ‘robotnik niosący w bańce kawę lub herbatę do pracy’.¹⁰ Podobnie jest z wyrazem *cycha*, który oznacza ‘poszwę na pierzynie, kołdrę’, a nie ‘pościel / powleczeni’, jak podano w słowniku; brakuje tu przenośnego znaczenia wyrazu w frazeologizmie *prac do cychy* ‘objadać się’.

Ciekawym zjawiskiem, na które pierwotnie nie chciałam zwracać uwagi, jest podawanie (szczególnie w wypadku wyrazów ekspresywnych, nacechowanych, potocznych) czeskiego ekwiwalentu przy równoczesnym braku tłumaczenia na język polski, np.: *choina-0*¹¹-*chvoji* (‘gałęzie drzew iglastych’); *fujać-0-sněžit* (‘wiał śniegiem’); *gurglować-0-kloktat* (‘płukać gardło’); *lufciorz-0-rekreant* (‘wczasowicz, turysta, osoba odwiedzająca wioskę w weekendy lub podczas urlopu, by nawdychać się świeżego powietrza, czyli powietrza’); *plewiół-0-plevel* (‘chwast’); *szpyndlik-0-špendlík* (‘szpilka’) itd. Opisany zabieg opracowania występuje w materiale częściej niż odwrotne zjawisko, tzn. takie, gdy wyraz gwarowy tłumaczy się tylko na język polski, bez podania odpowiednika czeskiego, por.: *garniż-karnisz-0*, *grzebiyń-grzebień-0*, *gryncajg-jarzyny-0*, *kaczymiec-kaczeniec-0*, *klyszcz-kleszcz-0*, *zawrzyć-zamknąć*¹²-*0*. Okazuje się, że o języku tłumaczenia nie decyduje bardziej podobne brzmienie wyrazu, np. gwarowe *tatarczok*, pol. *tatarak* – cz. *puškvorec*. Warto dodać, że tłumaczenia na język czeski są z reguły poprawne.

Nie ma w elektronicznym słowniku zbyt wielu nazw sprzętów technicznych, szczególnie powstałych dopiero niedawno, co świadczy o tym, że autorzy słownika nie mają wątpliwości co do obcego pochodzenia takich wyrazów. Wśród haseł znalazły się tylko: *szalterpaka-dźwignia zmiany biegów-řadící páka* (poprawnie *řadící*) i *papiniok* (cz. pot. *papíňák* lub poprawnie *tlakový hrnec*, pot. *tlakáč*)-*garnek ciśnieniowy-tlakáč*.

⁹ Pierwszego wyrazu używa się w dialektach środkowomorawskich, drugiego – w łaskich, czyli śląskich, ale w ramach czeskiego języka etnicznego (*slezskočeská nářečí*), np. w regionie ostrawskim lub frydeckim.

¹⁰ Pozwolę sobie zwrócić uwagę na fakt, że nawet to tłumaczenie nie oddaje dalszych konotacji, jak np. ‘człowiek zaściankowy, przyzwyczajony do tradycyjnej kuchni domowej, też oszczędny, biedny, którego nie stać na zjedzenie posiłku poza domem’.

¹¹ Znak -0- oznacza brak odpowiednika.

¹² W języku polskim nie odróżnia się leksykalnie dwóch czynności: zamknąć (*zawrzyć*, cz. *zavřít*) i zamknąć na klucz (*zamknąć / zamknąć*, cz. *zamknout*).

SZUKANIE ODPOWIEDZI

Po szczegółowym omówieniu obu prób przedstawienia słownictwa gwary zachodniocieszyńskiej i wskazaniu ich mankamentów wypada odpowiedzieć na zadane na wstępie pytania i ewentualnie zaproponować inne (lepsze?) rozwiązania.

Przede wszystkim należy zdefiniować mowę zwaną „po naszymu” i odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, czym ona jest. Czy mówienie „po naszymu” to to samo co mówienie gwara? W wypadku pozytywnej odpowiedzi trzeba pogodzić się z faktem, że gwara ewoluuje, że ewoluuje asymetrycznie – przede wszystkim w płaszczyźnie leksykalnej (przy inercji innych płaszczyzn języka), być może nawet nie ewoluuje, lecz rozwija się skokowo i całkowicie poza naszą kontrolą. Przyjmując taką perspektywę, musimy zgodzić się także z tym, że rozwój gwar ludowych zmierza w kierunku tworów systemowo zmodyfikowanych, w kierunku „neogwar”, zaspokajających – jak określił to Bogusław Nowowiejski – „specjalne potrzeby komunikatywne” ich użytkowników i wyzbywających się jednocześnie „balastu przeszłości” [Nowowiejski 2010, 121–122]. Istotnym czynnikiem okazuje się więc czas, który, jak trafnie stwierdza Elżbieta Smułkowa, „mierzony ilością zmian zachodzących w świecie inaczej biegnie np. w XV, XVI, XVII wieku, inaczej w drugiej połowie XX wieku” [Smułkowa 1997, 263], a jeszcze inaczej w ostatnich latach.¹³ A na temat asymetrii takiego rozwoju można dodać, że

w słownictwie zawsze odbijają się zmiany zachodzące w rzeczywistości pozajęzykowej. Jeżeli więc tempo zmian było w przeszłości wolniejsze, to i ewolucja słownictwa przebiegała wolniej [Smułkowa 1997, 263].

Można też przyjąć tezę o istnieniu dwu (kilku) odmian regionalnych i ich dwu- lub wielotorowym rozwoju. Przychylając się do tego właśnie rozwiązania, odróżniam tradycyjną gwarę ludową od zbudowanej na jej podłożu mowy „swojskiej”, „domowej”, „prostej”, „naszej” i postrzegam je jako dwa osobne byty. Odróżniam gwarę od gwarowego sposobu mówienia, względnie od mówienia w sytuacji gwarowej (potocznej). Zabieg ten pozwala nie przejmować się zarzutem dotyczącym rzekomego zachwaszczania (zaśmiecania, plugawienia, zepsucia, dewastacji itp.) gwary,¹⁴ pozwalając jednocześnie obok w miarę trwałej odmiany dialektalnej

¹³ Za rozwojem cywilizacyjnym nie nadążają już nawet ogólnonarodowe odmiany kulturalne – stąd tyle w nich internacjonalizmów i hybryd leksykalnych.

¹⁴ Często wskazuje się tzw. naleciałości w gwarze (w naszym wypadku czeczizmy, germanizmy, ale też socjolektyzmy, idiolektyzmy) bez wyjaśnienia, czym jest naleciałość i na czym w konkretnych wypadkach polega, *notabene* czyni się tak w odniesieniu do gwary, która od wieków rozwija się na peryferiach języka etnicznego, na pograniczu dwu języków słowiańskich, na obszarach dotkniętych długotrwałą germanizacją.

dostrzec niezmiernie dynamiczny, w pewnym sensie promiskuitywny i z punktu widzenia rozwoju języka efemeryczny twór potoczny, którego słownictwo jest przemieszane; stanowi konglomerat kodów, w którym np. baza artykulacyjna i fleksyjna jest gwarowa, a leksyka – wielojęzyczna i wieloodmianowa.

Gwara ludowa, czyli jeden ze wspomnianych powyżej bytów, jest ograniczona nie tylko terytorialnie, ale również funkcyjnie, z tego też powodu nie powinna być zależna od typu sytuacji językowo-komunikacyjnej i sfery działalności ludzkiej, od czynników zewnętrznych, takich jak np. oficjalność *versus* nieformalność, jawność *versus* intymność, służbowość *versus* prywatność itp. Powinna natomiast ograniczyć się do zaspokajania potrzeb swoich użytkowników w „bardziej prymitywnych formach życia” [Sochová 1995, 250; Sochová 2001, 17; tłum. IB]. Zawężenie kręgu funkcjonowania gwary do domowego „krząctwa” spowodowało, że jej leksyka jest uboższa w porównaniu z całością środków językowych, szczególnie emocjonalnych (włącznie z abstrakcyjnymi), którymi dysponuje język w sensie ogólnym. Dlatego użytkownicy gwary przejmują potrzebne elementy z odmian ogólnych – potocznej i kulturalnej (w specyficznych warunkach Zaolzia – z ogólnej czeszczyzny, ewentualnie polszczyzny) oraz elementy interdialektalne (np. sąsiednich gwar laskich, śląskoczeskich). Takie zachowanie mowne nie wywołuje rozchwiania tradycyjnej normy gwarowej, ale prowadzi do powstawania kodów nadrzędnych, mieszanych, które mogą w zależności od języka, w którym mówiący zdobywa / zdobył wykształcenie, przyjmować postać bardziej polską lub bardziej czeską (terminologia została przejęta z pracy Janiny Labochy) [zob. Labocha 1997, 129]. Odmiany te mają – jak określa to E. Smułkowa [2010] – gwarowy system modelujący w płaszczyźnie fonetycznej i morfologicznej, ale w słownictwie, szczególnie frazeologii, dominuje język większościowy. Zamiast określenia „zmodyfikowana neogwara” trafniejsze wydaje mi się nazywanie tych kodów odmianami i odmiankami o nacechowaniu lokalnym (regionalnym), trzeciej, czwartej lub kolejnej kategorii czy też jakości [por. Nowowiejski 2010, 121, za: Kurek]. Kody te są wynikiem dążenia użytkowników języka do zaspokojenia naturalnej potrzeby nazywania rzeczywistości przekraczającej świat gwary,¹⁵ ponieważ szczelny gwarowy filtr intelektualny w nowych warunkach społecznych staje się po prostu więzieniem.

Tradycyjna gwara istnieje w folklorze, indywidualnej twórczości poetyckiej, ewentualnie w sferze znacznie ograniczonej przestrzeni komunikacji rodzinnej, i to komunikacji dotyczącej codziennego życia. Próby jej uprawiania w pewnych gatunkach dziennikarskich i literackich w prasie regionalnej, i to w dobrej wierze, że w ten właśnie sposób gwara umocni

¹⁵ To oczywiście nie usprawiedliwia zachowania polegającego na tym, że za pożyczając z języka ogólnego środki brakujące w gwarze, przejmuje się niestety również słowa, które w gwarze mają swoje stylowo neutralne odpowiedniki.

swoją pozycję w sytuacji zdominowanej przez język czeski, nie przynoszą pożądanego efektu. Wręcz przeciwnie – pokazują, jak bardzo użytkownicy gwary (włącznie z miejscowymi Polakami) ulegli wpływowi języka większościowego. Poprzez wyrazy, ich kolokacje, związki frazeologiczne, konstrukcje zdaniowe, ale też poprzez pragmalingwistykę (etykiety grzecznościową), ujawnia się z bezwzględną szczerością to, jak mocno tkwią oni w kulturze czeskiej, jak przez jej pryzmat oglądają i nazywają rzeczywistość pozajęzykową. Jako przykład może posłużyć tytuł opublikowanego pod koniec 2015 roku odcinka dowcipnych tekstów gwarowych stałej współpracownicy redakcji pisma Huty Trzynieckiej, który brzmiał *Chcesz rozwód? Mosh go mieć!* „Gwarowa” jest w tym tytule najwyższej pisownia dostosowana do wymowy, reszta to kalka z czeskiego: *Chceš rozvod? Máš ho mít!* (Chcesz rozwód? To będziesz go miał(a)!). Ale chyba nie o to chodzi, by przekreślać czeskie wyrazy i zwroty i wprowadzać je na siłę do gwarowych wypowiedzi, ale by zachować gwarowy obraz świata odpowiadający zawartemu w języku tradycyjnemu systemowi wartości.

Słownictwo gwarowe ma pewne typowe cechy, do których należy archaiczność. Gwara ludowa jest archaiczna ze swej istoty i nieustannie podkreślanie tego faktu w jej opisie (opracowaniu słownikowym) jest zbędne. Poza tym prześledzenie całej drogi, jaką jeden wyraz przebył od „pierwotnego” języka przekazującego, zanim został włączony do słownictwa języka przejmującego, jest niezmiernie trudne, może nawet niemożliwe do zrealizowania. Według Bogdana Walczaka „opis genetyczny leksyki obcego pochodzenia winien prowadzić do ustalenia aktu narodzin wyrazu w danym języku” (do morfosemantyki) [Walczak 1997, 278], a że „wyrazom nikt nie wydaje (...) metryk urodzenia” [Smułkowa 1997, 258], za taki akt należy uważać nie akt słotwórczy, ale akt zapożyczenia wyrazu, względnie zapożyczenia jego nowego znaczenia, cechy stylistycznej itp. Na przykład wspomniany już wyraz *sidliszcze* [Milerski 2009, 295] nie ma w mowie aktualnych użytkowników gwary żadnego związku ze staropolskim *siedliszczem*, ale został do niej wprowadzony z języka czeskiego w czasach budowania pierwszych osiedli mieszkaniowych i pomimo spolszczonej wymowy (po czesku [si:dlište]) i/lub gwarowej odmiany nie stanie się „wtórnie” gwarowym, lecz pozostanie względnie niedawnym zapożyczeniem z języka czeskiego. Wcześniej, gdy osiedli tego typu nie budowano, nie było powodu do ich nazywania. W pewnej chwili użytkownik gwary musiał się więc zdecydować: albo użyć równie niegwarowego wyrazu ogólnopolskiego, albo czeskiego. Ze względu na częstsze używanie przez otoczenie nazwy czeskiej wybór padł na bohemizm. W odróżnieniu od wspomnianego autora uczniowie redagujący swój słownik elektroniczny podobnymi wyrazami nie zajmują się wcale, co oznacza, że wyrazy te odczuwają jako niegwarowe.

Podstawową jednostką słownictwa gwarowego powinien być gwarizm. Ale czym właściwie jest gwarizm? Czy np. starszym wyrazem za-

pożyczonym z języka niemieckiego *geltaszka*, czy również zapożyczonym z genetycznie bliższego języka czeskiego, lecz nowszym słowem *penieženka*? Czy bliższy jest gwarowemu postrzeganiu świata zrost *geltaszka* ('torebka na pieniądze'), czy odpowiedniejszy – ze względu na cechy typologiczne (fleksyjnej) gwary słowiańskiej – derywat *penieženka*? Na takie i podobne pytania powinna dać odpowiedź dialektologia, ale dialektologia już dawno nie ogranicza się do badań gwar ludowych (wiejskich), i to w sposób, jaki czyniła to jeszcze w pierwszej połowie XX wieku. Z drugiej strony to, co było i nadal jest przedmiotem dialektologii, nie służy wyłącznie tej dyscyplinie językoznawczej i nie bywa celem samym dla siebie, lecz – jak zauważa Kwiryna Handke – „środkiem lub stadium prowadzącym do ogólniejszych dociekań lingwistycznych” [Handke 2010, 14–15], w tym również socjolingwistycznych.

Nie znajdując jednoznacznej odpowiedzi w ramach tradycyjnie uprawianej dialektologii i dialektografii,¹⁶ musimy zdać się na własne doświadczenia i zdrowy rozsądek. Nie można przywiązywać przesadnej wagi do pochodzenia leksemu i jego „dawności”, ponieważ każdy wyraz ma jakąś historię i czasem to, co wydaje się „domowe” i „rdzenne”, występuje też w innych, nieraz bardzo odległych, gwarach lub językach. Wyrazy wywodzą się z pewnych praźródeł, po czym drogą okrężną i w znacznie zmodyfikowanej postaci trafiają do języków, które kiedyś opuściły. Na przykład pospolity wyraz *garnek* wiąże się z piecem (piekarnikiem) i zawiera rdzeń *h^urn-/furn-*, który zauważamy w łac. *furnus*, fr. *fourneaur*, włos. *forno*; z języków słowiańskich w bułg. (przejęte) *фурна / furna* itp. Z tej perspektywy (z której, jak sądzę, należy zrezygnować) różnice typu *garnek-gornek-hrnek* wydają się nieistotne.

Dociekania na temat pochodzenia wyrazu okazują się więc mało przydatne, natomiast istotne wydaje się to, co dzieje się z nim (1) w ustach użytkownika, (2) w jego oglądzie świata, (3) w systemie kodu, w skład którego wyraz wchodzi. Gdy powstaje nowa rzeczywistość pozajęzykowa, rodzi się również potrzeba jej nazwania. Konieczny jest odpowiedni nowy lub zapożyczony leksem, który w danej postaci czy znaczeniu nie ma żadnej „przeszłości”. Wszystkie trzy czynniki są ze sobą związane, ponieważ adaptacja fonetyczna zależna jest od repertuaru środków, którymi dany system języka dysponuje; to samo dotyczy adaptacji morfologicznej (por. zamknięty repertuar morfemów słowotwórczych i fleksyjnych); środki językowe podlegają (syntaktycznym, stylistycznym) regułom ich organizacji w tekście itp. Z kolei wiadomo, że w systemie języka nie ma

¹⁶ Przez dialektologię rozumiem za Karolem Dejną [Dejna 2009/1968, 72–73] abstrakcyjne, teoretyczno-metodologiczne opracowanie zebranych w trakcie badań terenowych (eksploracji) danych dialektologicznych, wyjaśnianie ich przyczyn, prawidłowości, warunków występowania itp., dialektografia zaś przedstawia materiał językowy opisowo, kartograficznie, słownikowo lub w jeszcze inny sposób.

tęgo, co nie jest godne uwagi jego użytkownika. Inaczej mówiąc, dyferencyjna cecha językowa (w tym również dialektalna) nie polega na jednym tylko zjawisku językowo-kulturowym, ale ma charakter bardziej kompleksowy. Zwróćmy na przykład uwagę na wyraz *ręka* (*rynka*), którego gwarowa odmienność wynika nie tylko ze specyficznej wymowy, ale też sposobu tworzenia wyrazów pochodnych (np. *rynczyczka*, pol. *rączka*, cz. *ručička*), frazeologizmów (np. *mieć cosi po rynce*, pol. *pod ręką*, cz. *při ruce*), nadawania wyrazowi nowych (innych) znaczeń (np. możliwość użycia wyrazu w znaczeniu ‘wskazówka zegara’ – w języku czeskim *hodinová ručička* – lub brak takiej możliwości).

Przytoczone powyżej przykłady odnoszą się do słownictwa potocznego. Jednak w mowie użytkowników gwary występuje też szereg wyrazów, które należą do mniej lub bardziej wyspecjalizowanej terminologii rzemieślniczej i przemysłowo-technicznej pochodzenia niemieckiego. Gwary-socjolektu używa się w wielu konkretnych zawodach – na Zaolziu korzystają z niej np. robotnicy oraz kadra techniczna w hucie żelaza i w kopalniach węgla kamiennego. Gwara występuje też w środowiskach młodzieżowych i innych grupach społecznych, gdzie kontaktuje się z socjolektami i miesza się z ich (czeskimi) elementami.

Oprócz obcej terminologii specjalistycznej w mowie nosicieli gwary występuje zwykła terminologia potoczna, nierzadko krótkotrwała, przemijająca, nazywająca nowe przedmioty i technologie, aktualne zjawiska społeczne i polityczne. Chodzi o tzw. słownictwo cywilizacyjne [Sochová 1995, 253; 2001, 17; Vojtová 2002, 106], które jest dla użytkownika gwary niezmiernie ważne, ponieważ dotyczy spraw tak istotnych, jak np. wyżywienie, troska o ciało i zdrowie, obsługa nieodzownych już dziś przedmiotów związanych z mechanizacją i elektronizacją życia codziennego. Zgodnie z sytuacją językową w państwie czeskim, do którego przynależy region Zaolzia, nazewnictwo to trafia do mowy Zaolzian za pośrednictwem czesczczyzny ogólnej, chociaż zostaje w ustach nosicieli gwary poddane wspomnianym adaptacjom morfonologicznym.¹⁷

Na zakończenie pragnę powrócić do kilku wysuniętych w niniejszym artykule wniosków. (1) Uważam, że zbierać i analizować materiał gwarowy należy nie w sposób „bieszczany”, lecz (wyłącznie) naukowy. Zajmować się tym powinny osoby w pełni kompetentne, które cechuje solidność badawcza oraz lojalność wobec innych społeczności językowych. Za nieod-

¹⁷ Jolanta Tambor, przedstawiając sposoby klasyfikacji obcych elementów występujących w dialekcie śląskim [Tambor 2010], wymienia adaptacje fonetyczne i fonetyczno-fleksyjne (polegające na odmiennej wymowie i odmianie wyrazu); adaptacje, w których angażują się gwarowe elementy słowotwórcze (*ajnfachowy*, *bedinować*, *blyndowało*, *hajcujemy*, *bryftregerka*) i które prowadzą do powstawania hybryd (np. *nafilować* / *auffüllen*, *narychtować* / *anrichten*) itp. Metoda ta, choć ma pewne walory uniwersalne, dotyczy jednak za każdym razem adaptacji leksemów niesłowiańskich i w wypadkach typu *śniyg-śniegulok* (cz. *sněhulák* ‘bałwan’) okazuje się niezbyt przydatna.

powiednią, wręcz szkodliwą, uważam postawę purystyczną, zakłamaną, emocjonalno-nostalgiczną lub estetyzującą. (2) Osądzanie materiału gwarowego wymaga wiedzy nie tylko z zakresu jednego języka etnicznego, ale również wspólnot sąsiednich. Bez względu na to, czy układa się słownik synchroniczny czy diachroniczny, ważna jest znajomość rozwoju historycznego języka, naukowej etymologii. Równie istotna jest też aktywna znajomość „żywej” gwary jako ochrona przed akceptacją nieprawdziwych informacji. (3) Mowa potoczna użytkownika gwary to nie to samo co gwara. Mowa potoczna nie ma żadnej (rygorystycznej) normy, podczas gdy gwara ma wykreowany przez daną zbiorowość, ustalony, zamknięty zbiór środków językowych. W czasach współczesnych, gdy przydatność gwary w codziennej komunikacji maleje, odmiana ta często nadaje się bardziej do manifestacji znajomości tradycji, odczuwania więzi wspólnotowej, przywiązania do stron rodzinnych niż do wyrażania treści związanych z aktualną rzeczywistością pozajęzykową. Należy więc mieć świadomość tego, że obok gwary powstają i będą powstawały kolejne, utylitarne rejestry potoczne.

Bibliografia

- K. Dejna, 2009, *Podstawowe pojęcia oraz terminy dialektografii i dialektologii* [w:] K. Dejna, *Wybór pism polonistycznych i slawistycznych*, red. S. Gala, Łódź, s. 71–74 [przedruk artykułu z 1968 r.].
- K. Handke, 2010, *Dialektologia i inne nauki* [w:] A. Skudrzyk, E. Rudnicka-Fira (red.), *Dialektologia. Materiały pomocnicze. Konteksty socjolingwistyczne i etnolingwistyczne*, Katowice, s. 14–17.
- S. Kania, 1984, *Przegląd podstawowych zagadnień leksykologii. Leksykografia* [w:] S. Kania, J. Tokarski (red.), *Zarys leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- J. Labocha, 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków.
- W. Milerski, 2009, *Zachodniocieszyński słownik gwarowy*, Czeski Cieszyn.
- B. Nowowiejski, 2010, *O przyszłości polskich gwar ludowych* [w:] A. Skudrzyk, E. Rudnicka-Fira (red.), *Dialektologia. Materiały pomocnicze. Konteksty socjolingwistyczne*, Katowice, s. 120–125.
- J. Sierociuk, 2010, *Język mieszkańców wsi czy gwara? Problem nie tylko teoretyczny* [w:] A. Skudrzyk, E. Rudnicka-Fira (red.), *Dialektologia. Materiały pomocnicze. Konteksty socjolingwistyczne i etnolingwistyczne*, Katowice, s. 123–125.
- E. Smułkowa, 1997, *Metodologiczne aspekty opisu współczesnych neologizmów i neosemantyzmów polskich* [w:] H. Popowska-Taborska (red.), *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, Warszawa, s. 257–265.
- E. Smułkowa, 2010, *Integracja języków na pograniczu białorusko-polsko-litewskim i jej konsekwencje dla teorii zapożyczeń*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVI, s. 97–108.
- Z. Sochová, 1995, *Nářeční lexikografie* [w:] F. Čermák, R. Blatná (red.), *Manuál lexikografie*, Praha, s. 249–264.

- M. Šípková, 2012, *Možné typy nářečního slovníku* [w:] S. Čmejrková, J. Hoffmannová, J. Klímová (red.), *Čeština v pohledu synchronním a diachronním. Stoleté kořeny Ústavu pro jazyk český*, Praha, s. 327–332.
- J. Tambor, 2010, *Germanizmy w gwarze śląskiej – stopień przyswojenia* [w:] A. Skudrzyk, E. Rudnicka-Fira (red.), *Dialektologia. Materiały pomocnicze. Konteksty socjolingwistyczne*, Katowice, s. 107–111 [przedruk artykułu z 1998 r.].
- S. Urbańczyk, 1991, *Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność*, wyd. III, Kraków–Katowice.
- J. Vojtová, 2002, *Perspektivy nářeční lexikografie*, „Sborník prací Filozofické fakulty Brněnské university”, A 50 (Linguistica Brunensia), Brno, s. 105–110.
- B. Walczak, 1997, *Słownictwo obcego pochodzenia na warsztacie badacza: problem granic („głębokości”) opisu genetycznego* [w:] H. Popowska-Tabor-ska (red.), *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, Warszawa, s. 269–280.
- B. Wyderka, 2011, *Problemy metodologiczne współczesnej dialektologii*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 71–85.
- P. Żmigrodzki, 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.
- https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Gwara_cieszy%C5%84ska [dostęp: 2.10.2015].

***West Cieszyn Silesia dialectal vocabulary
– an attempt to grasp the topic***

Summary

This paper discusses specifically the language situation in the Czech part of Cieszyn Silesia, where a few language codes are used in communication: the traditional West Cieszyn dialect, Czech – both colloquial and standard, and – among members of the Polish national minority – “scholastic” literary Polish. While describing the situation where such codes can overlap and mix, the author makes an attempt at a presentation of the universal processes shaping trans-dialectal variants which occur also in other multi-ethnic and multi-lingual regions. This concerns speaking “po našymu” (“our own language”), which can be affected by other language codes (a dialect, majority language, minority language) at any level of the linguistic system (phonetics and phonology, morphology, syntax and lexicology/phraseology). The author focuses on the lexical layer and discusses the question of what a dialect vocabulary actually is, which of its parts are usually included in dialect dictionaries (lexicons), how dialect users actually speak when they do not use the “pure” dialect, etc. The author presents her theses on the basis of a language material contained in two – partly similar and partly different – dialect dictionaries.

Adj. Monika Czarnecka

Elżbieta Michow

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

O NADMIERNEJ POPULARNOŚCI MODELU PAMIĄTKOWEGO W POTOCZNYCH ETYMOLOGIACH NAZW MIEJSCOWYCH

Nadrzędne zjawisko, którego dotyczy artykuł, określane jest w językoznawstwie wieloma terminami: *etymologia ludowa*, *asocjacyjna*, *nienaukowa*, *fantazyjna*, *reinterpretacja etymologiczna*, *etymologizowanie*, *pseudoetymologia* itd. Z powodu anachroniczności i nieadekwatności członu *ludowa* najodpowiedniejszy współcześnie wydaje się termin *etymologia potoczna*, ponieważ dobrze oddaje istotę zjawiska i jego miejsce z perspektywy dwóch gatunków wiedzy, jakimi operuje człowiek – wiedzy naukowej i potocznej. Koresponduje z powyższym stanowisko m.in. M. Brzozowskiej, która zauważyła, że objaśnianie pochodzenia nazw własnych (i apelatywów) może być rozpatrywane jako:

zapis potocznej świadomości językowej, świadomości rządzącej się innymi celami i zasadami niż myślenie naukowe.¹

W innych definicjach wskazuje się na aspekt asocjacji fonetycznych i podkreśla, iż omawiany typ etymologii:

polega na tym, że ludzie kojarzą sobie, często błędnie, jakieś dwa wyrazy, które genetycznie nic wspólnego ze sobą nie mają, i wywodzą jeden od drugiego.²

Znaczący wkład w teorię etymologii ludowej wnieśli na przełomie XIX i XX wieku m.in. J. Baudouin de Courtenay, J. Karłowicz, M. Kruszewski, L. Malinowski, Ferdinand de Saussure i inni, a w latach 70. XX w. W. Cienkowski.³ W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie etymologiami nienaukowymi i opublikowano ważne dla tematyki monografie⁴ oraz artykuły.⁵

¹ M. Brzozowska, 2009, *Etymologia a konotacje słowa. Studia semantyczne*, Lublin, s. 20.

² S. Urbańczyk (red.), 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław, s. 79.

³ W. Cienkowski, 1972, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa.

⁴ E. Michow, 2008, *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*, Kielce; M. Brzozowska, 2009, op. cit.; P. Sobotka, 2015, *Etymologizowanie i etymologia. Od semantyki ontologicznej do etymologii hermeneutycznej*, Warszawa.

⁵ M.in. E. Michow, E. Rogowskiej-Cybulskiej czy Z. i K. Zierhofferów (zob. **Bibliografia**).

Analizę etymologii potocznych nazw miejscowych, zawartych w rozmaitych tekstach kultury tworzonych przez niejęzykoznawców, można przeprowadzić, stosując klasyczną metodologię onomastyczną i etymologiczną. Okazała się ona przydatna do kompletnej rekonstrukcji etymologii potocznych, w tym: a) potocznej motywacji leksykalnej lub morfemowej danego toponimu (z uwzględnieniem odrębności fonetycznej, formalnej, funkcyjnej i znaczeniowej sugerowanych podstaw słowotwórczych); b) potocznej wykładni onomastycznej, przez włączenie do odpowiedniego modelu semantycznego i strukturalnego zgodnie z klasyfikacjami W. Taszyckiego⁶ oraz S. Rosponda.⁷ Zastosowana metoda rekonstrukcji etymologii potocznych polega na analizie wyodrębnionych z danego tekstu dwóch typów potocznych twierdzeń: 1) pseudoetymologicznych, wskazujących na: a) jednostkę języka, rzekomą podstawę słowotwórczą toponimu (czasem nawet z podaniem przez twórcę jej znaczenia i niektórych danych gramatycznych), por. *Kielce: od słowa „klece” – budowniczo wie grodzisk*; b) desygnat pozajęzykowy, co ze względu na niejęzykoznawczy charakter ekscerpowanych tekstów można uznać za pośrednie wskazanie na jednostkę języka, por. *Kielce: nazwę należy tłumaczyć średniowiecznym zawodem klec*; 2) pseudoonomastycznych, które sugerują pierwotną motywację semantyczną toponimu (według twórcy etymologii potocznej ważną w momencie powstania osady i jej nazwy) i pozwalają zakwalifikować etymologię potoczną do określonego toponimicznego typu znaczeniowego: topograficznego, dzierżawczego, kulturowego itd. Wśród twierdzeń pseudoonomastycznych można także wydzielić takie, które wskazują model semantyczny: a) bezpośrednio, por.: *nazwa Kielce byłaby obocznością do Grotników i trzeba by ją zaliczyć do kategorii osad służebnych* bądź b) pośrednio, por.: *prawdopodobny jest domysł, że kielc (klec) oznaczał zawód, którego użyteczność wygasła w ciągu wczesnego średniowiecza*. Na podobnych zasadach możliwa jest także rekonstrukcja sugerowanego modelu strukturalnego.⁸

Niniejszy artykuł dotyczy wybranego aspektu badawczego, tj. wspólnie zauważalnej i wzrastającej tendencji do nadmiernego szerzenia się semantycznego modelu pamiątkowego w etymologiach potocznych nazw miejscowych. Dla rekonstrukcji potocznego modelu pamiątkowego nazw miejscowych istotne są:

- 1) cechy gatunkowe wyróżniane przez językoznawców, którzy podkreślają, iż toponimy pamiątkowe są:

utworzone dla upamiętnienia osób, postaci kultowych (bogów, herosów, świętych), instytucji, zakładów, miejsc, idei, symboli zjawisk oraz zdarzeń. Istotna jest tutaj in-

⁶ W. Taszycki, 1946, *Słowiańskie nazwy miejscowe (ustalenie podziału)*, Kraków.

⁷ S. Rospond, 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław.

⁸ Szerzej o metodologii opisu etymologii potocznych toponimów: E. Michow 2008, op. cit., s. 52–55; 2009, s. 75–79 i in.

tencja upamiętnienia czy uczczenia kogoś lub czegoś, przy czym może to być: 1) tendencja odgórna, która wyszła od władz państwowych, kościelnych, założyciela czy właściciela; 2) spontaniczna, która wyszła od konkretnego środowiska społecznego;⁹

- 2) argumenty językowe, tj. wyekscerpowane z tekstu wyrazy i wyrażenia oznaczające pamięć, cześć, szacunek, wdzięczność, użyte w opisie powstania osady i jej nazwy: *na pamiątkę, dla upamiętnienia, jest pamiątką, w pamięci potomnych, zachowany w pamięci i w słowach, przekazać pamięć, na wieczną pamiątkę, na cześć, aby uczcić, postanowili uszanować, z wielkiej wdzięczności* itd.;
- 3) argumenty literackie, tj. wyekscerpowane z tekstu motywy o charakterze pamiątkowym (opisy znamiennych wydarzeń, niezwykłych miejsc lub czynów godnego do naśladowania bohatera), ukazane w powiązaniu z założeniem osady i nadaniem jej nazwy.

Poniższe przykłady, reprezentatywne dla etymologii potocznych pamiątkowych, ułożone zostały według podtypów podstaw onomazjologicznych, które wyróżniła M. Brzozowska.¹⁰ W analizowanym materiale podtypy te – ze względu na cele artykułu – wchodzi w relacje wyłącznie z semantyką pamiątkową nazwy miejscowej. Etymologie potoczne, wybrane dla zilustrowania tematyki określonej w tytule artykułu, pochodzą z kartoteki autorki (liczącej obecnie kilkaset przykładów wyekscerpowanych z bardzo różnych gatunkowo tekstów kultury). W celu ujawnienia zmiany modelu semantycznego etymologiom potocznym towarzyszy zwięzła etymologia językoznawcza (onomastyczna). Ze względu na objętość artykułu teksty z etymologiami potocznymi są cytowane w bardzo dużym skrócie.

I. NAZWA ZDARZENIA LUB STANU

Wąchock : (psy) *wywąchały* (jelenia)

Etymologia onomastyczna: *Wąchock* jest toponimem topograficznym, utworzonym od rdzenia *chod-* za pomocą przedrostka *wą-* i przyrostka **-isko*. Według pierwotnej semantyki oznacza osadę położoną w pobliżu przejścia górskiego czy grobli.

Etymologia potoczna: rozbudowana literacka wersja podania etymologicznego zapisana jest m.in. w przewodniku turystycznym:

(...) Za panowania króla Bolesława Chrobrego zaproszony został do Polski królewicz węgierski Emeryk. W czasie pobytu Emeryka w Polsce urządzono łowy królewskie z udziałem dostojnego gościa. Polowanie rozpoczęło się w lasach ilżeckich. Drużyna królewicza wraz ze sforą psów wędrowała w kierunku Łysogór. Żył w tym czasie w puszczy dorodny biały jeleń, którego miejscowa ludność nazywała „świętym jeleńem”. Spotkanie z nim wróżyło myśliwemu wiele szczęścia i życie w dostatku. W la-

⁹ M. Buczyński, 1997, *Pamiątkowe nazwy miejscowe w językach słowiańskich*, Lublin, s. 12–13.

¹⁰ M. Brzozowska, op. cit., s. 136–137.

sach doliny Kamiennej, w okolicy dzisiejszego Wąchocka, **psy książęce wywachały świętego jelenia. Na pamiątkę tego wydarzenia nadano miejscowości nazwę Wąchock (...).**¹¹

Skrócony i zmieniony wariant powyższego podania etymologicznego przytoczony jest w kilku miejscach Internetu, m.in. na prywatnej stronie poetki z pokolenia Kolumbów – Aleksandry Pijanowskiej-Adamczyk. Zapewne spisany był z przekazu ustnego, gdyż znajduje się w zakładce: *Helena (Wspomnienia mojej Mamy – Heleny Żak-Pijanowskiej)*.

Toponim *Wąchock* ma dla mieszkańców regionu tak bardzo nieczytelną motywację, że potoczną próbę jej ujawnienia podjęto w sposób najłatwiejszy, kierując się bardzo przypadkową asocjacją fonetyczną. Zrekonstruowana na podstawie tekstu przewodnika potoczna wykładnia semantyczna toponimu zmienia model topograficzny na pamiątkowy: *Wąchock* to ‘miejscowość, której nadano nazwę na pamiątkę wydarzenia w miejscu, gdzie psy książęce wywachały świętego jelenia (działo się to podczas polowania wydanego przez króla Bolesława Chrobrego na cześć węgierskiego królewicza Emeryka)’.

II. NAZWA OBIEKTU ISTOTNEGO DLA PRZEBIEGU ZDARZENIA

Kielce – dawniej Kielce : kiel ‘zab nieznanego zwierzęcia’

Etymologia onomastyczna: według jednej z uznanych teorii językoznawczych *Kielce* to nazwa miejscowa topograficzna, utworzona od staropolskiego apelatywu *kielce* ‘kielki (roślinne)’, która wskazuje na położenie pierwotnej starokieleckiej osady na gruncie podmokłym, bagnistym, na którym występowała kielkująca roślinność.

Etymologia potoczna: wśród etymologii potocznych toponimu *Kielce*, wyekscerpowanych z mitów świętokrzyskich i innych regionalnych tekstów z XIX i XXI wieku, najliczniej reprezentowany jest model pamiątkowy.¹² W zakresie motywacji nazwy miejscowej występują różne szczegółowe rodzaje potocznie wyróżnianych podstaw słowotwórczych, które nazywają konkretny obiekt – część ciała zwierzęcia (m.in. *Kielce : kły ‘zęby dzika’*; *Kielce : kielce ‘zęby, kły dzika’* i inne). Kilka lat temu na internetowym serwisie dla turystów *swietokrzyskie.org.pl* w zakładce *Legandy i zwyczaje* zamieszczono dość naiwną młodzieńczą przeróbkę klasycznego świętokrzyskiego mitu (lecz bez podania oryginalnego źródła):

Działo się to za czasów króla Bolesława Śmiałego, zwanego także Szczodrym. Pewnego dnia syn owego króla, młodzieniec o imieniu Mieszko, wybrał się z myślowymi [myśliwym] na polowanie, które w tamtym czasie było jednym z niewielu zajęć dla młodych

¹¹ B. Kułaga, M. Gonciarz, 1998, *Wąchock przewodnik turystyczny*, Kielce, s. 125–126.

¹² Zob. E. Michow, op. cit., s. 58–92.

ludzi (...). Mieszko się obudził (...). „Ale co to? Kiel?” – nie dowierzał swoim oczom młodzieniec, zsiadając z konia, by przyjrzeć się niezwykłemu znalezisku. Rzeczywiście, to był ogromny **kiel nieznanego** mu dotąd **zwierzęcia**. Mieszko, zaskoczony niezwykłymi zdarzeniami, jakie spotkały go w tutejszym lesie, postanowił niebawem wrócić w to miejsce, by założyć osadę. „To niezwykła okolica i **zasługuje** na to, by w niej mieszkać” – pomyślał, po czym ruszył dalej (...). Wokół kościoła **założono osadę, którą nazwano Kielcami, od niezwykłego znaleziska w puszczy**, a strumień, dzięki któremu Mieszko odzyskał siły, nazwano Silnicą. Dziś legendarna osada jest pięknym miastem o nazwie Kielce.¹³

Potoczna i pamiątkowa wykładnia semantyczna zrekonstruowana na podstawie tej wersji podania etymologicznego to: *Kielce* to ‘osada założona wokół kościoła i nazwana *Kielce* od kła nieznanego zwierzęcia – niezwykłego znaleziska, którego dokonał w puszczy książę Mieszko, syn Bolesława Śmiałego’.

III. PRZYPADKOWE POWIEDZENIA W MIEJSCU, GDZIE POWSTAŁA OSADA

Wiele podań etymologicznych zawiera pewne szczególne (najczęściej niedorzeczne) zdania wypowiedane przez bohaterów i nierozzerwalnie związane ze zdarzeniem stanowiącym oś fabuły.¹⁴ Jak zauważa M. Brzozowska, są nimi:

dość przypadkowe powiedzenia, które padły w danym miejscu (miejscowości), a które w strukturze całej sekwencji fabularnej zajmują pozycję dominującą.¹⁵

Opoczno : Opocz (Opocza), no, no!

Etymologia onomastyczna: *Opoczno* to nazwa miejscowa topograficzna, utworzona przyrostkiem *-*ьno* od rzeczownika *opoka* ‘skała’. Z pierwotnej semantyki toponimu wynika, że osada położona była na kamiennym, skalistym gruncie.

Etymologia potoczna: na miejskiej stronie internetowej *www.opoczno.republika.pl* znajdują się oddzielne zakładki, opracowane przez historyków i muzealników. Zakładka *Gawęda* kieruje do gawęd opoczyńskich, w tym do gawędy o powstaniu nazwy miejscowej *Opoczno*, przytoczonej przez miłośnika małej ojczyzny – regionalistę Waldemara Ireneusza Oszczędę:

¹³ *Legenda o powstaniu Kielc*: <http://swietokrzyskie.org.pl/legendy-i-zwyczaje/legendy-i-podania/341-legenda-o-powstaniu-kielc>

¹⁴ Niektóre z nich analizuje E. Rogowska-Cybulska w artykule: *O wypowiedziach, które stały się nazwami miejscowości, jako jednym z rodzajów etymologii ludowej* [w:] E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk (red.), *Verba docent. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej z okazji 40-lecia pracy naukowo-dydaktycznej w UPH w Siedlcach*, t. I, Siedlce 2012, s. 199–212.

¹⁵ M. Brzozowska, op. cit., s. 136.

(...) W każdym bądź razie na „ostrowie” pośród gęstego boru, bagien i otoczonego ze-wsząd wodą, żyli ludzie, którym przewodził stateczny i pracowity kmięć o imieniu **Opocz** lub **Opocza**. Być może był on nawet głową rodu lub naczelnikiem osady. Wido-cznie jednak potrafił władać mądrze, dobrze i sprawiedliwie, jeśli **imię jego za-chowało się na długo w pamięci potomnych** i było podstawą zrodzenia się nazwy najpierw osady, wioski, a później miasta Opoczna (...). Być może nie będzie dalekie od prawdy przypuszczenie, że kmięć Opocz (Opocza) nie jeden raz bohatersko bronił swoją osadę przed napaściami nieprzyjaciół. Zaskarbił sobie przy tym i zasłużył nie tylko na uznanie współziomków, lecz też wzbudził podziw, respekt i strach przeciwni-ków **zachowany w pamięci i w słowach: „Opocz(a), no, no!”** (...).¹⁶

W zacytowanej etymologii potocznej toponimu *Opoczno* uwzględniono przyrostek *-no*, chociaż przypisano mu zupełnie inną funkcję językową niż w etymologii onomastycznej. W związku z tym struktura toponimu, kwalifikowana onomastycznie jako sekundarna, w potocznym ujęciu potraktowana została jako komponowana. Potoczna wykładnia seman-tyczna sugeruje, iż: *Opoczno* to ‘osada nazwana od słów „*Opocz(a), no, no!*”, które wyrażały podziw, respekt i strach przeciwników oraz uzna-nie współziomków dla bohaterskiego, statecznego i pracowitego kmię-cia, może głowy rodu lub naczelnika osady, o imieniu *Opocz* lub *Opocza*, które na długo zachowało się w pamięci potomnych i było podstawą zro-dzenia się nazwy najpierw osady, wioski, a później miasta’.

IV. NAZWY OBIEKTÓW ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA TERENIE MIEJSCOWOŚCI

Gniezno : *gniazdo* ‘orle gniazdo’

Etymologia onomastyczna: *Gniezno*, dawniej w formie r.m. *Gnieź-dzien*, utworzonej od rzeczownika *gniazdo* ‘gniazdo ptasie’ albo ‘zagłę-bienie o wilgotnym, żyznym podłożu’ przez dodanie przyrostka **-bnъ*. Niezależnie od szczegółowej interpretacji semantyki rzeczownika moty-wującego przynależy do grupy toponimów topograficznych.

Etymologia potoczna: znane podania o Lechu, Czechu i Rusie są współcześnie masowo rozpowszechniane na nośnikach papierowych i elektronicznych. Kopiowane bywają na wielu stronach internetowych i występują w rozmaitych wariantach tekstowych. Jako *e-book* dostępny jest zbiór baśni *Skarbczyk legend*, zawierający wyrazistą potoczną ety-mologię pamiątkową toponimu w wariantcie *Gniezno*, por.:

(...) Ptak odlatywał i powracał, a Lech w ślad za nim przedzierał się przez knieję. W końcu dotarł na wielką polanę nad brzegiem rzeki. Kraj to był piękny, zwierzyna bez lęku garnęła się do człowieka. W rzece ryby pluskały wesoło. Roje pszczoł uwijały się między drzewami. Białe orły kołowały nad **gniazdem**. – Tu osiedę – rzekł Lech i krzepko wziął się do roboty. Padały pod siekierą stuletnie drzewa. Wnet na polanie stanął dwo-

¹⁶ *Skąd się wzięła nazwa Opoczna?*: <http://www.opoczno.republika.pl/gaweda.html>

rzec otoczony ostrokołem. Na wrotach Lech wyrzył wizerunek wielkiego ptaka. **Na pamiątkę orlego gniazda miejsce to nazwał Gniezdem.** Z czasem z głębi puszczy zaczęli tu przybywać ludzie. Witali ich Lech gościnnie, pomny własnej wędrówki (...).¹⁷

Etymologia potoczna prawidłowo wydzieliła podstawę słowotwórczą, ale potoczna wykładnia semantyczna według tekstu podania nie jest topograficzna, lecz pamiątkowa: *Gniezno* to ‘miejsce nazwane przez Lecha na pamiątkę orlego gniazda w miejscu osiedlenia’.

V. IMIĘ (IMIONA) SŁYNNYJ POSTACI (ZAŁOŻYCIELA, WŁAŚCICIELA OSADY)

Bydgoszcz – w pierw ***Bydgost*** : ***Byd*** oraz ***Gost***

Etymologia onomastyczna: toponim *Bydgoszcz* należy do podtypu dzierżawczego i został utworzony od staropolskiego imienia *Bydgost* za pomocą przyrostka dzierżawczego *-jb.

Etymologia potoczna: na portalu www.polskatradycja.pl, tworzonym przy współudziale internautów zainteresowanych polskimi tradycjami i kulturą, w cyklu legend kujawskich administratorzy załączyli anonimowe podanie etymologiczne popularyzujące następującą hipotezę potoczną:

Na południu Wielkopolski, tuż na styku krajów Polan i Wiślan, mieszkali dwaj bracia, **Byd** i **Gost**. Byli nie tylko dobrymi rzemieślnikami, ale i kupcami (...). Bracia, wykorzystując swoje zdolności rzemieślnicze, rozpoczęli ciężką pracę. Mozolnie budowali swój wymarzony gród (...). Rychło też sprowadzili w to miejsce swoje rodziny. Wioska zamieniła się w osadę, a osada w duży otoczony drewnianym murem gród, który **na cześć braci został nazwany Bydgost**.¹⁸

W tej potocznej wizji strukturalnej toponim *Bydgoszcz* został potraktowany jako *compositum* i podzielony na dwa morfemy *Byd* i *Gost*, którym nadano funkcję samodzielnych imion męskich i przypisano funkcję podstaw słowotwórczych. Potoczna wykładnia semantyczna: *Bydgoszcz*, w pierw *Bydgost*, to ‘gród nazwany na cześć braci zwanych *Byd* i *Gost*, którzy ciężką pracą zbudowali gród, wykorzystując swoje zdolności rzemieślnicze’.

Żywiec : ***Żyw***

Etymologia onomastyczna: według jednej z teorii językoznawczych toponim *Żywiec* może być interpretowany jako topograficzny, utworzony od rzeczownika *żywiec* ‘rodzaj rośliny’ (oznacza osadę położoną na gruncie porośłym roślinnością).

¹⁷ Podanie o Lechu, Czechu i Rusie, czyli jak powstało miasto Gniezno [w:] A. Zawłocka (oprac.), 1991, *Skarbczyk legend*, Warszawa, s. 8–11.

¹⁸ Powstanie *Bydgoszczy*: <http://www.polskatradycja.pl/folklor-regionalny/legendy/legendy-kujawskie/legenda-o-powstaniu-bydgoszczy.html>

Etymologia potoczna: na stronie internetowej Żywieckiej Biblioteki Samorządowej ogłoszono konkurs z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa na wykonanie ilustracji do legend żywieckich. Strona powstała dzięki realizowanemu przez miasto projektowi pod tytułem: „Ochrona dziedzictwa kulturowego Żywca – płaszczyzną rozwoju współpracy pomiędzy Żywiecką Biblioteką Samorządową i Kysucką Kniznicą w Cadcy”, współfinansowanemu ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Celem projektu było rozszerzanie współpracy dotyczącej edukacji wielokulturowej, ochrona kulturalnych zabytków regionu, a także polepszenie kulturalno-turystycznej współpracy pomiędzy Polską a Słowacją. W związku z tym strona popularyzuje wśród Polaków i Słowaków wiele anonimowych etymologii potocznych toponimu *Żywiec*, w tym fantazyjną teorię:

Dawno, dawno temu w pięknej dolinie otoczonej zewsząd górami stał wielki zamek w którym mieszkał z rodziną król **Żyw**. Był królem bardzo dobrym i sprawiedliwym, którego poddani bardzo lubili. Kiedy król zmarł, jego poddani postanowili, że cała **okolica na cześć zmarłego króla nazwie się Żywiec**.¹⁹

Etymologia potoczna pomija objaśnienie przemian strukturalnych i sugeruje, iż toponim powstał od imienia męskiego *Żyw*, w związku z tym potoczna wykładnia semantyczna w tym ujęciu brzmi: *Żywiec* to ‘miejsce nazwane przez poddanych na cześć zmarłego króla o imieniu Żyw, dobrego, sprawiedliwego i lubianego przez poddanych’.

Przykłady etymologii potocznych, ilustrujące popularność i rozpowszechnienie semantycznego modelu pamiątkowego nazw miejscowych, są obecnie bardzo liczne, a ich liczba w Internecie i różnych gatunkach piśmiennictwa regionalnego zwiększa się nieustannie. Mogą być wymyślane lub przepisywane z różnych gatunkowo i chronologicznie źródeł, albo też dowolnie przeredagowywane, skracane czy wzbogacane przez osobę zamieszczającą. W przytoczonych przykładach potoczna semantyka pamiątkowa wyparła onomastyczne modele topograficzne i dzierżawcze. Warto przypomnieć w tym miejscu, że według badań językoznawczych produktywność modelu pamiątkowego nigdy nie była duża (np. na Kielecczyźnie jest zaledwie 15 toponimów pamiątkowych, przeważnie o charakterze religijnym, co stanowi 3,36% z ogółu 446 nazw kulturowych).²⁰

Istnieją rozliczne przyczyny powstawania etymologii potocznych toponimów, w tym: operowanie myśleniem potocznym, naiwna wiedza o języku i tworzeniu nazw miejscowych, przypadkowe asocjacje fonetyczne, błędne odczytanie wariantów ortograficznych, ludyczność, dążenie do

¹⁹ *Legenda o królu Żyw*: http://www.biblioteka.zywiec.pl/index.php?t=art&_id=243

²⁰ Za: D. Kopertowska, 1984, *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*, Warszawa, s. 258–265.

asymilowania zagadkowego dla mieszkańców regionu toponimu o zartartej budowie słowotwórczej i wiele innych. Hierarchia i zestaw przyczyn mogą być inne dla każdej nazwy miejscowej, ale większość z nich istotna jest dla powstania każdej etymologii potocznej, także pamiątkowej.²¹ Natomiast obserwacja współczesnej i widocznej zwłaszcza w Internecie tendencji do szerzenia się potocznego – i niezgodnego z ustaleniami onomastyki – modelu pamiątkowego prowadzi do wniosku, że za najważniejszą i nadrzędną przyczynę rozkwitu i popularyzacji pamiątkowości należy uznać splot kilku mocno oddziałujących współcześnie czynników:

- Rozwój regionalizmu jako ruchu społeczno-kulturowego. Od czasu przystąpienia Polski do promującej regiony Unii Europejskiej oraz wzmożonego rozwoju regionalizmu jako ruchu społeczno-kulturowego pojawia się coraz więcej publikacji papierowych i internetowych popularyzujących region, które wręcz obowiązkowo zawierają opowieść o założeniu miejscowości i nadaniu jej nazwy. Jednak konkurencja na rynku medialnym i chęć przyciągnięcia odbiorców powoduje, że na stronach internetowych administratorzy zamieszczają przede wszystkim potoczne interpretacje pochodzenia ważnej regionalnie nazwy miejscowej, pod postacią znanego w danym regionie podania etymologicznego. Większość takich tekstów literackich zawiera liczne sprzeczności ze stanem wiedzy naukowej – historycznej, geograficznej, a także onomastycznej (co tłumaczy się cechami gatunkowymi i zasadą *licentia poetica*). Przekaz internetowy powoduje jednak, że etymologie potoczne toponimów docierają współcześnie do milionów odbiorców tym bardziej, że zaciekawiają i są chętniej przyswajane niż wywody naukowe.

- Pielęgnowanie kulturowych wartości małej ojczyzny. Wszelkie współcześnie podejmowane przedsięwzięcia i inicjatywy regionalne związane są bezsprzecznie z pielęgnowaniem tradycji i wartości małej ojczyzny – mitycznej przestrzeni, która kształtuje i inspiruje człowieka przez całe życie. Jej miłośnicy przykładają wielką wagę do objaśniania etymologii ważnych regionalnie nazw miejscowych i nadają im status swoistych znaków kulturowych, ponieważ:

Współczesny świat zaczyna bowiem na nowo doceniać wartości małych ojczyzn i ich bogactwa kulturowego. Wyjaśnianie i upowszechnianie symboli i znaków kulturowych jest przejawem regionalizmu, pojmowanego jako koncepcja ideologiczna i zmierzającego do poznania oraz twórczego wykorzystania wartości tkwiących w lokalnych zespołach społeczno-przestrzennych.²²

- Rozwój i model edukacji regionalnej. Założenia współczesnej edukacji regionalnej, która przybrała formę procesu dydaktyczno-wychowawczego, są ściśle powiązane z regionem jako wspólnotą kulturową mającą wspólny system wartości i kształtującą poczucie własnej tożsamości.

²¹ Zob. zbiór przyczyn dla toponimu *Kielce* w: E. Michow, op. cit., s. 145–162.

²² E. Michow, op. cit., s. 10.

mości. Realizowane szkolne ścieżki regionalne mają m.in. na celu wychowanie młodego człowieka w duchu poznania i doceniania kulturowego dziedzictwa małej ojczyzny (w tym miejscowych legend). Bardzo modne w ostatnich latach stały się konkursy literackie wśród uczniów i młodzieży na wymyślanie legend regionalnych (w tym podań etymologicznych), organizowane przez różne instytucje edukacyjne i samorządowe (szkoły, biblioteki, ośrodki kultury, wydziały urzędów administracji państwowej).

- Realizowanie regionalnych projektów unijnych. Na rozkwit i popularyzację etymologii potocznych na pewno wpływa postępująca cyfryzacja kraju oraz źródła finansowania. Większość regionalnych inicjatyw w dużej mierze finansowana jest z funduszy unijnych przeznaczonych na rozwój wiedzy, edukacji i ochronę dziedzictwa kulturowego, pochodzących z programów krajowych (zarządzanych przez Ministerstwo Rozwoju) i regionalnych (zarządzanych przez urzędy marszałkowskie) oraz coraz bardziej popularnych programów Europejskiej Współpracy Terytorialnej o charakterze międzynarodowym czy ramowych programów UE (np. Program Kreatywna Europa przeznaczony jest na europejską kulturę, media, muzykę, literaturę, teatr, dziedzictwo kulturowe itd.). Istotny jest też fakt, że fundusze unijne mogą otrzymać zarówno lokalne władze samorządowe, jak i podmioty prywatne, co znacznie wpływa na masowość wszelkich inicjatyw regionalnych i możliwość łatwego dostępu do wielu wydawnictw i stron internetowych.

- Realizowanie lokalnych strategii marketingowych i promocyjnych prowadzonych w celach biznesowych, zwłaszcza turystycznych. Należy podkreślić, że współczesne firmy państwowe i prywatne, jednostki samorządowe i edukacyjne doceniają w swojej działalności wagę reklamy i promocji własnego regionu, ponieważ w ten sposób mogą przyciągnąć ewentualnych klientów lub nawiązać cenne kontakty biznesowe. Konkretnie zadania społeczne i gospodarcze realizowane są w ramach lokalnych strategii marketingowych i promocyjnych m.in. w dziedzinie turystyki. Służą one zwiększeniu atrakcyjności regionów oraz makroregionów, co przekłada się na większe wpływy z turystyki i gospodarki. Teksty literackie, w tym podania etymologiczne, stanowią obecnie docenianą przez urzędników i przedsiębiorców kanwę do budowania atrakcji turystycznych, np. w ramach tzw. produktów sieciowych, które podnoszą jakość i atrakcyjność oferty turystycznej, przedłużają sezon turystyczny, aktywizują społeczności lokalne, pomagają w tworzeniu nowych miejsc pracy, a także mają zdolność integrowania różnych partnerów rynkowych. Przykładowy produkt „Legends i Baśnie Mazowsza – Kraina Mistrza Twardowskiego” skupia w sieci takie podmioty, jak: urzędy, instytucje kultury, organizacje samorządowe, przewodników turystycznych, biblioteki, ośrodki kultury, muzea, stowarzyszenia regionalne, twórców ludowych itd. Promocja produktów sieciowych w wersji cyfrowej odbywa się poprzez oficjalne portale turystyczne danego województwa

i inne utworzone strony. Wszelkie zamieszczane tam materiały promocyjne i reklamowe wzbogacane są treściami kulturowymi i edukacyjnymi, m.in. zamieszczana jest opowieść o początkach miasta i powstaniu jego nazwy.

- Megalomania regionalna powiązana z kreowaniem kulturowego i literackiego mitu początku pierwotnej osady i jej mieszkańców. Odwieczną, ale aktualną do dzisiaj przyczyną powstawania etymologii potocznych nazw miejscowych oraz – najczęściej nieświadomego – popularyzowania typu pamiątkowego jest zjawisko megalomanii. W nawiązaniu do prac o polskiej megalomanii narodowej,²³ a także powyższych czynników, można wysunąć tezę, że współcześnie w odniesieniu do omawianego zjawiska występuje zjawisko megalomanii regionalnej. Przenosi ona przekonanie o własnej wielkości na grunt regionu – małej ojczyzny – i szczególnie mocno przejawia się w podaniach etymologicznych, które ze względu na cechy gatunkowe są szczególnie predestynowane do tworzenia i popularyzowania rzekomych etymologii pamiątkowych toponimu. W literackich interpretacjach nazwy miejscowej akcja, uczestnicy, wydarzenia i inne wątki są podporządkowane z góry założonemu celowi – objaśnieniu informacji zaszyfrowanej w toponimie i przekonaniu odbiorców o wyjątkowej i doniosłej roli dziejowej pierwotnej osady i jej mieszkańców. Celem potocznego etymologizowania nie jest więc podawanie logicznych argumentów językowych, ale wskazanie takiego źródłosłowa toponimu, który będzie nobilitował miasto i jego mieszkańców.

Ponadto, podania etymologiczne oraz inne teksty kultury z etymologiami potocznymi toponimów kreują mit początku miejscowości. Rola społeczna takiego, najlepiej wielowiekowego, mitu początku w złożonej sytuacji współczesnego człowieka jest ogromna, ponieważ:

wiedza o własnej przeszłości, jako fundament regionalnej świadomości zbiorowej, daje społeczności poczucie identyfikacji, bowiem treść mitu wywołuje takie same dla wszystkich wspólne uczucia i skojarzenia, jest jakby kodem ułatwiającym kontakty wewnątrz grupy.²⁴

Cele powyższe osiągnąć można dzięki nadaniu toponimowi semantyki pamiątkowej, ponieważ wtedy można ukazać wspaniały i wyjątkowy rodowód mieszkańców, zasugerować, że osadę założono dla upamiętnienia znamienitych wydarzeń, przedmiotów, obiektów, powiedzeń lub postaci. Megalomania regionalna wpływa na kształt i treść mitu początku, ponieważ przejawia się w szczególnym etymologizowaniu nazwy miasta, polegającym na łączeniu dziejów osady i jej nazwy ze słynnymi postaciami historycznymi oraz epokami o pozytywnej politycznie i kulturowo konotacji. Mit początku powiązany bywa zazwyczaj z wzorcami osobowymi godnymi naśladowania, ponieważ w centrum akcji po-

²³ M.in. J.S. Bystroń, 1935, *Megalomania narodowa*, Warszawa.

²⁴ E. Michow, op. cit., s. 158.

dania etymologicznego znajduje się często idealny władca, szlachetny rycerz, sprytny ludowy bohater, święty pustelnik lub inna zasłużona dla regionu postać, która w jakiś sposób uczestniczy w akcie nazewniczym. W XIX wieku w czasach utraty niepodległości pamiątkowe etymologie potoczne toponimów budowały mit początku głównie w celu pokrzepienia serc zniewolonych Polaków, dlatego odwoływały się do epok z konotacją pozytywną w aspekcie politycznym (np. średniowiecznej niepodległej Polski) albo historycznym czy chronologicznym (np. słowiańszczyzny lub starożytności). Osada, która ma wielowiekową tradycję, powstała w czasach chwały narodowej i państwowej i w miejscu wybranym przez wspańiałego bohatera, to powód do dumy dla mieszkańców miasta. Z tych przyczyn model pamiątkowy stał się najpopularniejszy wśród etymologii potocznych już w XIX wieku. Natomiast etymologie potoczne pamiątkowe z przełomu XX i XXI wieku spełniają przede wszystkim funkcje komercyjne, wynikające z oddziaływania wyżej wymienionych czynników, chociaż zapewne także krzepią serca mieszkańców małych ojczyzn.

Pragnę na koniec zastrzec, że artykuł nie stanowi negatywnej krytyki ani zjawiska, ani opisanej tendencji. Etymologie potoczne nazw miejscowych, w tym pamiątkowe, stanowią cenny kulturowo przejaw językowej, literackiej, kulturowej czy społecznej świadomości regionalnych twórców i interesujący materiał badawczy, a na złożoność i wieloaspektowość problematyki wskazuję w wielu innych pracach. Można jednak w tym miejscu postulować, aby komercyjnemu rozpowszechnianiu wiedzy o pochodzeniu toponimów towarzyszyło umiejętne zestawianie i odróżnianie dwóch źródeł informacji i gatunków wiedzy – językoznawczego i potocznego. Tym bardziej, że w innych dyscyplinach naukowych taka zasada jest przestrzegana bardziej rygorystycznie.

Bibliografia

- M. Brzozowska, 2009, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin.
- M. Buczyński, 1997, *Pamiątkowe nazwy miejscowe w językach słowiańskich*, Lublin.
- J.S. Bystróż, 1935, *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- W. Cienkowski, 1972, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa.
- D. Kopertowska, 1984, *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*, Warszawa.
- M. Malec, 2003, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa.
- E. Michow, 2006, *O topograficznych pseudoetymologiach nazwy miejscowej Kielce*, „*Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej*” t. XX, Kielce, s. 39–51.
- 2006, *Etymologia ludowa w świętokrzyskich toponimach*, „*Respectus Philologicus*” nr 10 (15), Wilno–Kielce, s. 158–164.

- 2007, *Etymologia toponimu Kielce w regionalnej świadomości językowej* [w:] M. Barański, Z. Trzaskowski (red.), *Preteksty – Teksty – Konteksty*, Kielce, s. 351–362.
- 2008, *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*, Kielce.
- 2009, *Ludowe i potoczne etymologie toponimu Kielce z semantyką etniczną*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio FF Philologiae, t. XXVII, Lublin, s. 75–93.
- 2013, *O etymologii toponimu Pińczów* [w:] M. Bator i A. Kurska (red.), *W lesie rzeczy. Szkice o kulturze, literaturze i języku*, Kielce, s. 395–410.
- E. Rogowska-Cybulska, 2012, *O wypowiedziach, które stały się nazwami miejscowości, jako jednym z rodzajów etymologii ludowej* [w:] E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk (red.), *Verba docent. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej z okazji 40-lecia pracy naukowo-dydaktycznej w UPH w Siedlcach*, t. I, Siedlce, s. 199–212.
- 2014, *O motywacji imionami w etymologiach ludowych polskich toponimów*, „Onomastica” 58, s. 167–181.
- 2015, *O sposobach tworzenia nazw miejscowości w świetle etymologii ludowej*, „LingVaria” nr 1(19), s. 271–286.
- S. Rospond, 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław.
- P. Sobotka, 2015, *Etymologizowanie i etymologia. Od semantyki ontologicznej do etymologii hermeneutycznej*, Warszawa.
- W. Taszycki, 1946, *Słowiańskie nazwy miejscowe (ustalenie podziału)*, Kraków.
- S. Urbańczyk (red.), 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław.
- Z. Zierhoffer, K. Zierhoffer, 2012, *Etymologie ludowe, ich funkcje i struktura*, „Onomastica” 56, s. 15–23.
- 2013, *Etymologie ludowe toponimów – historycznie i współcześnie* [w:] A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska (red.), *Trwanie w języku. Pamięci profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci*, Poznań, s. 49–56.

Źródła

- B. Kułaga, M. Gonciarz, 1998, *Wąchock przewodnik turystyczny*, Kielce.
- Legenda o królu Żyw*: http://www.biblioteka.zywiec.pl/index.php?t=art&_id=243 [dostęp 28.02.2016].
- Legenda o powstaniu Kielc*: <http://swietokrzyskie.org.pl/legandy-i-zwyczaje/legandy-i-podania/341-legenda-o-powstaniu-kielc> [dostęp 24.02.2016].
- Podanie o Lechu, Czechu i Rusie, czyli jak powstało miasto Gniezno* [w:] A. Załowska (oprac.), 1991, *Skarbczyk legend*, Warszawa, s. 8–11.
- Powstanie Bydgoszczy*: <http://www.polskatradycja.pl/folklor-regionalny/legandy/legandy-kujawskie/legenda-o-powstaniu-bydgoszczy.html> [dostęp 24.02.2016].
- Skąd się wzięła nazwa Opoczna?*: <http://www.opoczno.republika.pl/gaweda.html> [dostęp 24.02.2016].

***On the excessive popularity of the commemorative model
in popular etymologies of place names***

Summary

This paper concerns a noticeable and intensifying tendency for excessive popularisation of the semantic commemorative model in popular etymologies of place names. It discusses popular etymologies of a few toponyms and the motivations popularised in the region (inconsistent with the findings of onomastics): *Wąchock* : *wywąchały* (smelled out); *Kielce* : *kiel* (a canine); *Opoczno* : *Opocz* (*Opocza*), *no*, *no!*; *Gniezno* : *gniazdo* (a nest); *Bydgoszcz* : *Byd* (to wake up), *Gost* (to stay up); *Żywiec* : *Żyw* (alive), on the example of selected culture-based texts. The proposed thesis provides that the primary and principal cause of the heyday and popularisation of commemorative semantics of toponyms is a coincidence of contemporary factors such as: development of regionalism as a social and cultural movement, care for the cultural values of the homeland, regional education development and model, implementation of regional EU projects, implementation of local marketing and promotion strategies pursued for business, in particular tourist, purposes, and the regional megalomania related to the creation of the cultural and literary Origin Myth of the primitive settlement and its inhabitants. Etymological and onomastic methodologies, which allow for the specificity of the toponymic material and popular thinking, were applied to the analysis of the popular toponyms.

Trans. Monika Czarnecka

Ewa Rogowska-Cybulska
(Uniwersytet Gdański)

O MOTYWACJI TOPOGRAFICZNEJ W ETYMOLOGIACH LUDOWYCH POLSKICH TOPONIMÓW

Nazwy miejscowe należą do wyrazów szczególnie często – jeśli w ogóle nie najczęściej – poddawanych procesowi etymologii ludowej, zwanej też asocjacyjną, fantazyjną, folklorystyczną, naiwną, nienaukową, potoczną i synchroniczną, a także pseudoetymologią i reinterpretacją etymologiczną [Cienkowski 1972; Michow 2008; Zierhofferowa, Zierhoffer 2012, 2013], definiowanej jako „błędne, sprzeczne z dokumentacją językoznawczą wyjaśnienie pochodzenia określonego wyrazu (...)” [Kostkiewiczowa 1988, 132]. Decyduje o tym przede wszystkim ciekawość poznawcza mieszkańców, powodująca, że – jak pisze Bogdan Walczak,

nazwy własne, pozbawione znaczenia takiego, jakie przysługuje wyrazom pospolitym (pierwotne znaczenie, żywe jeszcze w momencie powstawania nazwy, szybko się zacierają i nazwa nie znaczy tak, jak wyraz pospolity, lecz jedynie oznacza, »nazywa« miejsce czy osobę), zawsze w szczególny sposób intrygowały użytkowników języka (którzy usiłowali się tego pierwotnego, zatartego znaczenia dokopać) [Walczak 1999, 194].

Pewną rolę odgrywa tu też jednak fakt, że w odniesieniu do toponimów etymologia nienaukowa jest zjawiskiem skalarnym, obejmującym zarówno zmiany motywacyjne polegające „na kojarzeniu jakiegoś wyrazu z innym, podobnie brzmiącym, ale nie pozostającym w żadnym związku pochodzeniowym z danym wyrazem” [Dąbrowska 1998, 29], jak i reomotywizacje zachodzące w obrębie tego samego gniazda słowotwórczego, a nawet sytuacje, gdy zmienia się tylko wykładnia semantyczna reetymologizowanego toponimu, a jego podstawa motywacyjna pozostaje ta sama [Rogowska-Cybulska 2013].

Ponieważ etymologia ludowa stanowi „zapis potocznej świadomości językowej, świadomości rządzącej się innymi celami i zasadami niż myślenie naukowe” [Brzozowska 2009, 120], wśród jej rezultatów – choć reprezentują one w zasadzie te same typy semantyczne co rezultaty etymologii naukowej [Michow 2008, 54–55] – popularność poszczególnych typów układu się inaczej. Miejscowa ludność na ogół czyni lokalne toponimy bliższymi i mniej tajemniczymi, „oblekając genezę nazwy w często fantastyczne podania i przypowieści” [Michow 2008, 18], czego rezultatem jest przede wszystkim z jednej strony znaczna nadreprezentacja –

w porównaniu z rezultatami etymologii naukowej – nazw pamiątkowych i innych kulturowych [Rogowska-Cybulska 2012], z drugiej zaś – zdecydowanie mniejsza niż w wypadku analiz onomastycznych liczba nazw topograficznych. Ujmowanie reetymologizowanych toponimów jako nazw topograficznych, wyrażających właściwości krajobrazowe, przyrodnicze lub geograficzne osady w czasie jej powstania, tworzonych od nazw naturalnych obiektów topograficznych, od nazw cech gruntu i cech obiektów oraz od apelatywnych nazw roślin i zwierząt [Rzetelska-Feleszko 1998, 214], nie daje pola popisu dla ludowej fantazji, toteż nawet gdy naiwni etymolodzy wyprowadzają pewne toponimy od podstaw typowych dla nazw topograficznych, często kształtują ich wykładnię semantyczną w sposób typowy dla nazw pamiątkowych. Na przykład nazwę *Żarnowiec* – ze względu na zapis *Sarnowitz* – wywodzą od rzeczownika *sarna*, a wykładni semantycznej tego toponimu nadają postać pamiątkową: ‘miejsce, w którym ksiązę pomorski Sambor, zgubiwszy się podczas polowania, został ocalony przez sarnę’ [www.psc.pomorskie.eu/DOC_Zarnowiec.html], nie zaś topograficzną: ‘miejsce, gdzie było dużo saren’.

Mimo to wśród nazw miejscowych reinterpretowanych przez nienaukowych etymologów w sposób przynajmniej częściowo odmienny, niż czynią to onomaści,¹ nazwy topograficzne występują nie tylko po stronie obiektów zainteresowania etymologii ludowej, lecz również po stronie jej rezultatów. Można przy tym wydzielić kilka wyróżniających się frekwencją podgrup etymologii potocznych o podobnej motywacji włączenia etymologizowanych toponimów do nazw topograficznych. Niektóre z tych podgrup zawierają tylko pseudoetymologie przenoszące reetymologizowany toponim do nazw topograficznych z innego typu semantycznego, ale większość obejmuje również zmiany motywacyjne zachodzące w obrębie nazw topograficznych, gdy np. nazwa topograficzna typu faunicznego jest reinterpretowana jako nazwa topograficzna odroślinna.

Do pierwszej z tych podgrup należą etymologie potoczne pierwotnych nazw dzierżawczych, rodowych lub patronimicznych utworzonych od antroponimów równych nazwie zwierzęcia, rośliny lub innego elementu krajobrazu, odwołujące się bezpośrednio do podstawy motywacyjnej takiego antroponimu, czyli owej nazwy zwierzęcia, rośliny itp. Na przykład toponimowi *Rakowo* (pow. łomżyński), będącemu nazwą dzierżawczą od nazwy osobowej *Rak*, pochodzącej od apelatywu *rak* [Zierhoffer 1957, 315], ludowi etymolodzy przypisują wykładnię topograficzną: ‘miejsce, gdzie jest dużo raków’, por.:

¹ Trzeba bowiem pamiętać, że rezultaty rekonstrukcji pierwotnego znaczenia toponimów przez niespecjalistów bywają niekiedy całkowicie zgodne z rezultatami badań onomastycznych i dotyczy to często właśnie nazw topograficznych, wśród których nierzadkie są nazwy o przejrzystej strukturze, np. *Dąbrowa*, *Sosnowiec*. Takich sytuacji nie włączam jednak do etymologii ludowej.

Nazwa tej miejscowości pochodzi prawdopodobnie od dużej ilości r a k ó w, które były w rzece Narew, przepływającej przez tą wieś.

Nazwa Rakowo wywodzi się stąd, że w rzece Narew, która płynie przez wieś występują r a k i, które oczyszczają wodę [odpowiedzi ankietowe, II LO w Łomży].

Toponim *Makowskie* (pow. łomżyński), nazwa rodowa od nazwy osobowej *Makowski*, powstałej od nazwy miejscowej *Makowo*, której podstawą jest nazwa osobowa *Mak* [Zierhoffer 1957, 251], przez jedną z nienaukowych etymologii bywa opisywany jako ‘miejsce, gdzie rosną maki’, por.:

Nazwa mojej miejscowości kojarzy mi się z nazwą kwiatów (m a k i). Podejrzewam, że to właśnie od nich ona pochodzi. Jednak nie znam dokładnej legendy na ten temat [odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży].

Pierwszy składnik nazwy wsi *Górki-Szewkowo*, według onomastów stanowiący nazwę rodową od antroponimu *Górka* [Zierhoffer 1957, 184], zdaniem mieszkańców tej miejscowości ma wykładnię topograficzną ‘miejsce, gdzie są górki’, por.:

Pierwszy człon pochodzi od tego, że jest to teren p a g ó r k o w a t y [odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży].

Przykładów takich remotywizacji jest stosunkowo dużo, a byłoby ich jeszcze więcej, gdyby nie dwuznaczność wielu toponimów tego typu już w świetle etymologii naukowej.

Drugą przyczyną reinterpretacji pewnej liczby toponimów jako nazw topograficznych jest zbieżność brzmieniowa tych nazw z wyrazami kojarzącymi się jednoznacznie ze światem przyrody. Z tego właśnie powodu w roli podstawy nominacyjnej toponimu *Cedry* (pow. łomżyński), w świetle etymologii naukowej będącego nazwą rodową od antroponimu *Cedro* // *Ceder*, tj. *Teodor* [Zierhoffer 1957, 129], etymologia potoczna obsadza apelatyw *cedr* ‘egzotyczne długowieczne drzewo z rodziny sosnowatych’, por.:

Wcześniej na terenie, na którym obecnie znajduje się ta miejscowość rosły drzewa c e d r o w e [odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży].

Także toponim *Czernica* (woj. świętokrzyskie), zaliczany do nazw topograficznych również ze względu na swą prawdziwą genezę od nienotowanego już przez słowniki współczesnej polszczyzny apelatywu *czernica* ‘czarnoziem’ [NMP II, 1997, 217], według etymologów ludowych miał powstać od regionalnego rzeczownika *czernica* ‘drobna roślina leśna, zwana też czarną jagodą’, por.:

– Nazwa Czernicy wywodzi się od tego, że rosło tutaj w naszych lasach bardzo dużo borówki c z e r n i c y – mówi Małgorzata Atydan, żona sołtysa, która choć stąd nie pochodzi żywo interesuje się miejscowością [http://www.staszow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=96:czernica&catid=68:miejscowoci].

Zmiana wykładni semantycznej na charakterystyczną dla nazw topograficznych zachodzi nie tylko w wypadku pełnej zbieżności reetymologizowanego toponimu z jakimś słowem odnoszącym się do przyrody żywej lub nieżywej, ale też w wypadku jego mniejszego lub większego podobieństwa do takiego słowa.

Niekiedy ludowi reinterpreteratorzy wskazują nawet kilka takich podobnie brzmiących apelatywów topograficznych, które mogłyby być podstawą nominacyjną etymologizowanego toponimu. Na przykład dla nazwy miejscowej *Chrzastawa* (woj. łódzkie), która pochodzi od nazwy lasu *Chrzastawa*, derywowanej od rzeczownika *chrzest*, *chręst* ‘szum, szelest’ [NMP II, 1997, 96], wskazują oni cztery możliwe wyrazy podstawowe, w tym trzy nazwy roślin (*chrzan*, *chrząstka*, *chrząstnik*) i jedną nazwę zwierzęcia (*chrząszcz*), por.:

Trudno jednoznacznie stwierdzić skąd pochodzi brzmienie określenia tej miejscowości. Nazwa *Chrzastawa*, rozpatrywana pod kątem pochodzenia polskiego bierze swą etymologię od słowa *chrzan* lub *chrząszcz* (starop. *chrzonst*). Położenie osady niedaleko Widawy może wskazywać na wywodzenie się od słowa *chrząstka*, a więc rośliny będącej rodzajem skrzyptu porastającego rzekę. Na zbliżoną genezę wskazuje ponadto słowo *chrząstnik*, określające roślinę z rodziny wodorostów [http://www.czernica.pl/pl/21870/0/Historia_gminy.html].

Podobnie toponim *Żuromin* (woj. mazowieckie), stanowiący według onomastów nazwę dzierżawczą od antroponimu *Żyroma*, utworzonego od nazwy osobowej typu *Żyroslaw*, *Sobieżyra* czy *Domażyra* [Rospond 1984, 462], etymologia ludowa wywodzi alternatywnie od dwu słów: czasownika *żerować* lub rzeczownika *żeremie*; obie wtórne wykładnie semantyczne: ‘miejsce żerowania zwierząt leśnych’ i ‘miejsce, gdzie znajdowały się żeremia bobrów’ każą zaliczyć tę nazwę miejscową do nazw topograficznych, por.:

Charakterystyczny jest tu człon *żer-* wskazujący na *żerowanie* zwierząt leśnych, chociaż jest niewykluczone, iż nazwa związana była z *żeremiami* bobrowymi (siedliskami bobrów), których – z uwagi na znaczną bagnistość środowiska – była na tym terenie bardzo dużo [<http://slizg.eu/forum/viewtopic.php?f=118&t=22919&view=next>].

Szczególnie często potoczne etymologie opisujące nazwy miejscowe jako topograficzne na ich podstawy wybierają nazwy roślin, niekiedy zastępując w ten sposób pierwotną motywację topograficzną innego typu. Na przykład toponimowi *Jeżów* (woj. łódzkie), w świetle etymologii naukowej należącemu do nazw dzierżawczych, jako derywat od antroponimu *Jeż*, lub, co mniej prawdopodobne, do nazw topograficznych, jako derywat od apelatywu *jeż* [Rospond 1984, 128], etymologia potoczna nadaje wykładnię topograficzną: ‘miejsce, gdzie rosły jeżyny’, por.:

Według legendy nazwa miejscowości pochodzi od *jeżyn*, które porastały tereny położone nad niewielką rzeczką [http://kopia_download.php?id=215].

Zdarza się nawet, że efektem reinterpretacji etymologicznej toponimu jest zastąpienie pierwotnej podstawy roślinnej nazwą innej – lepiej znanej – rośliny. Na przykład nazwę miejscową *Brzostowo* (pow. łomżyński), według onomastów topograficzną, motywowaną apelatywem *brzost* ‘gatunek wiązu’ [Zierhoffer 1957, 125], ewentualnie dzierżawczą, utworzoną od antroponimu *Brzost* [Halicka 1976, 28], naiwni etymologowie wywodzą od nazwy innego drzewa, mianowicie od rzeczownika *brzoza*, por.:

Kiedys na miejscu tej wsi rosły drzewa (b r z o z y), które wycięto po to aby stworzyć w tym miejscu wieś. Od wyciętych brzoź pochodzi nazwa Brzostowo [odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży].

Podczas reinterpretacji polskich toponimów etymologia potoczna sięga również do typów apelatywów przyrodniczych niewykorzystywanych jako wyrazy podstawowe w rzeczywistym procesie kreacji polskich toponimów. Należy do nich m.in. nazwa zjawiska atmosferycznego *wiatr*, wskazana przez etymologów ludowych jako podstawa drugiego członu nazwy miejscowej *Kołaki-Wietrzychowo* (pow. kolneński), w rzeczywistości będącego nazwą dzierżawczą od nazwy osobowej *Wietrzych* [Halicka 1976, 183], por.:

Mieszkam w Kołakach Wietrzychowo. Nazwa ta kojarzy mi się z w i a t r e m, który być może był bardzo silny w mojej okolicy [odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży].

Również nazwa miejscowa *Zabiele* (pow. kolneński), naprawdę utworzona od wyrażenia przyimkowego *za bielami* ‘za nadrzecznymi łąkami’ [Zierhoffer 1957, 387], w świetle etymologii naiwnej powstała od nazwy zjawiska atmosferycznego: *bieli* ‘mgły’, por.:

Według drugiej hipotezy nazwa miejscowości pochodzi od tego, że kiedyś wieś była spowita gęstą mgłą. Mieszkańcy jadący do Zabiela mawiali jadę *za biele*, gdzie biele oznaczało właśnie mgłę [[http://pl.wikipedia.org/wiki/Zabiele_\(gmina_Kolno\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zabiele_(gmina_Kolno))].

W toponimach objaśnianych przez etymologię ludową jako nazwy komponowane lub pochodzące od wyrażen przyimkowych czasem mało charakterystyczny dla nazw topograficznych bywa tylko jeden z rzekomych wyrazów podstawowych. Na przykład we wtórnej podstawie nazwy miejscowej *Ciechocinek* jest nim wyraz *odcinek*, por.:

Ciechocinek z kolei to nazwa dzierżawcza, oznaczająca „własność Ciechoty”, ale że i to imię jest dziś nieużywane, słyszy się często o jakimś „c i c h y m o d c i n k u”, któremu rzekomo swą nazwę zawdzięcza popularne uzdrowisko [Miodek 2002].

Z kolei w wyrażeniu przyimkowym *k’jelce* ‘ku jodle’, jakoby motywującym toponim *Kielce* ze względu na kierunek, w którym pierwotnie należało szukać tej osady, występuje przyimek *k(u)*, spotykany wprawdzie w nazwach części wsi, ale nie w nazwach miast [Michow 2008, 107–109]. Według etymologii naukowej *Kielce* są natomiast nazwą kulturową od

apelatywu *kiel* 'kól', topograficzną od *kiel* 'kielek' lub rodową od antroponu *Kielc* [Rospond 1984, 140–141].

W świetle etymologii ludowych o wykładniach topograficznych w podstawach polskich toponimów mogą też tkwić topograficzne nazwy własne. Do bardziej znanych przykładów tego typu należy *Sandomierz*, według onomastów „gród *Sędomira*, niezwykle popularnego imienia w całej Słowiańszczyźnie” [Rospond 1984, 341], a zdaniem naiwnych reinterpreterów ‘miejsce, w którym San domierza do Wisły’ [zob. też Zierhofferowa 1981], por.:

O. Kopczyński, zasłużony gramatyk, pisał: „miasto niedaleko tego miejsca, gdzie rzeka *San do Wisły zmierza*” [Rospond 1984, 341].

Ten sam podtyp etymologii fantazyjnej reprezentuje nazwa wsi *Jarnuty* (pow. łomżyński), będąca w rzeczywistości nazwą rodową od antroponu *Jarnolt*, czyli *Arnold* [Zierhoffer 1957, 198], a wtórnie objaśniana topograficznie jako ‘miejsce, w którym wody rzeczki Jar wydawały piękne nuty, czyli melodie’, por.:

Nazwa ta pochodzi od nazwy rzeczki przecinającej ową miejscowość która nazywa się *J a r*. Legenda głosi, że woda płynąca w tej rzeczce, uderzając o kamienie tworzyła piękne melodie, *n u t y*. Stąd nazwa *Jarnuty* [odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży].

Wśród nazw własnych rzekomo motywujących polskie toponimy znajdują się jednak nie tylko nazwy rzek, lecz również – czego nie notuje naukowa onomastyka – nazwy państw. Na przykład od choronimu *Dania* miała jakoby powstać nazwa *Gdańsk*, o wykładni onomazjologicznej ‘miejsce zwrócone ku Danii’ [Górnowicz 1999, 75, 77].

Dążenie do opisania danego toponimu jako nazwy topograficznej przejawia się też w dużej tolerancji potocznych etymologów dla różnic brzmieniowych między słowem wybranym na podstawie motywacyjną reetymologizowanego toponimu a tym toponimem. Najczęściej po prostu nie zwracają oni na takie różnice uwagi, jak w wypadku nazwy miasta *Szczecin*, według najbardziej prawdopodobnych hipotez onomastycznych utworzonej od rzeczownika *szczyt* ‘wzgórze’ lub *szczęć* ‘ostro trzciniowata trawa’ [Rospond 1984, 380], a w świetle etymologii ludowej pochodzącej od wyrazów *ściek* lub *ściekać*, por.:

Kronikarze pol. nie odważyli się „etymologizować” *Szczecina*, ale w XIX w. uważano, że to od ‘*ś c i e k u wód*’ nazwano go „*colluvies aquarum*” [Rospond 1984, 380].

Inni wywodzili ją [nazwę miasta] od słowa *ściek* (ponieważ wody odrzańskie w tym rejonie bardzo powoli „*ś c i e k a j a*” ku Bałtykowi) [<http://forum.historia.org.pl/topic/4657-moje-miasto-a-pochodzenie-jego-nazwy/>].

Niekiedy jednak dla zmniejszenia tej różnicy etymologowie niespecjaliści przekształcają formę wyrazu podstawowego tak, by uczynić ją bliższą formie etymologizowanego toponimu. Na przykład nazwa miejscowa

Wizna, prawdopodobnie pochodząca od staropruskiego *wizene* ‘trawa’ [Rospond 1984, 429], a więc już pierwotnie topograficzna, jest przez Zygmunta Glogera objaśniana – również topograficznie – jako *wyźnia* ‘wyżyna’, por.:

Za doby Piastów, Mazowszanie tutejsi, granicząc z dziewiczymi puszcami Podlasia, w których tylko dziki zwierz miał swoje legowiska lub Jadźwing łupieżca podkradał się z północy, zabezpieczali swoją ziemię budowaniem warownych zamków, czyli „grodów”, po których dotąd pozostały potężne usypiska. Główne z nich, jakby stolica tych ziem, znajduje się przy miasteczku Wiźnie, na panującej nad Narwią „wyżynie” czyli „w y ż n i”, od której i nazwa tego grodu (*Wizna*) wzięła początek [Gloger 1903, 216].

Innym sposobem na zniesienie różnicy formalnej między etymologizowanym toponimem a jego rzekomą podstawą nominacyjną jest fałszywa rekonstrukcja pierwotnej postaci toponimu. I tak nazwę miejscową *Otwock*, w rzeczywistości stanowiącą „derywat toponomastyczny od wyrazu *ot-woda* na oznaczenie pewnego oddalenia od wielkiej wody, tj. Wisły” [Rospond 1984, 277], etymologia ludowa „poprawia” na *Chwock*, co pozwala przypisać temu toponimowi topograficzną wykładnię semantyczną ‘miejsce, gdzie rosły chwoje, czyli choinki’, por.:

W średniowieczu tereny, gdzie dziś znajduje się miasto pokrywały niezmierzone knieje leśne, których drzewostan stanowiły przeważnie drzewa iglaste, zwane wówczas *chwojkami*. Prawdopodobne wydaje się również iż od słowa *chwojka*, *chwoja* czyli choinka może wywodzić się nazwa miasta (wg tradycji pierwotnie „Chwock”) [<http://edukacja regionalna.republika.pl/38.htm>].

Bardzo rzadko natomiast, by wytłumaczyć różnicę brzmienia między nazwą miejscową a jej domniemaną podstawą, etymologia asocjacyjna kreuje nieznaną naukowej onomastyce „formant”, za pomocą którego tę nazwę ponoć urobiono. Jako ilustracja tego zjawiska może posłużyć jedna z etymologii ludowych toponimu *Łomża*, przez onomastów najczęściej wiązanej z wyrazem *łom* ‘odłam, miejsce wyrąbane, chrust, przełom itp.’ [Rospond 1984, 205–206], a przez mieszkańców tego miasta objaśnianej jako nazwa powstała od rzeczownika topograficznego *załom* ‘zakole rzeki’ w wyniku przestawienia sylab, por.:

Istnieje też inna wersja powstania nazwy miasta. Ponieważ płynąca przez nie rzeka Narew ma bardzo dużo załomów (zakrętów), ludzie, patrząc na nią, powtarzali z a - ł o m z a ł o m z a ł o m i w ten sposób powstała nazwa *Łomza*, która później przekształciła się w *Łomżę* [E. Kacperski, *Łomża*, *Polska.pl*, <http://lomza.polska.pl/miastodzisiaj/index,Lomza,id,310078.htm>].

Nadanie wykładni topograficznej etymologizowanemu toponimowi jest też często efektem pomysłowości w szukaniu jakiegoś związku semantycznego między tym toponimem a jego rzekomą podstawą nominacyjną, gdy owa podstawa wprawdzie łatwo się z nim brzmieniowo kojarzy, ale należy do słów niestanowiących na ogół podstaw nazw własnych miejscowości.

Dobrym przykładem takiej pseudoetymologii jest reinterpretacja morfologiczna nazwy miasta *Szczyrk* (woj. śląskie), zdaniem onomastów pochodzącej od staropolskiego i gwarowego rzeczownika *szczerk* // // *szczerek* ‘gleba piaszczysta, żwir’ [Rospond 1984, 382], a w świetle etymologii nienaukowej motywowanej słowem *szczyrkać* ‘dźwięczeć’. Czasownik ten stał się osnową aż trzech różnych wykładni semantycznych toponimu *Szczyrk*, z których tylko jedna, mianowicie ‘miejsce szczyrkania wody’, ma charakter topograficzny, por.:

Pochodzenie nazwy miejscowości jest różnie interpretowane. Niektórzy sądzą, że pochodzi ona od odgłosu „s z c z y r k a n i a” dzwonek uwiązanych u szyi owiec. Inni przypisują nazwę „s z c z y r k a n i u” narzędzi rolniczych podczas uprawy kamienistej ziemi. Wybitny kronikarz ziemi Żywieckiej Andrzej Komoniecki twierdził, że chodziło o odgłos „s z c z y r k a n i a” wody w górskich potokach [http://www.egory.pl/szczyrk_ogolnie.php].

Potrzeba uściślenia wykładni semantycznej etymologizowanego toponimu w celu nadania mu cech nazwy topograficznej zachodzi szczególnie często właśnie w wypadku remotywizacji czasownikowej, ponieważ w procesie reinterpretacji morfologicznej wyrazy reprezentujące tę część mowy konkretyzują swoje znaczenia, przybierając uzupełnienia dotyczące podmiotu i przedmiotu nazywanych czynności lub stanów, i to w taki sposób, by wykreowana wykładnia onomastyczna zgadzała się z potoczną wiedzą o danej miejscowości.

Na przykład dla toponimu *Zabierzów* (woj. krakowskie), nazwy dzierżawczej od antroponimu *Zabirz* [Rospond 1984, 441], etymologia nienaukowa znajduje podstawę motywacyjną *zabierać*, którą odnosi do przepływającej w pobliżu Wisły, por.:

Zabierzów Bocheński – nazwa powstała od tego, że Wisła raz na jakiś czas ‘zabierała’ trochę ładu. A Bocheński, bo blisko Bochni [<http://www.historycy.org/index.php?showtopic=8259&st=15>].

Z kolei toponim *Łęczna* (woj. lubelskie), naprawdę utworzony od rzeczownika *łąka* [Rospond 1984, 202], bywa przez ludowych etymologów objaśniany jako ‘miejsce, gdzie łączą się dwie rzeki: Świnka i Wieprz’, por.:

Nazwa miejscowości według podań ludowych wiązana jest z faktem łączenia się rzek – Świnki i Wieprza [zos.umcs.lublin.pl/files/tekst-konf2010.pdf].

Podobnie toponimowi *Spiczyn* (woj. lubelskie), nazwie dzierżawczej od antroponimu *Stpica* wywodzonego od staropolskiego rzeczownika *stpica* ‘szprycha od wozu’ [Rospond 1984, 362], etymologia asocjacyjna przypisuje wykładnię semantyczną: ‘miejsce, gdzie spikają się Bystrzyca i Wieprz’, por.:

Nazwa może pochodzić również od słowa „spikać się”, co oznaczało łączenie się. To tutaj właśnie Bystrzyca wpada do Wieprza, a więc rzeki „spikają się” [http://www.turystyka-pojezierze.pl/userfiles/planer/Magia_Miejsc_Gdzie_Bystrzyca_z_Wieprzem_cz_wody_swe.pdf].

Odpowiedniego doprecyzowania semantycznego potrzebują też niekiedy wybrane jako podstawa nominacyjna reetymologizowanych toponimów rzeczowniki, na przykład rzeczownik *róg*, rzekomo motywujący nazwę miejscową *Rogoźna* (dzielnica Żor, woj. śląskie), która naprawdę pochodzi od apelatywu *rogowie* ‘sitowie’ [Rospond 1984, 328]. Etymologia nienaukowa ukonkretnia znaczenie tego rzeczownika z ogólnego: ‘skraj przedmiotu w miejscu zetknięcia się dwu jego krawędzi’ na szczegółowe: ‘dział wodny’, w związku z czym wykładnia onomastyczna objaśnianego toponimu przybiera postać: ‘miejsce, gdzie znajduje się róg, z którego wody płyną albo do Odry, albo do Wisły’, por.:

Inne zapiski podają, że nazwa *Rogoźna* ma swój pierwowzór w nazwie najwyższego punktu wioski (r o g u dzielącego wody na dwie części, z których jedne płyną do Odry, a drugie do Wisły). Z tego działu wód miała nazwę wioska – *Rogoźna* [[http://pl.wikipedia.org/wiki/Rogo%C5%BAna_\(%C5%BBory\)#Pochodzenie_nazwy_i_herb](http://pl.wikipedia.org/wiki/Rogo%C5%BAna_(%C5%BBory)#Pochodzenie_nazwy_i_herb)].

Wykładnia topograficzna reetymologizowanych nazw miejscowych może też przyjmować formę metaforyczną. Dzieje się tak m.in. w wypadku dwóch etymologii potocznych toponimu *Kielce*, z których jedna wyprowadza tę nazwę miejscową od apelatywu *kiel* ‘zab’ i definiuje jej pierwotne znaczenie jako ‘osada powstała w pobliżu skały sterczącej ostro jak kiel’, druga zaś czyni jej podstawą apelatyw *kolec* ‘ostra część rośliny’ i proponuje dla niej wykładnię onomastyczną: ‘osada powstała w miejscu, gdzie sterczała niegdyś góra w kształcie kolca’ [Michow 2008, 112–116].²

Jako metaforę topograficzną objaśnia też jedna z etymologii ludowych toponim *Korbielów* (woj. śląskie), nazwę dzierżawczą od antroponimu *Korbiel* [NMP V, 2003, 138]. Wtórna wykładnia semantyczna tego toponimu ma postać: ‘miejscowość, w której znajdowała się góra w kształcie korby’, por.:

Andrzej Komoniecki (1658/59–1729), sławny wójt i kronikarz żywiecki, podaje w swoim dziele „Chronografia albo Dziejopis żywiecki” trzy wersje etymologii nazwy wsi: „Korbielów, iż tam jest góra jakoby k o r b a przegięta; (...)” [<http://www.polib.pl/korbielow-jednostka-pomocnicza-gminy-jelesnia-charakterystyka-i-funkcjonowanie/>].

Wykładnie topograficzne nie są wprawdzie wśród etymologii ludowych polskich toponimów szczególnie częste, ale niektóre mechanizmy ich tworzenia odbierane są jako na tyle charakterystyczne dla procesu reinterpretacji morfologicznej, że pojawiają się nawet wówczas, gdy po-

² Inne wyjaśnienie pochodzenia nazwy *Kielce* podaje E. Michow w artykule opublikowanym w tym zeszycie „Poradnika Językowego”, s. 37 i n. *Red.*

tencjał skojarzeniowy reetymologizowanych toponimów teoretycznie temu nie sprzyja.

Bywa zatem, że motywację topograficzną reetymologizowane toponimy zyskują nawet wtedy, gdy istnieje wyraz bliższy im fonetycznie niż proponowana podstawa topograficzna. Na przykład jedna z pseudoetymologii toponimu *Szczerbice* (woj. śląskie), nazwy patronimicznej od antroponimu *Szczerba* [Sochacka (red.) 2007, 135], mimo dobrej znajomości apelatywu *szczerba* ‘wyłom, wyrwa’ wiąże jego genezę z rzeczownikiem *szczyr* ‘roślina z rodziny wilczomleczowatych’, por.:

(...) nazwa wsi pochodzi od występowania na tym terenie trującej rośliny *szczyr* (*Mercurialis*), mogącej powodować zatrucia zwierząt domowych, używanej w medycynie ludowej [http://pl.wikipedia.org/wiki/Szczerbice].

Zdarza się również, że ludowi etymolodzy przypisują znaczenie typowe dla podstaw toponimów topograficznych – zwłaszcza roślinne – apelatywom niemającym w polszczyźnie takiego znaczenia. I tak według jednej z etymologii potocznych toponimu *Jedwabne*, naprawdę utworzonego od gwarowej nazwy rośliny *jedwab* ‘kianianka, *Cuscuta virosa*’ [Rospond 1984, 126], jego podstawą motywacyjną jest rzeczownik *jedwabnik* o nieznannej uzusowi semantyce ‘drzewo’, por.:

Nazwa miejscowości pochodzi od jedwabników, które rosły przy dworku w Jedwabnem [odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży].

Twórcy etymologii nienaukowych kreują nawet na ich potrzeby neologizmy, którym nadają znaczenia charakterystyczne dla podstaw nazw topograficznych. Na przykład Elżbieta Zalewska w autorskim podaniu etymologicznym pt. *O królu Brzoście, jego trzech córkach i czarowniku Batalionie* użyła słowa *burzynia* ‘roślina kwietna’, od którego rzekomo pochodzi nazwa miejscowa *Burzyn* (pow. łomżyński), będąca w świetle etymologii naukowej nazwą dzierzawczą od antroponimu *Burza* albo *Borza* [Zierhoffer 1957, 157], por.:

Że na łące rośnie *burzynia* małeńka.

Jest piękna, świetlista, tajemna.

(...) a na obszarze kwietnych *burzyni* rozbudował się *Burzyn* [Zalewska 2003, 56].

Choć liczba nazw topograficznych wśród rezultatów etymologii ludowej jest mniejsza niż ich liczba wśród rezultatów etymologii naukowej, mechanizmy potocznego etymologizowania uwzględniają pewne typy wykładni topograficznych w dość szerokim zakresie, co dowodzi, że w świadomości językowej współczesnych użytkowników nazw miejscowych nazwy topograficzne funkcjonują jako rozpoznawalny – a więc istotny – składnik systemu toponomastycznego.

Bibliografia

- M. Brzozowska, 2009, *Etymologia ludowa w „podaniach etymologicznych” a konotacja nazw własnych [w:] teże, Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin, s. 128–144.
- W. Cienkowski, 1972, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa.
- Z. Gloger, 1903, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy przez...*, Warszawa.
- H. Górniewicz, 1999, *Gdańsk [w:] Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, praca zbiorowa pod red. H. Górniewicza i Z. Brockiego, wyd. II popr. i poszerz. pod red. E. Brezy i J. Tredera, Gdańsk, s. 73–96.
- I. Halicka, 1876, *Nazwy miejscowe środkowej i zachodniej Białostoczczyzny dzierżawcze, patronimiczne i rodzinne*, Warszawa.
- T. Kostkiewiczowa [tk], 1988, *Etymologia ludowa [w:] J. Sławiński (red.), Słownik terminów literackich*, wyd. II poszerz. i popr., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 132.
- E. Michow, 2008, *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*, Kielce.
- J. Miodek, 2002, *Legenda i prawda o Kobylinie, Jutrosinie oraz Dubinie*, „Forum Kobylińskie” 1 (30), <http://spkobylin.w.interia.pl/nazwa.htm>
- E. Rogowska-Cybulska, 2012, *O motywacji kulturowej w etymologiach ludowych nazw miast [w:] M. Święcicka (red.), Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 177–190.
- E. Rogowska-Cybulska, 2013, *O etymologii ludowej nazw miejscowych jako zjawisku skalarnym [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. III, Poznań, s. 77–85.
- S. Rospond, 1984, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- K. Rymut (red.), *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*, t. I – 1996, t. II – 1997, t. III – 1999, t. IV – 2001, t. V – 2003, t. VI – 2005, t. VII – 2007, t. VIII – 2009, t. IX – 2013, Kraków [NMP].
- S. Sochacka (red.), 2007, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. XIII, Opole.
- E. Rzetelska-Feleszko, 1998, *Nazwy miejscowe [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków, s. 191–230.
- B. Walczak, 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- E. Zalewska, 2003, *O królu Brzoście, jego trzech córkach i czarowniku Batalionie [w:] M. Samojlik, Legendy biebrzańskie*, Białystok, s. 51–56.
- K. Zierhoffer, 1957, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław.
- Z. Zierhofferowa, 1981, *Czy San rzeczywiście domierzał do Wisły pod Sandomierzem?*, „Język Polski” LXI, s. 91.
- Z. Zierhofferowa, K. Zierhoffer, 2012, *Etymologie ludowe, ich funkcja i struktura*, „Onomastica” LVI, s. 15–23.
- Z. Zierhofferowa, K. Zierhoffer, 2013, *Etymologie ludowe toponimów – historycznie i współcześnie [w:] A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska (red.), Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci*, Poznań, s. 49–56.

On the topographic motivation in folk etymologies of Polish toponyms

Summary

This paper contains an analysis of selected folk etymologies of Polish place names, which – based on the semantic interpretation of their folk etymology – can be classified as topographic names, and describes the mechanism of making such reinterpretations. The paper distinguishes a few types of such toponyms: 1) original possessive, family or patronymic names formed based on anthroponyms corresponding to the name of an animal, plant or another element of the landscape, referring directly to the motivational basis of such an anthroponym, 2) other names classified by folk etymologists as topographic ones due to their pronunciation similar to that of words associated explicitly with the world of nature, 3) names classified by folk etymologists as topographic ones despite their alleged basic word belonging to the group of words which do not usually constitute bases of place names.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Kłaczyńska
(Bydgoszcz)

ODANTROPONIMICZNE DERYWATY POCHODZENIA ANGIELSKIEGO

XXI wiek to czas dominacji języka angielskiego wśród innych języków obcych wywierających wpływ na rozwój zasobu słów w różnych systemach leksykalnych na całym świecie. Oprócz stale rosnącej populacji osób władających angielszczyzną, do wielu języków przedostają się anglicyzmy wzbogacające istniejące słownictwo. Jednym z czynników sprzyjających tej interferencyjnej ekspansji jest międzynarodowa popularność danego znaku językowego. Polszczyzna w ostatnich dziesięcioleciach intensywnie absorbuje słownictwo angielskojęzyczne, w różnym stopniu adaptując je do swojego zbioru leksykalnego. Wśród tych anglicyzmów można odnaleźć wyrazy będące derywatami od powszechnie znanych na całym świecie lub popularnych w poszczególnych socjolektach¹ nazw własnych – imion i nazwisk ludzi, których dzieła i czyny zachowały się w symbolice słów. Warto zatem przyrzeć się bliżej tym derywatom angielskiego pochodzenia, które są częścią współczesnego języka polskiego.

Przedmiotem opracowania będą znajdujące się w systemie leksykalnym polszczyzny wyrazy pochodzące od nazwisk oraz imion angielskojęzycznych, które powstały zarówno na obcym, jak i na polskim gruncie. W tym miejscu trzeba by poczynić pewną uwagę odnośnie do zebranego materiału badawczego. Część leksemów pochodzących od antroponimów stanowią złożenia i zestawienia, które „wtopione są (...) w składnię i frazeologię i nie należą do słowotwórstwa w ścisłym sensie” [Grzegorzycykowa 1982, 59]. Są one jednak pod pewnymi względami nazwami pochodnymi i budują stałe połączenia wyrazowe, nierzadko funkcjonujące jako terminy naukowe. Ponieważ trudno jest wyznaczać linię demarkacyjną pomiędzy wszystkimi zjawiskami zachodzącymi w języku, zostaną one włączone do opracowania jako dopełnienie całego wywodu. Główny nurt analityczny uzupełnią także istniejące dzięki znanym nazwiskom

¹ Część nazw własnych jest na tyle popularna, iż jest rozpoznawalna przez przeciętnego użytkownika języka. Istnieją jednak i takie słowa, które są charakterystyczne tylko dla wyselekcjonowanego obszaru słownictwa, np. słownictwo specjalistyczne charakterystyczne dla konkretnych profesjolektów.

anglicyzmy zaadaptowane jako apelatywy, również wzbogacające system leksykalny polszczyzny.

Analiza będzie się opierać na derywowanych leksemach o angielskojęzycznej proveniencji wyekscerpowanych z *Wielkiego słownika wyrazów obcych PWN* [2005] pod redakcją Mirosława Bańki, a charakterystyka zbioru obejmie zagadnienia łączące przesłanki etymologiczne, procesy słowotwórcze i relacje semantyczne.²

Spośród blisko czterdziestu tysięcy haseł i podhaseł stanowiących zbiór wyrazów obcych w *Wielkim słowniku wyrazów obcych PWN* (WSWO PWN) można wyekscerpować około stu pięćdziesięciu słów pochodzących od angielskojęzycznych imion, nazwisk oraz innych antropimicznych nazw własnych, które utrwaliły się we współczesnym języku polskim w formach fundowanych. Ponad dziewięćdziesiąt procent z nich to derywaty utworzone od nazwisk, np. *adamsyt* 'trujący gaz bojowy' < *R. Adams* (chemik amer., 1889–1971), *bajronista* < *G. Byron* (poeta ang., 1788–1824), *berkeleyizm* < *G. Berkeley* (filozof ang., 1685–1753), *fuleren* / *fulleren* 'cząsteczka węgla' < *R.B. Fuller* (amer. konstruktor budowlany, 1895–1983), *gardenia* < *A. Garden* (botanik amer., 1730–1791), *grahamka* < *S. Graham* (lekarz amer., 1794–1851), *koksa* < *M.R. Cox* (Anglik, który wyhodował tę odmianę jabłoni ok. 1830 r.), *luizyt* 'związek chemiczny zawierający arsen i chlor' < *W.L. Lewis* (chemik amer., 1878–1943), *parkesowanie* 'metoda otrzymywania srebra ze stopu rudy srebronośnej z ołowiem' < *A. Parkes* (chemik ang., który pierwszy zastosował tę metodę w 1850 r.), *tomasyna* 'sztuczny nawóz fosforowy w postaci żużla' < *S.G. Thomas* (metalurg ang., 1850–1885).³ Niewielki odsetek stanowią derywaty pochodzące od imion, np. *oscarowy* < *Oscar* (prawdopodobnie od im. amer. hodowcy pszenicy i owoców Oscara Pierce'a), *szerardyzacja* 'rodzaj obróbki cieplno-chemicznej' < *Sherard Cowper-Coles* (wynalazca ang., 1867–1936). Znajdują się wśród nich przykłady sięgające korzeni celtyckich czy staroirlandzkich, które poprzez ogniwo anglosaskie dotarły na grunt języka polskiego, np. *fenianin* 'członek tajnej organizacji irlandzkiej' < ang. *Fenians* Im., od imienia *Fin MacCumhaill* (legendarny bohater celtycki), *hamlet*, *hamletowski*, *hamletyzm* < od imienia *Hamlet* (bohater tragedii Szekspira).⁴ Interesująca jest for-

² Analiza obejmuje nazwiska o angielskojęzycznej proveniencji bez względu na odmianę angielską, amerykańską czy zróżnicowanie dialektalne.

³ Źródłem etymologii i fragmentów definicji (uproszczonych) jest *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* [2005].

⁴ Dr Lisa Collinson z Uniwersytetu Aberdeen jest autorką tezy o pochodzeniu tego imienia z języka gaelickiego. Badaczka swoją koncepcję opiera na powiązaniu dwóch imion – *Amlethus* i *Amlóthi*, pochodzących z sag islandzkich, z gaelickim imieniem *Admlíthi* (z niemym *d*). Odkryła również imię *Admlíthi* w irlandzkim utworze pt. *Zagłada dworu Da Derga*, datowanym na VIII–IX w. Źródło: O. Bowcott, *Was the great Dane Irish? That is the question*, "The Guardian", 3 marca 2011 r. [online: <http://www.theguardian.com/culture/2011/mar/03/>]

macja powstała w wyniku połączenia imienia i nazwiska szkockiego poety i powieściopisarza Waltera Scotta przy jednoczesnym dodaniu formantu słowotwórczego w celu utworzenia terminu literackiego: *walter-skotyzm* < *Walter Scott* + *-yzm*. W tej formie słowotwórczej rzeczownika złożonego, powstałej w wyniku nieczęsto spotykanego procesu łączenia dwóch leksemów i afiksu, widać bezpośrednio zrośnięcie się antroponimów – angielskiego imienia i nazwiska – oraz przekształcenie całości poprzez łaciński sufiks *-yzm* będący wykładnikiem derywacji dodatniej [por. Kreja 2000]. Ponadto nowo powstały wyraz uległ asymilacji graficznej poprzez spolszczenie spółgłoski *c* → *k* w imieniu oraz redukcję podwojonej spółgłoski w nazwisku *tt* → *t*. Adaptacja na poziomie graficznym jest typowym procesem towarzyszącym wchłanianiu przez język polski pożyczek z angielszczyzny [por. Mańczak-Wohlfeld 1995]. Dotyczy ona w szczególności anglicyzmów pretendujących do osiągnięcia częściowego lub całkowitego stopnia przyswojenia i tworzenia wyrazów od nich pochodnych: *y* → *aj* w wyrazie *bajronista*, *x* → *ks* w słowie *koksa*, *ll* → *l* w słowie *fuleren* (występującym także w formie z zachowanym podwojonym *l*), *th* → *t* w wyrazie *tomasyna*. Zapis derywatu może być determinowany czynnikami fonologicznymi, mianowicie uproszczeniem wymowy w języku polskim. Pochodzący od nazwiska *Lewis* leksem *luizyt* ma swój angielski odpowiednik w formie *lewisite*. Można zatem wywnioskować, że *luizyt* jest spolszczonym przekształceniem odpowiednika angielskiego, choć WSWO PWN w objaśnieniu etymologicznym podaje jedynie nazwisko, od którego wyraz ten utworzono [WSWO 2005, 759].⁵

Przeglądając się tego typu derywatom obecnym we współczesnej polszczyźnie, można dostrzec w ich budowie słowotwórczej formanty obce, takie jak łaciński sufiks *-yzm/-izm*⁶ w wyrazach kategorii *nomina es-sendi*: *daltonizm* < *J. Dalton* (fizyk i chemik ang., 1766–1844), *darwinizm* < < *C.R. Darwin* (biolog ang., 1809–1882), *fordyzm* < *H. Ford* (przemysłowiec amer., 1863–1947), *keynesizm* < *J.M. Keynes* (ekonomista ang., 1883–1946), *maltuzjanizm* < *Th. Malthus* (ekonomista ang., 1766–1834), *morganizm* < *T.H. Morgan* (biolog amer., 1866–1945), *orwellizm* < *G. Or-*

great-dane-irish-hamlet, dostęp: 2 listopada 2013]. Jako że imię to dotarło do polskiej leksyki za pośrednictwem języka angielskiego, a także ze względu na odkrycia Lisy Collinson, będzie traktowane jako wyraz o angielskim pochodzeniu.

⁵ Słowa *lewisite* nie notuje *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English* [2010], ale można znaleźć je w słownikach internetowych, np. w *Megasłowniku* [http://megaslownik.pl/slownik/polsko_angielski/91655.l Luizyt, dostęp: 22 października 2013].

⁶ Sufiks *-izm/-yzm* może być uznawany za pochodzący od łacińskiej formy *-ismus* [por. Markowski 2012, 126]. Jednak nie jest to jedyna możliwa proveniencja tego przyrostka. Wykorzystywany jako podstawowe źródło *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* [2005] zawiera hasło *izm* o następującej definicji: „o terminie zakończonym na „-izm”, oznaczającym doktrynę, teorię, kierunek artystyczny itp. < gr. sufiks *-isma, -ismos*” [WSWO PWN 2005, 565].

well (pisarz ang., 1903–1950), *owenizm* < *R. Owen* (ang. działacz polityczny i społeczny, 1771–1858), *parkinsonizm* < *J. Parkinson* (lekarz ang., 1755–1824), *tayloryzm* < *F.W. Taylor* (inżynier amer., 1856–1915), *thatcheryzm* / *taczeryzm* < *M. Thatcher* (premier Wielkiej Brytanii w latach 1979–1990), *wiklefizm* < od nazwiska *Wiklef*, ang. *John Wyclif* (teolog, 1330–1384). Przyrostek *-izm/-yzm* jest wyodrębniany ze struktur wyrazowych obcego pochodzenia, ale ze względu na potencjał słowotwórczy służy też do tworzenia wyrazów w polszczyźnie [WSPP 2006, 1536]. W innych systemach leksykalnych figurują formacje o podobnej budowie i grafii oraz o podobnym brzmieniu i tożsamym znaczeniu, np. *daltonizm* – ang. *daltonism*, fr. *daltonisme*, wł. *daltonismo*; *darwinizm* – ang. *Darwinism*, hiszp. *darwinismo*; *fordyzm* – ang. *fordism*, fr. *fordisme*, wł. *fordismo*. Pojęcia te, jak i przejęte z łaciny i zaadaptowane w różnych systemach części sufiksalne *-izm/-yzm*,⁷ mają charakter międzynarodalny i najczęściej tworzą wyrazy, które „oznaczają pewien zespół poglądów, idei, postaw” [Grzegorzczkowska 1982, 36]. Angielska proweniencja utrudnia jednoznaczne rozstrzygnięcie, które słowa zostały utworzone dopiero na gruncie języka polskiego w wyniku derywacji, a które zapożyczono już jako apelatwy. Można przypuszczać, że najprawdopodobniej nazwa pojęcia czy terminu wywodzącego się od imienia lub nazwiska angielskiego powstała już na gruncie anglosaskim i została zaimportowana bezpośrednio do polszczyzny, jeśli w obu systemach występują dane wyrazy. Brak odpowiednika w leksyce angielskiej najprawdopodobniej świadczy najpierw o importacji antroponuimu, a następnie derywacji na gruncie rodzimym, np. *berkeleizm*, którego odpowiednik angielski z zakończeniem *-ism* nie pojawia się w słownikach w przeciwieństwie do podanych wyżej słów *daltonism*, *Darwinism*, *fordism*.

H. Jadacka zauważa dużą produktywność przyrostka *-izm/-yzm* wśród neologizmów tworzonych po 1989 roku od polskich nazwisk znanych polityków, ludzi kultury i duchownych, podkreślając jednak ich żartobliwy charakter, np. *glempizm*, *kuronizm*, *lepperyzm*, *michnicyzm*, *walendziakizm* [Jadacka 2001, 83]. To nacechowanie ekspresywne, potoczne, ironiczne nie przejawia się w skodyfikowanych leksykograficznie formacjach od nazwisk angielskojęzycznych. Przyrostek *-izm/-yzm* dodawany do nazwisk angielskich konotuje poważne asocjacje i formuje leksemy, które na stałe są wprowadzane do leksyki zarówno polskiej, jak i obcej, implikując treści istotne dla różnych dziedzin nauki, kultury, polityki.

⁷ J. Maćkiewicz w swoim artykule pt. *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim* z 2001 roku umieszcza polski element *-izm* w zbiorze międzynarodowych przyrostków obok ros. *-izm*, czes. *-ismus*, bułg. *-izm*, niem. *-ism*, szw. *-ism*, ang. *-ism*, fr. *-isme*, hiszp. *-ismo*, wł. *-ismo*, fiń. *-ismi*, węg. *-izmus* (łac. *-ismus*, gr. *-ismos*).

Innymi obcymi formantami sufiksalnymi dodawanymi do podstaw imion i nazwisk angielskiego pochodzenia są: *-yzacja/-izacja, -ja/-ia, -ista/-ysta, -eria, -it/ -yt, -oza*. Tworzą one następujące derywaty:

- nazwy procesów – *faradyzacja* ‘stosowanie prądu faradycznego w celach leczniczych lub diagnostycznych’ < *M. Farady* (fizyk ang., 1791–1867), *merceryzacja* ‘działanie nadające tkaninom jedwabny połysk, wytrzymałość i miękkość’ < *J. Mercer* (chemik ang., 1791–1866), *tyndalizacja* ‘wyjaławianie produktów poprzez kilkukrotną pasteryzację’ < *J. Tyndall* (fizyk ang., 1820–1893);
- nazwy botaniczne i biologiczne – *forsycja* ‘krzew z rodziny oliwkowatych’ < *W. Forsyth* (botanik ang., XVIII w.), *halezja* ‘niskie drzewo lub krzew w Chinach i Ameryce Północnej’ < *S. Hales* (botanik i fizjolog ang., 1677–1761), *klarkia* ‘roślina ozdobna z rodziny wiesiołkowatych’ < *W. Clark* (podróżnik amer., 1770–1838), *kliwia / cliwia* ‘roślina ozdobna z południowej Afryki’ < od imienia księżnej angielskiej *Clive*, *kunigamia* ‘drzewo iglaste rosnące w Chinach i na Tajwanie’ < < *A. Cunningham* lub *R. Cunningham* (botanicy ang.), *listeria* ‘bakteria’ < < *J. Lister* (chirurg ang., 1827–1912), *poinsecja* ‘podkrzew; gwiazda betlejemska’ < *J.R. Poinsett* (dyplomata amer., 1779–1851), *raflezja* ‘roślina pasożytnicza’ < *T.S. Raffles* (generał ang., 1781–1826);
- nazwy nosicieli cech – *bajronista* < *G. Byron*, *daltonista* < *J. Dalton*, *darwinista* < *Ch.R. Darwin*, *keynesista* < *keynesizm* < *J.M. Keynes*, *thatcherysta / taczerysta* < *thatcherysta / taczeryzm* < *M. Thatcher*;
- minerały – *allanit* < *Th. Allan* (mineralog szkocki, 1777–1833), *filipsyt* < < *W. Phillips* (geolog ang., XIX w.), *morganit* < *J.P. Morgan* (finansista amer., 1837–1913), *smitsonit* < *J. Smithson* (chemik i mineralog ang., 1765–1829);
- biologia i medycyna – *bruceloza* ‘choroba zakaźna zwierząt i ludzi’ < < *brucela* < *D. Bruce* (lekarz ang., 1855–1931), *riketsjoza* ‘choroba zakaźna’ < *riketsja* < *H.T. Ricketts* (lekarz amer., 1871–1910).

W niektórych spolszczonych formantach elementy wygłosowe istniejące w oryginalnych formach ulegają wymianie, np. *forsycja* < *Forsyth* (*th* → *c*), *poinsecja* < *Poinsett* (*tt* → *c*), *raflezja* < *Raffles* (*s* → *ż*), a podwojone spółgłoski zostają zredukowane, np. *budleja* < *A. Buddle* (botanik ang., zm. 1715), *raflezja*. Rzadko zdarza się dodatnia alternacja ilościowa, jak w wypadku nazwiska *H.T. Ricketts*, w którego fundowanej formie z sufiksem *-oza* (*riketsjoza*) dodano *-j* poprzez motywację pośrednią od *riketsja*.

Nie zawsze nowa nazwa zostaje utworzona bezpośrednio od antroponimu, czasem może być pochodną apelatywu powstałego uprzednio na jego podstawie, np. *darwinista* < *darwinizm*, *riketsjoza* < *riketsja*, *taczerysta* < < *taczeryzm*. Pośrednia motywacja jest szczególnie charakterystyczna dla rzeczowników *nomina attributiva* motywowanych przez sufiks *-izm/-yzm*.⁸

⁸ Arbitralnie uznaję za J. Puzyniną i R. Grzegorzczukową nazwę nosiciela cechy za wtórną do *nomina essendi* [Grzegorzczukowa, Puzynina 1999, 386]. Na-

Do tematów słowotwórczych utworzonych od imion i nazwisk angielskojęzycznych dodawane są także części polskie. Wśród rzeczowników, które przewyższają swą frekwencją inne klasy wyrazów, dominują derywaty z formantem *-ka*, będącym wykładnikiem żeńskości, np. *berdanka* ‘karabin jednostrzałowy’ < od nazwiska *Berdan* (konstruktor amer., XIX w.), *grahamka* < *S. Graham*, *maewestka* ‘kamizelka ratunkowa’ < od nazwiska *Mae West* (amer. aktorka filmowa, 1892-1980) – utworzone bezpośrednio od antroponimu; *bajronistka*, *daltonistka*, *maltuzjanistka* – od osobowych nazw męskich.⁹ Rzeczowniki żeńskie tworzone są od nazwisk na gruncie polskim i obcym. Wydawać by się mogło, że wiele konstrukcji ze swojsko brzmiącymi morfemami powstało na gruncie rodzimym, lecz nazwy derywowane od nazwisk i imion, które notuje WSWO PWN, znajdują się także w słownictwie angielskojęzycznym. Najwięcej tego typu jednostek leksykalnych stanowią nazwy roślin zakończone na *-a*: pol. *fotergilla* ‘krzew ozdobny’, ang. *Fothergilla* < *J. Fothergill* (lekarz i botanik ang., 1712–1780); pol. *hoja* / *hoya*, ang. *hoya* < *T. Hoy* (ogrodnik ang., XVIII–XIX w.); pol. *katleja*, ang. *Cattleya* < *W. Cattley* (przyrodnik ang., zm. 1832); pol. *listera*, ang. *Listera* < *M. Lister*. Wyjątkiem może być forma *koksa* powstała od nazwiska *M.R. Cox*, która w języku angielskim tej końcówki nie przyjmuje. Formacje o angielsko-obcym czy angielsko-polskim składzie elementowym noszą cechy hybrid leksykalnych.

Polski formant dodany do angielskojęzycznego nazwiska może być nie tylko elementem tworzącym nazwę nowego pojęcia, zjawiska, przedmiotu, ale stać się leksykalnym symbolem istniejącego już desygnatu. Ciekawym przykładem jest nazwa, chyba najsłynniejszych na świecie, okularów, którymi są *lenonki* – ‘okulary o małych, okrągłych szklach, podobne do tych, jakie nosił John Lennon (ang. wokalista i kompozytor, założyciel zespołu The Beatles)’ [WSWO PWN, 737]. To jedyny przykład *pluralis tantum* powstały od słynnego nazwiska.

Istniejące w języku polskim nazwy o genezie angielskojęzycznej mogą być także rezultatem przeniesienia, które poprzedził proces derywacyjny w języku dawcy. Czasem forma w obu systemach jest taka sama, np. pol. i ang. *salmonella* < *D.E. Salmon* (amer. lekarz patolog, 1850–1914). W wypadku derywatów pochodzących od imion i nazwisk jest to zjawisko rzadko spotykane. Dodatkowym spostrzeżeniem jest to, że liczba rzeczowników pochodnych od słynnych imion i nazwisk o angielskim ro-

leży jednak podkreślić, że w wypadku tworzenia słów od nazwisk trudno ustalić, czy najpierw narodził się termin utożsamiający implikowaną treść z nazwiskiem, czy też wcześniej pojawiła się nazwa zwolenników danej osoby.

⁹ Warto zwrócić uwagę na wyrazy *berdanka*, *grahamka*, *maewestka*, które odróżniają się od słów *bajronistka*, *daltonistka*, *maltuzjanistka*. Nie są one nazwami kobiet utworzonymi od nazw męskich, mimo że formant *-ka* należy do formantów będących wykładnikami kategorii nazw żeńskich [Grzegorzczkowska 1982, 52]. Format *-ka* może zatem pełnić funkcję adaptacyjną.

dowodzie jest równomiernie podzielona pod względem rodzaju męskiego (męskoosobowego i niemęskoosobowego) oraz żeńskiego.

Od niektórych nazwisk pochodzi kilka jednostek leksykalnych tworzących gniazda słowotwórcze obejmujące różne klasy wyrazów, nie tylko rzeczowniki, choć stanowią one ponad połowę całego zbioru wyrazów pochodzących od antroponimów. Takich gniazd jest zaledwie kilka i w większości tworzą je rzeczowniki, rzadziej także przymiotniki i sporadycznie czasowniki, np. *bajronizm*, *bajronista*, *bajronistka*, *bajroniczny*; *daltonizm*, *daltonista*, *daltonistka*, *daltonistyczny*; *darwinizm*, *darwinista*, *darwinistyczny*, *darwinizm społeczny*, *neodarwinizm*; *farad*, *faradomierz*, *faradyczny*, *faradyzacja*; *hamletyzm*, *hamletowski*, *hamletyczny*, *hamletyzować*; *maltuzjanizm*, *maltuzjanista*, *maltuzjanistka*, *maltuzjanistyczny*, *maltuzjański*. Kilka grup skupia po dwa, trzy wyrazy pochodne od nazwiska, np. *besemerować* 'otrzymywać stal lub miedź w procesie technicznym', *besemerowski*, (*stal*) *besemerowska* < *H. Bessemer* (inżynier ang., 1813–1898); *dagleżja* 'olbrzymie, wiecznie zielone drzewo', *dagleżjowy* < *D. Douglas* (botanik szkocki, 1798–1834); *niutonometr*, *niutonosekunda* < *I. Newton*; *orwellizm*, *orwellowski* < *G. Orwell*; *tomasyna*, *supertomasyna*, *tomasowski* < *S.G. Thomas*; *walterskotyzm*, *walterskotowski* < *Walter Scott*; *watogodzina*, *watomierz*, *watosekunda* < *J. Watt* (ang. inżynier i wynalazca, 1736–1819).

Rzeczowniki stanowią trzy czwarte zbioru derywatów od imion i nazwisk. Na drugim miejscu pod względem frekwencji plasują się przymiotniki, a tylko trzy jednostki słownikowe to czasowniki: *besemerować*, *bojkotować*, *hamletyzować*. Zaledwie jeden rzeczownik odczasownikowy powstał od nazwiska. Jest nim, zakończony dość produktywnym sufiksem *-(ow)anie*, leksem *parkesowanie* < *A. Parkes*. Leksemy przymiotnikowe najczęściej derywowane są od apelatywów i są zakończone formantami *-ski/-owski* (12 przykładów), *-owy* (9), *-iczny* oraz *-istyczny/-ystyczny* (4), *-dzki* (1). Przykłady: *chippendalowski* < *chippendale* < *Th. Chippendale* (ebenista ang., 1718–1779), *hamletowski*, *keynesistowski*, *nelsoński* < *H. Nelson* (admiral ang., 1758–1805), *orwellowski*, *pulmanowski* < *pullman* < *G.M. Pullman* (amer. konstruktor pierwszych wagonów restauracyjnych i sypialnych, 1831–1897), *tomasowski*. Wyjątkową budowę ma przymiotnik *goreteksowy*, ponieważ w jego strukturze kryje się nie tylko nazwisko *W.L. Gore'a*, wynalazcy *goreteksu* 'wodoodpornej tkaniny', ale i amerykańska nazwa firmowa *Gore-Tex*, od której przymiotnik pochodzi.

Zaprezentowane dotychczas derywaty, poza nielicznymi wyjątkami (*walterskotyzm*, *walterskotowski*, *goreteksowy*), powstały w wyniku samej sufiksacji. Liczebność formantów obcych o starożytnych korzeniach i współczesnych cechach międzynarodalnych nieznacznie przewyższa liczbę formacji z przyrostkami rodzimymi. Częstki zapożyczone przez polszczyznę z greki i łaciny wchodzą w skład nowo powstałych rzeczowników, natomiast domeną sufiksów polskich jest tworzenie formacji przymiotnikowych. W kilku przykładach rzeczowników *femininum* oraz

przymiotników utworzonych od rzeczowników *nomina attributiva* zaszła kontaminacja sufiksów polskich i obcych: *bajronistka* < *Byron* + *-ist(a)* + *-ka*, *daltonistka* < *Dalton* + *-ist(a)* + *-ka*, *daltonistyczny* < *Dalton* + *-ist* + *-yczny*, *darwinistyczny* < *Darwin* + *-ist(a)* + *-yczny*, *keynesistowski* < *Keynes* + *-ist(a)* + *-owski*. Formanty *-istka/-ystka*, *-istyczny/-ystyczny* można uznać za rozszerzone warianty przyrostków, za pomocą których derywowane są kolejne formy od kategorii nazw nosicieli cechy.

Niekiedy złożoność formy wyrazowej wskazuje na nakładanie się lub też wzajemne przenikanie się procesu słowotwórczego, interferencyjnego i adaptacyjnego. Wyraz pochodny *maltuzjanistka*, którego baza słowotwórcza znajduje się w nazwisku *Malthus*, przeszedł bardziej złożony proces derywacji dodatniej aniżeli przykłady cytowane powyżej: *maltuzjanistka* < *maltuzjanista* < pol. *maltuzjanizm* < ang. *malthusianism* < *Malthus* + *-ian* + *-ism*.

Sufiksacja dominuje nad innymi sposobami wzbogacania słownictwa poprzez fundację od podstaw znanych imion i nazwisk, ale nie jest jedynym procesem słowotwórczym, któremu podlegają tego typu derywaty. Derywację prefiksálną umożliwiły następujące przedrostki: *decy-*, *giga-*, *kilo-*, *mega-*, np. *decybel* < *A. G. Bell* (fizyk amer. pochodzenia szkockiego, 1847–1922), *gigawat*, *kilowat*, *megawat* < *J. Watt*. Przedrostki wchodzą także w związki z przyrostkami i jako formanty cyrkumfiksálne tworzą rzeczowniki i przymiotniki. W postaci przymiotnikowej *decybelowy* pomiędzy dwoma afiksami kryje się nazwisko jednego z najsłynniejszych fizyków – A.G. Bella: *decybelowy* < *decy-* + *Bell* + *-owy*. Dodane po obu stronach nazwisk cząstki formują takie wyrazy jak *neodarwinizm* < *neo-* + *Darwin* + *-izm*, *neomaltuzjanizm* < *neo-* + *Malthus* + *-ian* + *-izm*. Jednakże takie formacje, podobnie jak konstrukcje prefiksálne, stanowią nikły procent materiału badawczego. O wiele częściej od nazw antropomicznych tworzy się złożenia i zestawienia. W każdym z tych rodzajów innowacji można wyróżnić kilkanaście jednostek. Za pomocą wykładnika interfiksálnego *-o-* utworzono trzy formacje od nazwiska *J. Watt* > *watogodzina*, *watomierz-ø* (z zerem morfologicznym wprowadzającym paradygmat męski), *watosekunda*; dwa od nazwiska *E. Newton* > *niutonometr*, *niutonosekunda*; jedno od nazwiska *M. Faraday* > *faradomierz-ø* (także z zerem morfologicznym przy drugim członie). Ciekawym przykładem pod względem strukturalnym może być kilkuczłonowy rzeczownik *kilowatogodzina*, w którym dodanie do złożenia interfiksálnego segmentu *kilo-* w prepozycji przywodzi na myśl dawniej tworzone formacje uchodzące dziś za relikty przeszłości, np. *kilogramohektar*, *tonokilometr* [Jadacka 2001, 58].¹⁰ W płaszczyźnie derywatów złożonych wyróżniają się formacje z prefiksem (tudzież prefiksoidem) *neo-* oraz sufiksem *-izm*: *neo-*

¹⁰ H. Jadacka [2001, 58] wskazuje takie struktury wyrazowe wśród formacji powstałych w latach 1945–1964, uznając je za „niezbyt udane nazwy jednostek obliczeniowych”.

darwinizm, neomaltuzjanizm.¹¹ Bezinterfiksalne pozostają jedynie nieliczne leksemy, takie jak *socjaldarwinizm* czy *supertomasyna*.

Innymi utrwalonymi w języku elementami są zestawienia. Szeroko pojmowane tradycyjne słowotwórstwo ujmuje stałe połączenia wyrazowe w kręgu *compositów* [Grzegorzczkowska 1982, 59], lecz w nowszych opracowaniach badacze z dystansem podchodzą do tego typu struktur, „traktując je jako frazeologizmy z pogranicza składni i słownictwa” i nie uznają ich za derywaty [Grzegorzczkowska, Puzynina 1999, 364]. Zestawienia uformowane od słynnych nazwisk są jednak nazwami trwałymi, terminami specjalistycznymi i ustabilizowanymi, dlatego krótki przegląd tych form zostanie włączony do analizy.

Zestawienia, w których skład wchodzi słynne nazwiska angielskich twórców, badaczy, naukowców, myślicieli zostały utrwalone w formie dwuskładnikowych grup nominalnych złożonych z wyrazów pospolitych wyrażonych w mianowniku i nazwisk w dopełniaczu, np. *choroba Addisona*¹² < *T. Addison* (lekarz ang., 1793–1860), *skala Beauforta* < *F. Beaufort* (admiral i hydrograf ang., 1774–1857), *zespół Downa* < *J. Down* (lekarz ang., 1828–1896).¹³ Liczba zestawień oscyluje wokół kilkunastu fraz i jest pod względem liczebności zbliżona do zbioru złożań. Na tle derywatów frekwencja ta jest jednak ponad dziesięciokrotnie mniejsza, choć powszechność i zakres używania tychże kompozycji świadczą o ich użyteczności. Wśród zestawień można znaleźć terminologię z zakresu medycyny – *choroba Parkinsona* < *J. Parkinson*, filozofii – *brzytwa Ockhama* ‘postulat głoszący, że bytów nie należy mnożyć ponad potrzebę; zbędne słowa, pojęcia, aksjomaty, założenia powinno się eliminować i dążyć do jak najprostszego wyjaśniania i opisu faktów’ < *W. Ockham* (filozof i teolog ang., 1300–1349), muzyki – *L. Hammond* (wynalazca amer., 1895–1973) > > *organy Hammonda* ‘organy elektryczne z dwiema klawiaturami, rejstrami barwy i pedałem, używane w muzyce rozrywkowej’, żegluga – *skala Beauforta* oraz nazwy żartobliwe – *prawa Murphy’ego*¹⁴ ‘szereg

¹¹ Cząstkę nagłosową *neo-* uznają za prefiksoid H. Jadacka [2001] i K. Waszakowa [2005, 59–60], podczas gdy J. Bartmiński traktuje wyrazy z elementem *neo-* jako wynik prefiksacji [2000]. Ze względu na ograniczenia tekstowe nie podejmuję się rozstrzygnięcia sprawy statusu tego typu cząstek i klasyfikacji wyrazów z nimi tworzonych.

¹² WSWO PWN przy haśle *Addison* odnotowuje dwie definicje: *chorobę Addisona* oraz *chorobę Addisona-Biermera*. T. Addison był lekarzem, który je opisał.

¹³ Nazwiska te występują także jako samodzielne hasła: *Addison*, *Beaufort*, *Down*.

¹⁴ WSWO PWN podaje frazę *prawa Murphy’ego* jako tłumaczenie z ang. *Murphy’s Law* bez wskazania, do kogo owo nazwisko należy (należało). Internetowy Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalńskiego we wzmiance etymologicznej do hasła podaje, że „nikt nie wie, kto to był Murphy” [online: <http://www.slownik-online.pl/kopalinski/F9129900F6630DC-2C12565DF0048A9F5.php>, dostęp: 2 listopada 2013 r.].

popularnych powiedzeń sprowadzających się do jednego, podstawowego twierdzenia: jeśli coś się może nie udać, to się na pewno nie uda', *C.N. Parkinson* (historyk ang., 1909–1993) > *prawo Parkinsona* 'teza głosząca zasadę żywiolowego wzrostu liczby urzędników w administracji publicznej, bez względu na to, ile jest pracy do wykonania'. Oprócz zestawień, które rozślawiły znane nazwiska angielskiego pochodzenia, pojawia się jedno utworzone od tytułu lordowskiego: termin fizyczny *skala Kelvina* < lord *Kelvin* (tytuł angielskiego fizyka W. Thomsona, 1824–1907).

Istnieje jeszcze jedna grupa leksemów powstałych od słynnych nazwisk niekwalifikujących się do analiz pod kątem derywacji, lecz przyczyniających się do wzbogacania zasobu leksykalnego współczesnej polszczyzny. Niektóre odantroponimiczne nazwy pochodzenia angielskiego zostały zaadaptowane przez rodzimy system leksykalny w oryginalnej formie lub formie bardzo do niej zbliżonej i dostosowały grafie oraz wymowę do polskiego systemu językowego. W analizowanym zbiorze znalazło się nieco ponad czterdzieści antroponimów, które uległy apetytywizacji. Oryginalną pisownię, poza zmianą wielkiej litery na małą, zachowały następujące przykłady: *baskerville* 'czcionka; krój osiemnastowiecznej angielskiej antyki barokowej' < *J. Baskerville* (drukarz ang., 1706–1775), *derby* '1. wyścigi konne, 2. mecz dwóch drużyn z tego samego miasta lub regionu jako rywalizacja o pierwszeństwo' < < *E. Derby* (lord ang., który zapoczątkował doroczne wyścigi koni trzyletnich w 1780 r.), *maverick* '1. nieznaczone sztuka bydła, 2. przen. rzecz oryginalna, nietypowa, 3. przen. indywidualista, ekscentryk' < *S.E. Maverick* (właściciel rancza w Teksasie, 1803–1870), *maxim* 'pierwszy karabin maszynowy w Anglii w 1883 r., mogący strzelać z szybkością do sześciuset strzałów na minutę' < *H.S. Maxim* (amer. konstruktor, wynalazca i przemyslowiec, 1840–1916), *pershing* 'pocisk raketowy średniego zasięgu' < *J.J. Pershing* (generał amer., 1860–1948), *remington* '1. typ karabinu, 2. typ maszyny do pisania' < *Ph. Remington* (amer. przemyslowiec i wynalazca, 1816–1889). Większość wyrazów uległa procesom adaptacyjnym pod względem graficznym, fonetycznym i gramatycznym, np. *bojkot* < *Ch. Boycott* (ang. administrator majątku, 1832–1897), *fleczer* < < *H. Fletcher* (dietetyk ang., 1849–1919), *juz* 'aparatus telegraficzny z klawiaturą' < *D.E. Hughes* (wynalazca amer., 1831–1900), *lincz* < od nazwiska *Lynch* (kwestia sporna, kim był), *mekintosz* < *J. McIntosh* (farmer kanadyjski, 1777–1845), *niuton* < *I. Newton* (fizyk i matematyk ang., 1642–1727), *sandwicz* < od J. Montagu, lorda *Sandwich* (dyplomata ang., 1718–1792). Nazwiska naukowców, które posłużyły za nazwy wielkości fizycznych czy chemicznych, zyskały także symbole literowe, np. *N* – *niuton* 'fizyczna jednostka siły', *Sg* – *seaborg* 'promieniotwórczy pierwiastek chemiczny' < *G.T. Seaborg* (fizyk i chemik amer., 1912–1999).

Analiza odantroponimicznych derywatów o angielskojęzycznej etymologii pod kątem i słowotwórstwa, i proveniencji pozwala uświadomić sobie, jak często używamy słów, w symbolice których kryją się dokona-

nia wybitnych ludzi. Implikacje te sprawiają, że sława utrwalona w imieniu czy nazwisku z pewnością nie przeminie, jeśli zostanie uhonorowana wprowadzonym do systemu wyrazem symbolizującym dokonania osoby je noszącej. Oczywiście wiele z przedstawionych nazw stanowi rudymet konkretnego pola semantycznego i nie pojawia się w polszczyźnie ogólnej, potocznej, lecz wielu użytkowników języka mogło zetknąć się z większością z nich w trakcie swojej edukacji. Relewantnym walorem leksemów odantroponimicznych jest ich funkcja pragmatyczna. Nowe odkrycie, wynalazek, teoria wpisują się w historię człowieka nie tylko poprzez fakt zaistnienia, ale także poprzez onomazjologiczne utwalenie w mowie z wykorzystaniem procesów derywacyjnych.

Wykaz skrótów

WSPP: A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, t. I–II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
WSWO PWN: M. Bańko (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
przen.: przenośnie

Bibliografia

- J. Bartmiński, 2000, *Pasywne i aktywne paneuropeizmy we współczesnym języku polskim* [w:] J. Mazur (red.), *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, Lublin, s. 109–116.
- R. Grzegorzczkova, 1982, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. V, Warszawa.
- R. Grzegorzczkova, J. Puzynina, 1999, *Problemy ogólne słowotwórstwa* [w:] R. Grzegorzczkova i in. (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. III poprawione, Warszawa, s. 361–389.
- A.S. Hornby, 2010, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, wyd. VIII, Oxford.
- H. Jadacka, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- B. Kreja, 2000, *Z zagadnień ogólnych polskiego słowotwórstwa. Studia 3*, Gdańsk.
- J. Maćkiewicz, 2001, *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, Lublin, s. 533–562.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- A. Markowski, 2012, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa.
- K. Waszakowa, 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.

Anthroponym-based derivatives with the English origin

Summary

The contemporary Polish language is under increasingly stronger influences of the English language. This process can be noticed primarily in the growing number of lexical borrowings. Some Anglicisms owe their origin to those who had enormous impact on the development of science, culture, art, social life, e.g. *darwinizm* (*Darvinism*) < *Ch.R. Darwin*, *thatcheryzm/taczeryzm* (*Thatcherism*) < < *M. Thatcher*, *baskerville* (*Baskerville*) < *J. Baskerville*. Their names, through the process of appellativisation, as well as borrowing and derivational processes, have become symbols of their achievements. Hence, there are words coming from English anthroponymic names in today's Polish. This paper presents a collection and specificity of this type of lexemes codified in the largest dictionary of foreign words – *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (*PWN great dictionary of foreign words*) (2005), edited by M. Bańko, with the etymology, semantics, adaptation and word-formation processes in Polish taken into account. It also presents the phenomenon of the interference of English in a positive light as it establishes the relation of the word not only with its meaning but also with its origin in the consciousness of the language user.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Mateusz Adamczyk
(Uniwersytet Warszawski)

LEKSEM *PŁEĆ* W DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ POLSzczyźNIE

Leksem *pleć* w polszczyźnie ma długą historię, sięgającą korzeniami doby staropolskiej. Jego wielowiekowe funkcjonowanie w języku charakteryzuje się wyjątkowo stabilną semantyką, która zyskała swój ostateczny kształt już w XVI wieku i znana jest użytkownikom polszczyzny po dziś dzień. Binarne rozróżnienie na *pleć* męską i żeńską oraz wyodrębnione w ten sposób klasy cechują się ostrością granic, spełniając wymogi klasycznej kategoryzacji w rozumieniu, które dominowało od czasów Arystotelesa aż po późnego L. Wittgensteina.¹ Analiza tekstów pokazuje jednak, że w najnowszej polszczyźnie mamy do czynienia z procesami, w wyniku których wspomniana ostrość ulega rozmyciu, a binarność w obrębie znaczenia *plci* przestaje być zasadniczym elementem jej semantyki.

Zanim jednak leksem *pleć* uzyskał swoją ostateczną formę znaczeniową, która funkcjonuje w dzisiejszej polszczyźnie, doszło – w jego granicach – do dwóch zasadniczych procesów semantycznych:

1. zmian w obrębie znaczeń, które dotyczą cielesności;
2. zmian wtórnych w stosunku do tych z punktu 1., a mających związek z dychotomicznym rozróżnieniem na osobniki męskie i żeńskie.

Prasłowiańska forma **plьtь* oznaczająca ‘skórę ludzką, barwę skóry, cerę’² przeszła do polszczyzny, zachowując swą semantykę. *Słownik staropolski* jako pierwsze znaczenie leksemu *pleć* podaje: 1. ‘ciało (tylko w odniesieniu do człowieka), caro, corpus (hominis)’, wyróżniając jednocześnie dwa inne znaczenia: 2. ‘stworzenie, istota żyjąca, id, quo creatum est, animans’ oraz 3. ‘skóra, cutis’.³ Nietrudno dostrzec, że wszystkie odnotowane w słowniku rozumienia opisywanego tu leksemu dotyczą cech fizycznych obiektów, a więc **cech widocznych**, o czym będzie jeszcze mowa. Widać wyraźnie, że na tym etapie rozwoju polszczyzny semantyka *plci* nie odbiegała od tej, którą prezentowały (i w nieco zmienionej postaci nadal prezentują) inne języki słowiańskie. W językach tych leksemy po-

¹ Por. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 2004, s. 66–71.

² W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 444.

³ *Słownik staropolski*, t. VI, red. S. Urbańczyk, Kraków 1970, s. 166.

chodzące od wymienionej już tutaj prasłowiańskiej formy **plъtъ* mają związek wyłącznie z jej pierwotnym (dominującym w polszczyźnie do XV wieku) znaczeniem (por. rosyjskie *плоть* – *plot'* ‘ciało, mięso, miąższ’; bułgarskie *плът* – *plăt* ‘ciało’ czy czeskie *plet'* ‘cera, karnacja, skóra’).

Na gruncie języka polskiego znaczenie 1. ‘ciało (tylko w odniesieniu do człowieka), caro, corpus (hominis)’ zaczęło ustępować rozumieniu 3. ‘skóra, cutis’, na co wskazuje analiza materiału *Słownika polszczyzny XVI wieku*, w którym zamieszczona została następująca definicja znaczenia leksemu *pleć*: ‘powierzchnia ciała ludzkiego, skóra (przede wszystkim twarzy) oraz jej wygląd, kolor itp.; cera’.⁴ Mamy więc do czynienia ze zwężeniem znaczenia: ‘całe ciało’ → ‘jeden z elementów ciała – skóra’.⁵

W przywołanej powyżej eksplikacji słownikowej widoczny jest jeszcze inny proces specjalizacji semantycznej (zwężenia znaczenia), który dotyczy opisywanego tu wyrazu. Jeszcze w XV wieku *pleć* oznaczała skórę w ogóle (również tę zwierzęcą⁶) i współwystępowała w tekstach z łacińskim słowem *cutis* (‘skóra’),⁷ co odnotowuje *Słownik staropolski*.⁸ Stopniowo leksem ten zaczął być odnoszony wyłącznie do powłoki ciała człowieka, by ostatecznie stać się nazwą skóry ludzkiej, szczególnie tej na twarzy. Analiza materiału słownikowego wskazuje jednak, że proces zwężenia znaczeniowego nie dokonał się nigdy w pełni. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego eksplikacja dotycząca skóry opatrzona została kwalifikatorem *przestarzały*, co wskazuje na zanikanie rozumienia *plci* w omawianym tu kontekście. Podobny sposób notowania opisywanego tu znaczenia przyjęli również autorzy późniejszych opracowań leksykograficznych. Zanim jednak analizowany powyżej element znaczeniowy leksemu *pleć* zanikł, odegrał decydującą rolę w kształtowaniu się dychotomicznego rozróżnienia w obrębie semantyki omawianego tu wyrazu.

W słownikach rejestrujących zasób leksykalny polszczyzny od XVI wieku mamy do czynienia z występowaniem jeszcze jednego rozumienia leksemu *pleć*, na co zwraca również uwagę Wiesław Boryś.⁹

⁴ Tamże, s. 405.

⁵ Warto również zwrócić uwagę na fakt, że znaczenie 2. ze *Słownika staropolskiego* nie zostało w żaden sposób odnotowane w opracowaniach leksykograficznych dotyczących późniejszych etapów rozwoju języka polskiego. Zarejestrowane zostało jedynie w *Małym słowniku zaginionej polszczyzny*, co jest dowodem na brak jakiegokolwiek jego żywotności we współczesnej polszczyźnie. Por. *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, red. F. Wysocka, Kraków 2003, s. 226.

⁶ Na ten interesujący kontekst zwracają uwagę autorzy tzw. *Słownika warszawskiego*, którzy podają za przykład fragment z *Pieśni VI* Jana Kochanowskiego: „Waż wiotche lata na młodą pleć mienia”. Por. *Słownik języka polskiego*, t. IV, red. A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1908, s. 257.

⁷ *Słownik łacińsko-polski*, t. I, red. J. Korpanty, Warszawa 2001, s. 473.

⁸ *Słownik staropolski*, op. cit.

⁹ W. Boryś datuje pojawienie się owego znaczenia nieco wcześniej, bo na wiek XV. Przeczy temu jednak brak odnotowania podobnej eksplikacji w *Słowniku staropolskim*. Por. W. Boryś, op. cit.

W znaczeniu szerszym to ‘zespół istotnych cech decydujących o przynależności do określonego gatunku; natura, właściwości, skłonności, rodzaj; również osobnicy o tych właściwościach (zazwyczaj zbiorowo)’. Rozumienie węższe dotyczy zaś tylko cech odróżniających mężczyznę od kobiety i przypisania każdemu z nich odpowiedniego rodzaju.¹⁰

Na podstawie widocznych różnic w wyglądzie zewnętrznym mężczyzny i kobiety – którego najbardziej eksponowanym elementem jest przecież skóra i jej ukształtowanie – zaszła w języku potrzeba zawężenia znaczenia leksemu *pleć* tak, aby pozwalała na przeprowadzenie podstawowego, jak się wydaje, dychotomicznego podziału w obrębie gatunku ludzkiego.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, że w języku polskim leksem *pleć* współwystępował w tekstach z łacińskim wyrazem *sexus* („1. pleć, rodzaj; 2. organ płciowy; 3. gram. rodzaj”),¹¹ co miało zapewne wpływ na to, że spośród wszystkich języków słowiańskich tylko polski kontynuant prasłowiańskiej formy **plьtь* w rozwoju semantycznym objął swym znaczeniem również zjawisko rodzaju,¹² co potwierdzałoby tezę Aleksandra Brücknera, który pisał, że słowo *pleć* „u nas wyłącznie przeniesione na ‘rodzaj’, ‘genus’ (stał *dwupłciowy*), czego inni Słowianie nie znają”.¹³ Stał właśnie już od XVI wieku w polszczyźnie mamy do czynienia z kolokacjami typu: *męska* (a. *mężczyńska*) *pleć*, *męskiej* (a. *mężczyńskiej*) *płci*; *niewieścia*, *panieńska*, *żeńska pleć*.¹⁴ Ten dwuetapowy proces doprowadził do zmiany semantycznej w obrębie omawianego tu leksemu i spowodował, że jego znaczenie obejmuje nie jedną cechę (jak to było w wypadku skóry), lecz zespół cech przynależnych kobiecie lub mężczyźnie. Wskazują na to konteksty, pochodzące z różnych okresów rozwoju polszczyzny, związane z zachowaniami, charakterem czy atrybutami ciała, innymi niż wygląd zewnętrzny (por. *Pleć zacniejsza, dłuższa w każdym rodzie żywym, zwierząt, ryb, ziół, drzew* = *samiec*. *Pleć podlejsza, słabsza w każdym rodzie* = *samica*¹⁵).

Warto jednak zwrócić uwagę, że pomimo rozszerzenia znaczenia i objęcia jego zakresem wielu cech, to właśnie powierzchowność pozostaje elementem podstawowym w zaklasyfikowaniu organizmu (roślinnego, zwierzęcego czy ludzkiego) do którejś z dwojga płci. Oznacza to, że pierwotny element semantyczny nadal odgrywa decydującą rolę w ro-

¹⁰ *Słownik polszczyzny XVI wieku*, op. cit., s. 404.

¹¹ *Słownik łacińsko-polski*, t. II, red. J. Korpanty, Warszawa 2003, s. 723.

¹² Por. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, op. cit., s. 404 oraz J. Mączyński, *Leksykon łacińsko-polski zestawiony z [tekstów] najlepszych pisarzy łacińskich* [online], Poznań 2002–2016 [dostęp 26 kwietnia 2016], *Sexus*, dostępny w Internecie: http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/applet?mimetype=image/x.djvu-&sec=false&handler=djvu_html5&content_url=/Content/23849/directory.djvu

¹³ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 420–421.

¹⁴ Tamże, s. 405.

¹⁵ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1811, s. 150.

zumieniu omawianego tu leksemu (por. [Węgorz] *Ńie rodzi z ŃliŃkocŃi dru- gich węgory: gdyŃ nie ma roznoŃci w Ńwoim rodzaui: ani pleć męŃzka ani niewieŃcia w nich nie moŃe być poznana*¹⁶). Współczesny stan semantyki leksemu *pleć*, w którym pobrzmiewają wszystkie opisane powyŃzej pro- cesy semantyczne, został teŃ odnotowany w słowniku pod redakcją Wi- tołda Doroszewskiego:

pleć 'zespół właŃciwoŃci charakteryzujących organizmy osobników męŃskich i Ńeńskich i przeciwstawiających je sobie wzajemnie; zbiorowo: osobnicy o tych właŃciwoŃciach'.

PoŃwiadczenia opisywanej wczeŃniej binarnoŃci odnaleŃć moŃna we współczesnej polszczyńnie. W analizowanych tekstach najbardziej repre- zentatywne dla omawianego tu zjawiska polaryzacji pojęciowej okazały się trzy typy połąćen wyrazowych:

1. *pleć przeciwna* – 'pleć całkowicie rózna, odmienna, przeciwstawna'
2. *druga pleć* – 'jedna z dwóch [płci], pojęcie korelatywne do pojęcia jeden'; *pleć* 'prze- ciwna, przeciwna, odwrotna'
3. [ludzie] *obojga płci* – 'kobieta i męŃczyzna' *obydwie/ obie płcie* – 'kobiety i męŃ- czyŃni'
 - a. **Panie** [to oraz dalsze podkreŃlenia moje – M.A.] uwielbiają zmysłowe piękno, którym wabia pleć przeciwna¹⁷
 - b. Stenka: Coraz rzadziej **pleć przeciwna** zawiesza na mnie oko¹⁸
 - c. Lady GaGa przebierała się za **męŃczyznę**, aby lepiej zrozumieć **pleć prze- ciwna**¹⁹
 - d. Kobieta i męŃczyzna – krótka instrukcja obsługi. Jak sobie radzić z **druga płcią**²⁰
 - e. **Obie płcie** lubią się bawić²¹

W powyŃszych zdaniach model dychotomicznego podziału Ńwiata do- konywanego za pomocą badanego tu leksemu zasadza się na przeciwsta- wieniu wyrazom jednoznacznie wskazującym na kobietę (czy to w formie konkretnego leksemu – zdanie *a*, czy w formie Ńeńskich imion i nazwisk – przykłady *b* oraz *c*, wyrażenia *pleć przeciwna*, które w tym wypadku oznacza męŃczyznę). Zostało to wyrażone *explicite* w zdaniu *c*, w którym *męŃczyzna* oraz *pleć przeciwna* to wyrażenia synonimiczne.

¹⁶ *Słownik polszczyzny XVI wieku*, op. cit., s. 404.

¹⁷ Źródło: <http://www.gp24.pl/plebiscyty/laur-piekna/a/panie-uwielbiaja-zmyslowe-piekno-ktorym-wabia-plec-przeciwna,9817232/> [dostęp: 4 maja 2016].

¹⁸ Źródło: <http://rozrywka.dziennik.pl/plotki/artykuly/454084,danuta-stenka-narzeka-na-brak-zainteresowania-ze-strony-mezczyzn.html> [dostęp: 4 maja 2016].

¹⁹ Źródło: http://www.plotek.pl/plotek/1,78649,11382556,Lady_GaGa_przebierała_sie_za_mezczyzne_aby_lepiej.html [dostęp: 4 maja 2016].

²⁰ Źródło: <http://saycoach.pl/kobieta-i-mezczyzna-krotka-instrukcja-obsługi-jak-sobie-radzić-z-druga-płcia/> [dostęp: 4 maja 2016].

²¹ Źródło: <http://www.logo24.pl/Logo24/56,111693,15253207,obie-płcie-lubia-sie-bawić,,5.html> [dostęp: 4 maja 2016].

Opisywane powyżej połączenia wyrazowe nie są jedynymi, które świadczą o dychotomicznym podziale *plci*. Istotne są oczywiście konteksty, w których opisywany tu leksem jest używany. Mają one związek przede wszystkim z dookreśleniem, że mówiąc o *plci*, mamy na myśli jedną z dwóch jej odmian:

Pleć żeńska dziecka determinowana jest przez dwa chromosomy X, **męska** zaś przez jeden X i jeden Y.²²

Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślał, że **plciowe rozróżnienie** wskazuje, jak głęboko człowiek „(...) ukonstytuowany jest przez ciało jako **«ten» lub «ta»**” (...).²³

Mężczyzna czy kobieta? Mózg identyfikuje **pleć** na podstawie subtelnych różnic w odcieniu skóry.²⁴

We wszystkich prezentowanych powyżej przykładach dostrzec można – charakterystyczny dla omawianego tu leksemu – binarny układ, który prowadzi do rozróżnienia płci na dwie wykluczające się kategorie. Owo wykluczenie widoczne jest w konstrukcjach zdań ze spójnikiem *czy* (łąującym zdania równorzędne lub ich części, wyrażającym wymiennność lub wyłączanie się członów), *zaś* (przeciwstawiającym treści komunikowane przez połączone zdania) oraz *lub* (wyrażającym możliwą wymiennność lub wzajemne wyłączanie się zdań lub ich części).

W przedstawionych tu kontekstach mamy do czynienia z wyraźnymi przejawami rozumienia leksemu *pleć* zgodnie z definicją podaną w słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Wpisana w nią dwudzielność oraz wynikające z niej różnice (por. *Mężczyzna i kobieta to dwa różne sposoby bycia. Zrozumienie i zaakceptowanie różnic pomiędzy tymi dwoma płciami jest pierwszym krokiem do dojrzałości płciowej*²⁵) wraz z konsekwencjami w postaci nierówności – kobiety często nazywane są *plcią słabą* (*słabszą*), ale *piękną*, natomiast mężczyznom przypisuje się siłę, ale i nieatrakcyjny wygląd (por. *Panie to pleć piękna, a mężczyźni brzydsza*;²⁶ (...) *przedstawiciele silniejszej płci lubią demonstrować swoją wyższość, ale pleć piękna obdarzona doskonałą intuicją i łagodnością*²⁷) – pociągają za sobą jeszcze jeden aspekt językowy omawianego tu zjawiska: antagonizm, który w skrajnym wypadku nazywany jest *wojną płci*

²² Źródło: <http://www.nto.pl/artykuly-archiwalne/art/4120177,chlopak-czy-dziewczynka-jak-zaplanowac-plec-dziecka,id,t.html> [dostęp: 4 maja 2016].

²³ Źródło: <http://www.katolik.pl/czlowiek-plec-mezczyzna-ojciec-tezy-dobudowania-teologii-mezczyzny-,23744,416,cz.html> [dostęp: 4 maja 2016].

²⁴ Źródło: <http://kobieta.wp.pl/mezczyzna-czy-kobieta-mozg-identyfikuje-plec-na-podstawie-subtelnych-roznic-w-odcieniu-skory-5982761254761601a> [dostęp: 4 maja 2016].

²⁵ Źródło: <http://nastek.pl/zdrowie/2068,ROZNICA-PLCI> [dostęp: 4 maja 2016].

²⁶ Źródło: <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1608209,1,dla-czego-kobiety-sa-ladniejsze.read> [dostęp: 4 maja 2016].

²⁷ Źródło: <http://www.womanadvice.pl/znak-kobiety-i-mezczyzny-znaczenie-symbolow-plci> [dostęp: 4 maja 2016].

(por. *Odwieczna wojna płci*;²⁸ *Panie atakują panów, mężczyźni nie dają za wygraną i odwdzięczają się kobietom tym samym*²⁹).

Dychotomiczne rozróżnienie dokonywane za pomocą omawianego tu leksemu pozwala na przyporządkowanie poszczególnych elementów do zbioru *płci męskiej* lub *płci żeńskiej*, nie pozostawiając miejsca dla całego spektrum zjawisk, które lokują się pomiędzy nimi. Świadczą o tym wypowiedzi zawarte w komentarzach do artykułów na temat fenomenów wykraczających poza tradycyjne rozumienie płci:

- a. T:³⁰ *Australia oficjalnie uznała trzecią płć*³¹ K: *On, ona i nie wiadomo co.*
- b. T: *Ono, czyli kto? Nadchodzi trzecia płć*³² K: *Nie ma trzeciej płci ani coś pośredku. Jest kobieta i mężczyzna i wybryk natury, czyli obojnak z niewykształconymi narządami płciowymi.*
- c. T: *Lesbijski romans w polskim serialu – Flesz Filmowy*³³ K: *Spójrz na budowę ciała, są tylko dwie płcie.*

Szczególnie interesujące są komentarze *b* oraz *c*, które, odnosząc się do wyglądu zewnętrznego (a więc pierwotnego składnika semantycznego) jako cechy determinującej płć, w pełni oddają problem kwalifikacji zjawisk wychodzących poza jej binarny podział, co w języku potocznym sprowadza się w zasadzie do stosowania dwu zaledwie, bliskoznacznych sobie, leksemów: *bezpłciowy* oraz *nijaki*. Najlepiej oddają to definicje słownikowe:

bezpłciowy '1. niemający cech płciowych; 2. *pot.* nieokreślony, nijaki'
nijaki '1. *pot.* przeciętny; żaden; 2. *gram.* trzeci rodzaj obok męskiego i żeńskiego'

Zastosowanie pierwszego leksemu odmawia obiektowi posiadania płci w ogóle, a co za tym idzie – cech, które nadawałyby mu charakter jakiegokolwiek wyrazistości i znaczenia w świecie.

Obniżanie wartości zjawisk bez konkretnych cech płciowych obrazuje również znaczenie wyrazu *nijaki*, nie tylko przecież odwołujące się do przeciętności, lecz także wskazujące na małą wartość podmiotu lub przedmiotu (por. *żaden* 'niewielki, bez wartości'³⁴). Pod wpływem użyć

²⁸ Źródło: <http://facet.interia.pl/seks-i-zwiazki/partnerstwo/news-odwieczna-wojna-plci,nId,444516> [dostęp: 10 maja 2016].

²⁹ Źródło: <http://www.tygodnikprzeglad.pl/odwieczna-wojna-plci/> [dostęp: 10 maja 2016].

³⁰ W tekście zastosowano następujące skróty: T – tytuł; K – komentarz.

³¹ Źródło: <http://www.frona.pl/a/australia-oficjalnie-uznala-trzecia-plec,36089.html> [dostęp: 10 maja 2016].

³² Źródło: <http://kobieta.onet.pl/zdrowie/psychologia/ono-czyli-kto-nadchodzi-trzecia-plec/d4nc5> [dostęp: 10 maja 2016].

³³ Źródło: <http://film.onet.pl/lesbijski-romans-w-polskim-serialu-flesz-filmowy/sze7n> [dostęp: 10 maja 2016].

³⁴ *Słownik języka polskiego PWN [online]*, op. cit., *Żaden* [dostęp: 20 maja 2016], dostępny w Internecie: <http://sjp.pwn.pl/sjp/zaden-II;2547972.html>

wyrazu *bezpłciowy* w znaczeniu 2. ‘nieokreślony, nijaki’ doszło zatem do rozszerzenia znaczenia przymiotnika *nijaki*, a w konsekwencji – do powstania synonimii częściowej, która polega na wymienności wyrażen tylko w niektórych kontekstach. Można również sądzić, że nie bez znaczenia pozostaje używanie wyrażenia *rodzaj nijaki*, odnoszącego się do trzeciego – obok męskiego i żeńskiego – rodzaju gramatycznego.

Powyższe rozważania pokazują, jak silnie w semantykę *płci* wpisana jest wyrazistość cech którejs z dwu jej odmian. Cechy te, pozostając wobec siebie w relacji antagonistycznej, są przyczyną silnej polaryzacji w obrębie znaczenia omawianego tu leksemu. Obserwacje zmian zachodzących w języku prowadzą jednak do wniosku, że ekspansja języka specjalistycznego zmienia postrzeganie zjawiska *płci* w języku potocznym. Wraz z rozwojem nauk społecznych, które za obiekt badawczy przyjmują zjawiska istotne dla społeczeństwa, a „obiekty myślowe konstruowane przez badaczy społecznych odnoszą się do myślowych obiektów tworzonych przez potoczne myślenie”,³⁵ pojęcie *płci* przestało być zjawiskiem dwuwymiarowym (z dychotomicznym podziałem wewnątrz semantyki). Stało się obiektem zainteresowania rozmaitych dyscyplin naukowych, m.in. antropologii, psychologii, socjologii, z których każda – wypracowując swój aparat pojęciowy – nadaje jej odmienne znaczenie. Rozróżnienie – znane językowi nauki – na *pleć biologiczną, psychologiczną (psychiczną)*³⁶ i *kulturową* pozbawia potocznego rozumienia *płci* wyłącznych odniesień do wyglądu (tak ważnego dla konceptualizacji w ramach myślenia potocznego) i cech fizycznych oraz podważa jej dychotomię i niezmiennność (por. *Niezależnie od tego, czy jesteś mężczyzną czy kobietą, twój mózg może mieć swoją własną pleć*;³⁷ *Facebook rozszerza opcje tożsamości płciowej w profilach użytkowników. Przygotowano aż 56 moż-*

³⁵ A. Schütz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. II, Warszawa 2006, s. 869.

³⁶ *Pleć psychologiczna* – przynależność do określonej kategorii płciowej wynikająca z charakterystycznych cech zachowań społecznych, zainteresowań itp. W związku ze zmianami kulturowymi zaobserwowano pewnego rodzaju unifikację *płci* w wymiarze psychologicznym i społecznym. **Męskość i kobiecość przestały być traktowane przeciwstawnie** [to oraz dalsze podkreślenia moje – M.A.]. Okazało się, że każda osoba może mieć cechy charakterystyczne dla *płci* przeciwnej. Wyróżnia się **cztery** typy *płci* psychologicznej: androgyniczny (duże natężenie zarówno cech męskich, jak i kobiecych), nieokreślony seksualnie, psychologicznie odpowiadający *płci* biologicznej, skrzyżowany (kobiety mężczyźni, męskie kobiety). Typ androgyniczny traktuje się jako najlepiej przystosowany społecznie. Por. J. Siuta (red.), *Słownik psychologii*, Kraków 2006, s. 185.

³⁷ Źródło: <http://zdrowie.gazeta.pl/Zdrowie/13,101719,1658,Test-na-plec-mozgu.html?bo=1> [dostęp: 10 maja 2016].

liwości wyboru;³⁸ **Cztery rodzaje płci – czy znasz swoją?;**³⁹ **Neutralna płeć przed sądem;**⁴⁰ **Wybierz sobie jedną z 56 płci**⁴¹).

Dynamika przedstawionego powyżej procesu nie jest na tyle duża, by doprowadzić do znaczącej zmiany w semantyce badanego tu leksemu, za którym stoi wielowiekowe używanie go w kontekstach ugruntowujących jedno tylko znaczenie. We współczesnych eksplikacjach słownikowych można jednak dostrzec ślady omawianego tu procesu. Poddajmy dla przykładu analizie materiał ze słowników zbierających aktualny zasób leksykalny polszczyzny:

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego:

płeć 'zespół właściwości charakteryzujących organizmy osobników męskich i żeńskich i przeciwstawiających je sobie wzajemnie; zbiorowo: osobnicy o tych właściwościach'.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny pod red. H. Zgólkowej:

płeć 'ogół cech charakteryzujących i odróżniających osobniki męskie i żeńskie; także: ogół osobników wyróżniających się tymi cechami': **Płeć jest genetycznie zdeterminowana już w chwili zapłodnienia, a w okresie kilkunastu lat od tego momentu kształtuje się zespół cech psychicznych, które stanowią o przynależności do danej płci** [to oraz dalsze podkreślenia moje – M.A.].

Inny słownik języka polskiego pod red. M. Bańki:

płeć 'zespół cech odróżniających kobiety od mężczyzn, a wśród zwierząt – organizmy żeńskie od męskich.' **Zmiana płci nie jest już sensacją... ..osoby przeciwnej płci.**

Wielki słownik języka polskiego [online] pod red. P. Żmigrodzkiego:

płeć '1. ogół cech, które pozwalają odróżnić kobiety od mężczyzn, a wśród zwierząt – organizmy żeńskie od męskich'. Połączenia: **płeć obojnacza, męska, żeńska; determinacja, zmiana płci; określić, zmienić płeć.**

Na podstawie powyższych definicji słownikowych można sądzić, że semantyka leksemu *płeć* zasadniczo pozostaje niezmienna. Wpływ dyskursu naukowego odznacza się jednak w zaniku występowania elementu semantycznego, który mówi o **przeciwstawieniu** sobie (a zatem polaryzacji) wyróżnionych kategorii płci (mężczyzn i kobiet). Widać to również w przywoływanych egzemplifikacjach użycia omawianego tu wyrazu,

³⁸ Źródło: <http://www.komputerswiat.pl/nowosci/internet/2014/07/ideologia-gender-dotarla-na-facebooku.aspx> [dostęp: 10 maja 2016].

³⁹ Źródło: <https://www.edarling.pl/porady/psychologia/plec-psychologiczna> [dostęp: 10 maja 2016].

⁴⁰ M. Rebała, *Neutralna płeć przed sądem*, „Gazeta Wyborcza” 10 lutego 2016, s. 13.

⁴¹ Źródło: <http://www.komputerswiat.pl/nowosci/internet/2014/07/ideologia-gender-dotarla-na-facebooku.aspx> [dostęp: 10 maja 2016].

w których mamy do czynienia z występowaniem terminów dyskursu nauk społecznych.

Stopniowy zanik binarnego podziału w obrębie semantyki leksemu *pleć* w połączeniu z prezentowanymi wcześniej kontekstami, w których leksyka zaczerpnięta została z języka nauk społecznych, pozwalają sądzić, że na gruncie języka polskiego dokonuje się zmiana rozumienia omawianego tu leksemu. Trudno wyrokować o jego przyszłości, gdyż proces ten ledwie się zaczął, ale można przypuszczać, że bezustannie zmieniający się świat wymusi niejako zmiany w obszarze języka.

Bibliografia

- M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 2000.
- A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 2000.
- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II–VII, Warszawa 1960–1965.
- L. Drabik (oprac.), *Słownik języka polskiego PWN [online]*, Warszawa 1997–2016.
- S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 2003.
- W. Gruszczyński (red.), *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku [online]*, Warszawa 2004–2016.
- J. Korpanty (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. I–II, Warszawa 2001.
- A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1908.
- S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1811.
- M.R. Mayenowa, F. Peplowski (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XXIV, Warszawa 1996.
- J. Maczyński, *Leksykon łacińsko-polski zestawiony z [tekstów] najlepszych pisarzy łacińskich [online]*, Poznań 2002–2016.
- A. Schütz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), Współczesne teorie socjologiczne*, t. II, Warszawa 2006.
- J. Siuta (red.), *Słownik psychologii*, Kraków 2006.
- S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. V–VI, Kraków 1970.
- L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 2004.
- A. Zdanowicz i in. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Wilno 1861.
- H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. XXIX, Poznań 2000.
- P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego [online]*, Kraków 2012–2016.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Małgorzata B. Majewska

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

CZĘŚCI MOWY ODMIENIAJĄCE SIĘ PRZEZ PRZYPADKI FELIKSA ŻOCHOWSKIEGO

AUTOR GRAMATYKI: Feliks Żochowski.

PEŁNY TYTUŁ: *Części mowy odmieniające się przez przypadki.*

WYDAWCA: Nakładem Biura Informacyjnego.

MIEJSCE WYDANIA: Warszawa.

ROK WYDANIA: 1838.

FORMAT: 4° – quatro.

LICZBA STRON: X, 389, nlb. 21.

JEZYK: Polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Feliks Żochowski herbu Brodzic urodził się 15 sierpnia 1802 r. w Żeleźnikach, w powiecie węgrowskim na wschodnim Mazowszu, jako syn obywateli ziemskich. Nauki początkowo pobierał w domu. Po ukończeniu gimnazjum (Szkoła Wojewódzka; 1817–1825) w Lublinie studiował na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie studiów uczęszczał też na kurs starożytności hebrajskich ks. Ludwika Chiariniego. Dyplom magistra nauk i sztuk pięknych uzyskał w 1828 r. Następnie rozpoczął studia matematyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu, których nie ukończył z powodu wybuchu powstania listopadowego. W czasie powstania służył w artylerii Gwardii Narodowej. Eskortował rosyjskich jeńców wziętych do niewoli pod Stoczką w lutym 1831 r. Brał udział w obronie Warszawy we wrześniu 1831 r. Pisywał anonimowo do czasopisma „Nowa Polska”.

W czasie studiów był guwernerem na pensji ojca Fryderyka Szopena (1825–1828), po uzyskaniu dyplomu pracował jako nauczyciel języka polskiego i literatury polskiej w wielu warszawskich szkołach (1828–1862), między innymi w Szkole Rabinów (1829–30 i 1832–1848). W 1859 r. F. Żochowski został inspektorem szkoły powiatowej trzeciej

w Warszawie, a od 1862 r. (do przejścia na emeryturę w 1865 r.) dyrektorem gimnazjum w Radomiu.

Pierwszego listopada 1830 r. poślubił w Warszawie Mariannę Bojankowską (siostrę podchorążego uczestniczącego w ataku na Belweder w Noc Listopadową), z którą miał córkę i trzech synów. Uznawano go za człowieka niechętnego Rosji. Zmarł 20 stycznia 1868 r. w Warszawie. Pochowany został na Powązkach.

Był współpracownikiem czasopism: „Biblioteka Warszawska”, „Światowid”, „Przegląd Naukowy” i „Gazeta Warszawska”, do których pisał wiele artykułów [*Encyklopedia powszechna* 1868, 1012]. F. Żochowski był jednym z autorów haseł w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda oraz przyczynił się do powstania wileńskiego *Słownika języka polskiego*. Pod koniec życia pracował nad opracowaniem *Elementarza polskiego*.

INNE DZIEŁA AUTORA

- *Mownia języka polskiego*, Warszawa 1852.
- *Kolej trudów i namyślań, jakie człowiek pokonać musiał, nim z hieroglifów, to jest z pisma obrazowego, przeszedł do pisma głosów i brzmień, czyli dźwięków. Głoskozbiór polski*, „Biblioteka Warszawska” 1859, t. IV, s. 449–473.
- *Uwagi nad językiem XV w. w porównaniu z dzisiejszym* [w:] *Statuta polskie przez Króla Kazimierza w Wiślicy złożone*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1847, s. 143–179.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Podstawowym celem pracy F. Żochowskiego było dochodzenie do prawdy o języku polskim. Z tego pierwszego celu wynika drugi. Jest nim takie zapisanie ustalonej wiedzy, aby była zrozumiała dla użytkowników polszczyzny. F. Żochowski szukał prawdy o języku w pracach poprzedników. Sądził, że odnalezienie jej pozwoli wszystkim gramatykom formułować sądy *jednoznaczne* [Żochowski 1838, 32].

Wielu naszych grammatyków rozmajicie tę rzecz rozbięrało i uważało; dla tego, aby okazać prawdę, trzeba najprzód przedstawić różnicę jich uważania [Żochowski 1838, 331].

F. Żochowski wykazuje, że wcześniejsze gramatyki zawierają sądy sprzeczne z rzeczywistością językową i praktyką mówiących:

Ogół mówiących, trzymając się tej zasady języka i jego natury, ciągle mówi: *obydwa, obydwie*, przez którą przemianę zadosyć jeszcze czyni harmoniji, bo nie powtarza samogłoski *a*. Tylko grammatycy każą mu mówić: *obadwa, obiedwa*, (...) [Żochowski 1838, 305].

Z szacunku dla prawdy i z troski o czytelników wynika dla F. Żochowskiego konieczność wykazywania błędów poprzedników. Autor stawia przed gramatykami wymagania prawdziwości formułowanych sądów, logiczności i konsekwencji wywodu.

F. Żochowski był przeciwnikiem odwoływania się do autorytetu przy ustalaniu norm językowych [por. Żochowski 1838, 118].

Niekiedy autor pozwala sobie na negatywnie nacechowane określenia poprzedników: *pseudogramatycy* [Żochowski 1838, 305, 348, 366], *niezręczni przepisujący gramatyk* [Żochowski 1838, 305] oraz ironiczne lub dosadne komentarze na temat ich wywodów:

U Muczkowskiego wyraz: *rodzice* jest nieforemny. Trzeba się nad nim litować [Żochowski 1838, 187].

Jakubowicz stoi na deszczu, ci są pod rynną [Żochowski 1838, 310].

Prawdziwie pojąć nie mogę, jak można być sprzecznym samemu sobie, a to jeszcze w jednym wierszu! [Żochowski 1838, 342].

Wnikliwa obserwacja i analiza pozwalają autorowi formułować ogólne sądy o języku polskim:

Język polski nie znosi dwóch samogłosek obok siebie w jednym wyrazie, (...) [Żochowski 1838, 166].

Języka polskiego jest właściwość, iż może końcówkę słowa [czasownika] przyczepiać do innych części mowy [Żochowski 1838, 387].

Autor informuje czytelników o poprawnych i niepoprawnych formach będących w użyciu [por. m.in.: Żochowski 1838, 146, 183, 194, 334, 336, 380–381].

Mówią także w drugim przypadku: *oczów (oczu) uszów (uszu)* i w szóstym: *oczyma, uszym, czego naśladować nie należy* [por. § 148 uw. g] [Żochowski 1838, 222].

Jednym z błędów, którego należy unikać, jest *dwójszeczność* i *trójszeczność* polegająca na możliwości różnorodnej interpretacji komunikatu. Przykłady podawane przez gramatyka w dzisiejszej terminologii zostałyby zaliczone do przejawów homonimii fleksyjnej [Żochowski 1838, 91, 140, 148, 330], leksykalnej [Żochowski 1838, 86, 113, 147, 156, 169, 178, 182, 214] i składniowej [Żochowski 1838, 388]. Gramatyk dostrzega w języku przejawy dehomonimizacji blokujące powstawanie równokształtnych form gramatycznych i połączeń składniowych [por. Żochowski 1838, 314].

F. Żochowski napisał *Części mowy...* dla nauczycieli języka polskiego jako obcego i cudzoziemców. O motywacji podjęcia pracy pisał w *Przedmowie*:

Losem rzucony w stan nauczycielski, z obowiązku rozważać musiałem pravidła języka; a ucząc ziomków i tych, którym od kilku wieków w kraju zamieszkałym język polski był więcej jak obcy, tyle, zwłaszcza od ostatnich, doznałem trudności, iż często-kroć, nie mogąc przełamać zawad, jakie mi stawiali, ostateczną bronią, a na nieszczęście tak często u nas używaną, to jest: zwyczajem powszechnym zasłaniać się byłem zmuszony! Ten właśnie powód nakłonił mię do tej pracy, (...) [Żochowski 1838, IV].

Długoletnia praktyka nauczycielska w szkole żydowskiej przyczyniła się do rozwinięcia refleksji nad gramatyką języka polskiego i wymusiła konieczność opracowania odpowiedniego kompendium gramatycznego.

Dla ziomek praca moja nie przyniesie wiele korzyści, ponieważ z łona matek wysali swój język, i, nie znając jego mechanizmu w formach zachodzącego, doskonale nim mówią, piszą; zgola, we wszelkich okolicznościach życia i naukach najjędrniej się nim wyrażają; ponieważ jest obfity, bogaty, mocny, malowniczy i gietki. Właściwym celem moim jest przyniesienie ulgi cudzoziemcom, którym tak trudno pojąć wszelkie przemiany; którzy, nie mogąc dojść tyle doskonałości, żeby choć poprawnie mówili, gdy już pisać nie mogą, mimowolnie go zarzucają i barbarzyńskim zowią; a tym sposobem innych z lepszą i wytrwalszą chęcią od jego poznania odstrasza. Z takiego szczególniej stanowiska zapatrywałem się na swoje pracę i życzylibym sobie, aby ją pod tym względem sądzono [Żochowski 1838, X].

Pracę F. Żochowskiego można zaliczyć do polskiego dorobku glotto-dydaktycznego. Autor w sposób jednoznaczny określił podstawę przyjętych założeń teoretycznych, przyznając, że nie jest autorem wszystkich przyjętych w pracy rozwiązań, ale przyjmuje je głównie za J. Mrozińskiego:

Nie jest ona właściwym moim utworem, dla tego najotwarciej wyznaje, że moim jedynym przewodnikiem są: *Pierwsze Zasady Gramatyki Języka Polskiego; Odpowiedź na Recenzję; Rozprawy i Wnioski o Ortografii Polskiej* i inni Grammatycy tudzież pisarze, którzy z największą usilnością język polski doskonalili, nakoniec własne spostrzeżenia, jakich przez czas nauczycielstwa nabyć mogłem [Żochowski 1838, IV–V].

W toku wywodu F. Żochowski wielokrotnie odwołuje się do prac poprzedników. Nazwiska kilku gramatyków występują w tekście po kilkadziesiąt razy: O. Kopczyńskiego (ponad 70 razy), J. Muczkowskiego, J. Mrozińskiego, M. Jakubowicza (ponad 30 razy), J. Śniadeckiego, A. Fełińskiego (ponad 10 razy). Ponadto przywoływanych jest około dwudziestu innych autorów. Ważnym źródłem weryfikacji sądów są historyczne teksty polskie: *Psalterz floriański, Biblię: brzeska, nieświeska, gdańska*, W. Wróbla, Leopolicy, J. Wujka oraz utwory m.in.: P. Skargi, F. Birkowskiego, Ł. Górnickiego, M. Bielskiego, Grzegorza z Żarnowca, A. Naruszewicza, I. Krasickiego, F. Książna, M. Reja, F. Karpińskiego.

Wyniki obserwacji zmian w języku F. Żochowski przekazuje czytelnikom, bo chce, aby mieli aktualną wiedzę o polszczyźnie [por. m.in.: Żochowski 1838, 247, 250, 255, 271, 347]:

Z innemi imionami nieżywotnemi nie używają się dziś imiona liczbowe zbiorowe: sposób takiego mówienia wyszedł już z użycia i przywracać go nie ma potrzeby. Nikt dziś nie powie: *ksiąg troje, czworo, pięcioro*; ale: *trzy, cztery księgi, pięć ksiąg* [Żochowski 1838, 294–295].

Jego zdaniem:

Grammatyka, (...) jest żywym odciskiem zwyczaju powszechnego; za nim więc w ślad iść powinna, bronić go od usterków i tam tylko uchybienia jego prostować, gdzie się ten zbłąkał [Żochowski 1838, 263].

Na pracę *Części mowy odmieniające się przez przypadki* składają się: strona tytułowa; zezwolenie cenzury; *Dedykacja*; *Przedmowa*; rozdziały: I. *Obejmujący uwagi poprzednicze przed głoskami, nad jich rozmaitym podziałem i nad jich nazwą* [§1–31, s. 1–51]; II. *Zawierający wyliczenie imion, odmieniających się przez przypadki, jich odmiany i nazwiska* [§ 32–41, s. 52–60]; III. *O rodzajach rzeczowników* [§ 54–61, s. 42–73]; IV. *Obejmujący podział rzeczowników na formy i wyliczenie końcówek we wszystkich przypadkach* [§ 55–122, s. 74–124]; V. *Obejmujący zmiany zachodzące w jądrze wyrazu, przed spółgłoską przybierającą, przy odmianie grammatycznej* [§ 123–147, s. 124–148]; VI. *O stopniowaniu rzeczowników* [§ 148–163, s. 150–169]; VII. *Obejmujący przykłady na trzy formy rzeczowników i jich mniejsze podziały z szczególnymi uwagami* [§164–227, s. 170–196]; VIII. *Obejmujący ogólne uwagi o przymiotniku* [§ 197–201, s. 228–236]; IX. *Obejmujący stopniowanie przymiotników* [§ 202–223, s. 237–259]; X. *Obejmujący odmiany przymiotników przez przypadki i liczby* [§ 224–238, s. 251–269]; XI. *Obejmujący imiona nieforemne i ułomne* [§ 239–260, s. 270–290]; XII. *Obejmujący imiona liczbowe* [§ 261–293, s. 290–324]; XIII. *O zaimkach* [§ 294–325, s. 325–389]; *Omyłki w druku zaszcze; Spis rzeczy; Lista prenumeratorów.*

Części mowy... to praca oryginalna, napisana przez człowieka o ogromnym doświadczeniu dydaktycznym, co znajduje odzwierciedlenie w dążeniu do jasności i precyzji wyводу, podawaniu rozumowej argumentacji i potwierdzaniu wniosków przykładami.

RECEPCJA DZIEŁA

W dziewiętnastym wieku F. Żochowski cieszył się uznaniem, czego dowodem jest choćby zaliczenie go przez Henryka Sucheckiego do *głębszych badaczy języka* [za: Urbańczyk 1993, 57]. W opublikowanym po śmierci gramatyka artykule wspomnieniowym w „Tygodniku Ilustrowanym” Ludwik Jenike pisze:

Jako gramatyk, Żochowski niewątpliwie był badaczem bystrym i niezmiernie pomyślowym, a proponowane przez niego nowości po większej części na głębokim oparte są rozumowaniu. Jego „Części mowy odmieniające się przez przypadki” (Warszawa 1838) i „Mownia języka polskiego” (Warszawa 1852), są to dzieła świadczące o dojrzałych studiach filologicznych, a mianowicie o dokładnej znajomości języka Zygmunta Zygmunta [Jenike 1868, 84].

W dalszej części wyvodu L. Jenike wspomina liczne polemiki, które zostały wywołane publikacjami F. Żochowskiego.

Józef Kazimierz Plebański, referując w 1862 r. polski dorobek w dziedzinie gramatyk języka polskiego, pozytywnie wypowiadał się o pracy *Części mowy...*, nazywając je „dziełem odznaczającym się niektórymi niepospolitymi zaletami” [Plebański 1862, 554].

W 1901 roku o *Częściach mowy...* Bronisław Bieńkowski napisał: „W swoim czasie posiadały wartość *Części mowy* Feliksa Żochowskiego,

Warszawa, 1838” [*Encyklopedia wychowawcza* 1901, 159]. Dalej po omówieniu poglądów gramatyka następuje ich krytyka.

Zenon Klemensiewicz nie poświęca Feliksowi Żochowskiemu zbyt wiele uwagi. Wymienia go wśród specjalistów współpracujących z autorami wileńskiego *Słownika języka polskiego* [Klemensiewicz 1980, 656]. Z tytułu w *Historii języka polskiego* została wymieniona tylko *Mownia języka polskiego*.

Niejednoznaczną ocenę prac autora *Części mowy...* przedstawił Stanisław Urbańczyk. W podrozdziale pod znamienym tytułem *Gramatykarze i gramatykarstwo* S. Urbańczyk zbiorowo charakteryzuje autorów gramatyk:

Oceniając wartość ówczesnych gramatyk, musimy pamiętać, że ich autorzy byli amatorami. Jeżeli nawet mieli za sobą jakieś wyższe studia, to w filologii klasycznej, w historii czy w prawie; byli nauczycielami łaciny, języka niemieckiego lub francuskiego. Niektórzy jednak byli w takim zakresie dobrze wykształceni i odznaczali się wybitną inteligencją [Urbańczyk 1993, 50– 51].

Niewyrażony wprost negatywny pogląd o F. Żochowskim zawiera fragment poświęcony *duchowi języka* i próbom przywrócenia liczby podwójnej:

Niektórzy uważali się za przedstawiciela „ducha języka” i starali się narzucić swoje poglądy jako normę, np. propagowali przywrócenie dualisu, albowiem w mnogości form gramatycznych widzieli bogactwo języka [Urbańczyk 1993, 51].

Niestety powyższy sąd nie został odesłany do konkretnych autorów i dzieł. W *Częściach mowy...* znajdują się wprawdzie liczne odniesienia do *ducha języka* [por. m.in.: s. 28, 37, 42, 52, 54, 66, 84, 157, 164, 196, 232, 252, 253, 254, 288, 291, 361, 366, 369], ale nigdy nie jest to określenie ludzi *przedstawicieli ducha języka*. Chodzi raczej o tych, którzy rozpoznali właściwe polszczyźnie cechy. Do tych, którzy *zglębili* i *pojęli* ducha języka polskiego, F. Żochowski zaliczył J. Mrozińskiego.

S. Urbańczyk, wspominając dedykację w *Częściach mowy...* i czołobitne przywołanie w niej postaci J. Mrozińskiego, pisze:

Mroziński z pewnością nie byłby rad z tych pochwał, widać bowiem, że Żochowski metody badawczej Mrozińskiego nie rozumiał. Tylko jeszcze jednego gramatyka Żochowski pochwalił – Jakubowicza, zganił za to kilka razy Muczkowskiego. Dzieło Żochowskiego odznacza się tym, że zawiera bardzo rozbudowane przypisy, w których on polemizuje z innymi gramatykami; niektóre godne są przestudiowania [Urbańczyk 1993, 52].

S. Urbańczyk nie wskazuje, kiedy *Części mowy...* odsłaniają niezrozumienie analiz J. Mrozińskiego. Również interesujący wątek *godnych przestudiowania polemik* został przez S. Urbańczyka porzucony.

Wbrew wyrażonym wprost deklaracjom F. Żochowski nie został zaliczony do naśladowców J. Mrozińskiego przez Bogdana Walczaka [por. Walczak 1995, 234–235].

Praca Mirosława Skarżyńskiego przynosi kolejne potwierdzenie niejednoznacznej oceny analizowanej pracy, jej autora M. Skarżyński zalicza do gramatyków amatorów [por. Skarżyński 2001, 18].

CIEKAWOSTKI

- Część badaczy twierdzi, że F. Żochowski był kuzynem Fryderyka Szopena (R. Gerber). Inni temu przeczą (P. Mysłakowski, A. Sikorski).
- Aby zweryfikować sądy o współczesnym mu języku polskim, gramatyk przeprowadzał ankiety językowe wśród swoich uczniów.
- Lista prenumeratorów *Części mowy...* obejmuje między innymi: uczniów i nauczycieli różnych typów szkół, profesorów z różnych dyscyplin nauki, urzędników, księży.

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://dlibra.ujk.edu.pl/dlibra/doccontent?id=276>

Bibliografia

- B. Bienkowski, 1901, *Gramatyka polska* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. V, Warszawa, s. 133–174.
- K. Estreicher, 1880, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. V, Kraków.
- F.M.S. (Franciszek Maksymilian Sobieszczański), 1868, *Żochowski (Feliks)* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. XXVIII, Warszawa, s. 1011–1022.
- R. Gerber, 1977, *Żochowski Feliks* [w:] *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 415.
- L. Jenike, 1868, *Feliks Żochowski*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 7, s. 83–84.
- Z. Klemensiewicz, 1980, *Historia języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa.
- P. Mysłakowski, A. Sikorski, *Feliks Żochowski*, <http://pl.chopin.nifc.pl/chopin/persons/text/cat/9/page/3/id/6975> [dostęp: 14.09.2016].
- J.K. Plebański, 1862, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa, s. 437–560.
- M. Skarżyński, 2001, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.
- B. Walczak, 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.
- A. Zdanowicz i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno.

DOROTA POŁOWNIAK-WAWRZONEK, *METAFORY JĘZYKOWE NAWIĄZUJĄCE DO CZYNNOŚCI PRZYJMOWANIA POKARMU*, Wydawnictwo „Libron”, Kraków 2015, ss. 375

Omawiana pozycja Doroty Połowniak-Wawrzonek jest już kolejnym jej tekstem będącym nowatorską implementacją metodologii kognitywnych badań nad metaforą opracowanej przez G. Lakoffa i M. Johnsona [*Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988]. Poprzednia książka skupiała się na metaforach opisujących rzeczywistość za pomocą domeny WALKA (ZBROJNA). Tym razem autorka bierze sobie za cel analizę metafor nawiązujących do czynności przyjmowania pokarmu.

Większość autorów zajmujących się metaforą na sposób kognitywny, jak czynili to również prekursorzy tego kierunku badań, bierze za podstawę swoich dociekań domenę źródłową i zastanawia się, jakie domeny docelowe jej odpowiadają, jak ją opisują. Tu tymczasem mamy sytuację odwrotną: autorka, określwszy domenę docelową (przyjmowanie pokarmu), ukazuje, jak wiele i jak różnych domen źródłowych jest przez nią opisywanych. To podejście pozwala zobaczyć, jak płodna i wielofunkcyjna jest metafora przyjmowania pokarmu, jak często stosujemy ją do opisu różnych dziedzin rzeczywistości nas otaczającej, niejednokrotnie bardzo od siebie odległych, jak miłość i ekonomia oraz zjawiska pogodowe.

Omawiana publikacja oparta jest z jednej strony na wnikliwym spojrzeniu na stronę teoretyczną, z drugiej zaś na obszernej ekscerpcji źródeł internetowych i książkowych, popartej cytatami z języka mówionego.

Na zawartość tej dość obszernej pozycji składają się cztery rozdziały o bardzo zróżnicowanej objętości. Pierwszy z nich zawiera przedstawienie teorii metafory w ujęciu tradycyjnym (dość skrótowe) i w ujęciu kognitywnym oraz ich porównanie.

Krótki, dziesięciostronicowy rozdział drugi wprowadza w omawiany materiał, opisuje, jakie miejsce w tej publikacji zajmują różne pojęcia teoretyczne z dziedziny kognitywnych badań nad metaforą. Autorka zaznacza, że podstawową metaforą w jej materiale, jak i w ujęciu G. Lakoffa i M. Johnsona, jest metafora pojemnika. Wymienia wszystkie metafory, w których występuje domena docelowa przyjmowania pokarmu i które będzie omawiać. Podkreśla częstość występowania personifikacji i animizacji oraz dominację antropocentrycznego punktu widzenia. Ten rozdział na podstawie obszernej literatury przedmiotu wprowadza do rozważań teoretycznych podejmowanych w publikacji.

Bardziej analityczny jest rozdział trzeci, który omawia polskie słownictwo mówiące o przyjmowaniu pokarmu. Autorka rozważa generatywne i syntaktyczne omówienia predykatu *jeść* i definiuje go, posiłkując się ważnymi pracami Anny Wierzbickiej. Pojawiają się tu frazeologizmy i pojedyncze wyrażenia odnoszące się do czynności jedzenia, zostają szczegółowo omówione i zilustrowane przykładami ich użycie w dosłownym znaczeniu.

Czwarty rozdział zatytułowany *Metafory językowe, dla których źródłem jest czynność przyjmowania pokarmu, w polskim słownictwie*, jest najobszerniejszy i przedstawia główną część omawianego tematu. Podzielony został na jedenaście podrozdziałów: *Myślenie to przyjmowanie pokarmu, Procesy emocjonalne to przyjmowanie pokarmu, Miłość i/lub pożądanie to przyjmowanie pokarmu, Pewne procesy fizjologiczne to przyjmowanie pokarmu, Zjawiska, procesy ekonomiczne to przyjmowanie pokarmu, Procesy, zjawiska występujące w polityce to przyjmowanie pokarmu, Procesy, zjawiska społeczne to przyjmowanie pokarmu, Mówienie, wyrażanie się to przyjmowanie pokarmu, Zjawiska, procesy występujące w przyrodzie, działanie żywności to przyjmowanie pokarmu, Procesy chemiczne i biologiczne to przyjmowanie pokarmu, Działanie urządzeń technicznych to przyjmowanie pokarmu*. Każdy podrozdział zawiera wyszczególnienie wyrażen opisujących w polszczyźnie jedzenie i ich metaforyczną realizację. Ujawnia się tu pierwszy minus pracy: przyjęta metodologia i związany z nią układ powodują, że wielokrotnie zachodzi konieczność powtarzania całości lub fragmentów sformułowanych na początku definicji, co bywa nużące, sprawia wrażenie mechaniczności podziału. Trudno byłoby jednak wymyślić lepszy – ten przyjęty ma też swoje zalety, między innymi precyzyjnie systematyzuje materiał, ułatwia orientowanie się w przebiegu wyводу.

Każde metaforyczne użycie frazeologizmu zilustrowane jest przykładami. Niektóre z nich wydają się zbyt obszerne, ale jednocześnie wprowadzają życie, wzbudzają zainteresowanie, często zaskakują barwnością. Pochodzą z bardzo różnych typów wypowiedzi – od fragmentów literatury pięknej poprzez wypowiedzi urzędowe, prawne, pochodzące z tekstów popularnonaukowych i prasowych, aż po całkiem potoczne, niekiedy niemal wulgarne wypowiedzi zamieszczone na forach internetowych, a nawet zasłyszane żywe przekazy. To ogromny atut książki, świadczący jednocześnie o ogromie pracy, którą autorka musiała włożyć w obszerną ekscerpcję. Jednocześnie ten zabieg bardzo ubarwia tekst, sprawia, że czyta się go sprawnie i przyjemnie.

Wśród wszystkich zalet pracy nie zwrócić uwagi na powtarzające się kilkakrotnie błędy składniowe (stosowanie zaimka *go* zamiast *je*) i nieliczne, ale rzucające się w oczy literówki. Utrudniają one percepcję i zmniejszają nieco przyjemność wypływającą z lektury. Poza tymi usterkami korektorskimi tekst jest jednak czytelny i łatwo przyswajalny, jasny podział materiału, niebudzące wątpliwości tytuły i śródtytuły ułatwiają orientację w zawartości. Dodatkową pomocą może być zamieszczony na końcu *Indeks opisywanych frazeologizmów oraz innych konstrukcji metaforycznych*, uporządkowany alfabetycznie. Może jeszcze czytelniejsze byłoby przyjęcie układu alfabetycznego według predykatów, ale zastosowane tu uporządkowanie też ma walory praktyczne. Warto niewątpliwie byłoby dołączyć jeszcze jedno ułatwienie: posegregować materiał według predykatów i w jednym miejscu zgromadzić np. wszystkie sformułowania z *żywić*

(te z *żyćwić się*) czy *stawać ością a. kością w gardle*. Brak takiego zestawienia nie odbija się jednak na publikacji negatywnie.

Podsumowując, warto zauważyć, że zawartość merytoryczna książki świadczy o znakomitej orientacji autorki w omawianej dziedzinie, skrótowe informacje teoretyczne mogą umożliwić orientację w omawianych zagadnieniach nawet czytelnikowi laikowi. Bogaty materiał ilustracyjny pozwala zobaczyć, jak niezwykle płodna jest domena przyjmowania pokarmu, nowatorska zaś metodologia i niebywała wnikliwość badawcza autorki czyni omawianą pozycję godną polecenia zainteresowanym kognitywistyką, metaforą, frazeologią czy językiem potocznym – zwłaszcza polonistom, ale także lingwistom w ogóle.

Ewa Wasilewska
(Uniwersytet Warszawski)

KAROLINA EKES, *NIEZBĘDNIK WSPÓŁCZESNEJ KLEOPATRY. GRECKIE I ŁACIŃSKIE KORZENIE TERMINOLOGII MEDYCZNEJ NIE TYLKO DLA KOSMETOLOGÓW*, Wydawnictwo Naukowe „Sub Lupa”, Warszawa 2016, ss. 272

Recenzowana przeze mnie książka jest podręcznikiem przeznaczonym dla studentów kosmetologii oraz innych dziedzin związanych z medycyną. Autorka w sposób niekonwencjonalny przedstawia terminologię medyczną łacińsko-grecką, mając w głównej mierze na uwadze to, co może zainteresować czytelnika.

Podręcznik składa się z trzech głównych części. Część pierwsza przedstawia język grecki i łaciński, w części drugiej omawiana jest budowa i etymologia terminów medycznych, część trzecia zawiera wybór tekstów starożytnych pisarzy traktujących o medycynie i dziedzinach jej pokrewnych oraz ciekawostki. Na końcu znajdują się słowniki, łacińsko-polski i polsko-łaciński, zawierające wyrazy użyte w podręczniku.

W pierwszej części książki autorka zapoznaje czytelnika z językiem greckim i łacińskim. Krótko omawia grekę, podając tylko alfabet, wymowę, kilka przykładów wyrazów greckich oraz kilka znanych zdań po grecku. Więcej greki znajdzie czytelnik w części drugiej podręcznika: *Budowa terminów medycznych*. Ze zrozumiałych względów szerzej omówiony jest język łaciński. Autorka przedstawia w sposób zwięzły, ale wystarczający, zasady gramatyki łacińskiej, zaczynając od wymowy i akcentu, poprzez deklinacje, przysłówki, stopniowanie przymiotników i przysłówków, koniugacje i przyimki. Można by było jedynie poszerzyć stopniowanie niepełne przymiotników o formy: *inferior*, *anterior*, *posterior*, *exterior* i *interior* oraz ich *superlativus* [s. 50], często używane w terminach anatomicznych. Zarówno w części pierwszej, jak i pozostałych, krótkie zagadnienia teoretyczne przeplatają się z ćwiczeniami, co pozwala na utrwalenie materiału. W części omawiającej język łaciński dobrze byłoby zrezygnować z takiej liczby ćwiczeń na odmianę przez przypadki, na rzecz innych, pokazujących ich konkretne użycie w terminach medycznych. Warto też opuścić wołącz przy odmianie przez przypadki, gdyż formy takie, jak o *tĕtno* czy *trądziku* brzmią nienaturalnie. Nie należy też odmieniać nazw chorób w liczbie mnogiej, jak np. *acnae* – *trądziki*. Część pierwsza podręcznika kończy się popularnymi zwrotami łacińskimi oraz sentencjami opatrzonymi tłumaczeniem i komentarzem. Wybór dokonany przez autorkę jest bardzo trafny.

Szczególnie cenna pod względem językoznawczym jest część druga recenzowanej książki podzielona na dwa rozdziały: *Budowa terminów medycznych* i *Etymologia wybranych terminów w dziedzinach, z których czerpie kosmetologia*. W rozdziale pierwszym, po krótkim wstępie, w którym autorka wyjaśnia, jak zbu-

dowane są terminy medyczne, zapoznajemy się kolejno z przedrostkami greckimi i łacińskimi, podstawowymi greckimi i łacińskimi terminami medycznymi oraz przyrostkami używanymi w terminologii medycznej. W rozdziale tym poświęcono sporo miejsca na liczebniki główne i porządkowe greckie oraz łacińskie, choć w terminologii medycznej używa się ich bardzo rzadko, głównie w formie przedrostków. Zabrakło natomiast informacji o liczebnikach przysłówkowych (przysłówkach liczebnikowych) takich, jak: *semel, bis, ter, quater* etc., które pojawiają się w rozpoznaniach medycznych i na recepturze oraz w dokumentacji medycznej. Cały materiał w tym rozdziale przekazywany jest w formie ćwiczeń, w których należy coś uzupełnić, połączyć, sformułować wnioski lub podać inne przykłady. Jest to bardzo dobry sposób mający na celu zaangażowanie studenta w przyswajanie nowego materiału w sposób czynny, a nie tylko bierne słuchanie czy czytanie. Wybrane przedrostki używane w terminologii medycznej przedstawione są w formie tabeli: przedrostki greckie, łacińskie, ich znaczenie, wybrane terminy, do których student ma te przedrostki dodać, oraz skomponowane przez niego nowe wyrazy. Przedrostki greckie prezentuje autorka w oryginalnej pisowni, podając pod spodem w nawiasie transkrypcję polską. Może lepiej byłoby użyć tu transkrypcji łacińskiej *hyper-, hypo-, poly-* zamiast *hiper-, hipo-, poli-* [s. 83, 84, 85], gdyż pojawia się ona później i w wyrazach łacińskich, i angielskich, a czytelnik i tak doskonale poradzi sobie z językiem polskim. Po przedrostkach umieszczono tabelę z wybranymi terminami greckimi i łacińskimi, ich znaczeniem i przykładami w języku polskim. Wybór terminów dokonany przez autorkę wydaje się zbyt szczupły, gdyż brakuje tam takich słów jak *serce, głowa, mózg* itp., chociaż wiele z nich spotkamy w dalszej części podręcznika. Zastrzeżenie budzi znów transkrypcja wyrazów greckich. Wydaje się, że autorka przyjęła zasadę pisowni łacińskiej, np. *erythros, glykys* czy *phone*, tylko dlaczego spotykamy tu takie wyrazy, jak: *ksanthos, ortos, thoraks, morfe, ejdos, rhidza* [s. 87, 88, 89, 90] zamiast *xanthos, orthos, thorax, morphe, eidos, rhiza*? W dalszej części tego rozdziału znajdziemy szeroki wybór zakończeń terminów medycznych z ich znaczeniami, przykładami, i co bardzo ciekawe, etymologią tych przykładów. Należałoby tu jedynie w przyrostku *-tomia* zmienić znaczenie 'usunięcie' na 'przecięcie', a przyrostek *-dialysis* zamienić na *-lysis* i podać znaczenie 'rozpuszczenie, rozdzielenie, rozpad' [s. 93]. Rozdział kończy się wspomnianymi już wcześniej liczebnikami oraz, jako ciekawostką, terminami wymyślonymi przez studentki kosmetologii jak np. *facieichorea* (taniec twarzy) czy *gurgitia nigra sacculi* (czarna otchłan damskiej torebki).¹

Rozdział drugi pt. *Etymologia wybranych terminów w dziedzinach, z których czerpie kosmetologia* wprowadza czytelnika w terminologię z zakresu medycyny, farmakologii, chemii i mikrobiologii. Autorka zaczyna od wyjaśnienia terminów: *kosmetologia* i *estetyka*, podając ich pochodzenie z języka greckiego, łacińskiego bądź francuskiego. Następnie przechodzi do działu *Medycyna*, na który składają się: *specjalizacje lekarskie w polu zainteresowania kosmetologów, anatomia, histologia i fizjologia, dermatologia, farmakologia, farmakognozja*. Materiał prezentowany jest w formie ćwiczeń przeplatanych komentarzami. Bardzo ciekawe są dwa pierwsze ćwiczenia przedstawiające etymologię wybranych nazw

¹ Tłum. recenzentki.

polskich i angielskich oraz krótką informację na ich temat z historii medycyny. Znajdziemy tu pierwsze wzmianki o danej dziedzinie lub terminie odnotowane w tekstach starożytnych lub współczesnych, nazwisko ich twórcy i datę powstania, np. o terminie *pediatria* czytamy:

Gr. παῖς, παῖδος (pais, paidos)

Gr. ἰατρος – lekarz.

O chorobach dzieci pisał już Hipokrates: o ząbkowaniu, zapaleniu migdałków, robaczycach, o skrofulicznych obrzękach na gruczołach limfatycznych szyi, o okresie dojrzewania². Pomijając już spartańskie wychowanie przyznaje się jednak, że według starożytnych Rzymian noworodek to zwierzątko, które człowiekiem czyni dopiero edukacja.³

Ojciec pediatrii: urodzony w Niemczech, żydowskiego pochodzenia lekarz, Abraham Jacobi (1830–1919) [s. 120].

Dalej autorka podaje terminy związane z anatomią ciała ludzkiego w języku polskim i łacińskim, skupiając się na okolicy twarzy, wraz z ich etymologią i krótkimi uwagami; wymienia najważniejsze nazwy mięśni w języku polskim i łacińskim i kontynuuje prezentację podstawowych terminów medycznych w formie ćwiczeń. Na stronie 138 należałoby poprawić błędy w wyrazach *gaster*, *-tri* na *gaster*, *-tris*, a *cavitas thoracia* na *cavitas thoracica*,⁴ a na stronie 140 dodać obok *systema lymphoideum* i *nodus lymphoideus* – *systema lymphaticum* i *nodus lymphaticus*,⁵ stosowane zamiennie.

Dość szczegółowo wymienia autorka polskie i łacińskie nazwy związane z budową skóry, co oczywiście znajduje się w kręgu zainteresowania kosmetologów. W dziale *Dermatologia* znajdziemy wiele nazw związanych z chorobami skóry w języku polskim, łacińskim i angielskim wraz z etymologią słów łacińskich. Uwagę czytelnika może przykuć ćwiczenie na s. 158, w którym znajdziemy takie terminy jak *onychotillomania*, *dysmorfofobia* czy *trichotillomania*. Z pomocą komentarza autorki ich rozszyfrowanie nie będzie trudne, co pozostawiam czytelnikowi, zachęcając go do sięgnięcia po tę książkę.

W omawianym rozdziale podręcznika znajduje się również dział poświęcony farmakologii i farmakognozji. Zaczyna się on informacją o tym, co to jest farmakopea i co się w niej znajduje. Następnie poznajemy nazwy środków leczniczych, takie jak: *analgetica*, *antitussica*, *emollientia* itp. oraz nazwy preparatów, takie jak *decocta*, *guttae*, *suspensiones* itp., wraz z wyjaśnieniem ich pochodzenia oraz ich odpowiednikami w języku polskim i angielskim. Na stronie 167 należy poprawić błąd w wyrazie *peroraliae* na *perorales*,⁶ a obok wyrazu *suci* warto by dopisać drugą, częściej używaną formę *succi* (również *succus* obok *sucus* na s. 173). Dział *Farmacja* kończy informacja o formie recepty i tabela z najczęściej

² Hipokrates, *Aforyzmy*, 3.25–28.

³ W.K. Korpalska, W. Ślusarczyk (red.), 2013, *Czystość i brud. Higiena w starożytności*, Toruń, s. 51.

⁴ J. Babecki, S. Bober, *Słownik lekarski łacińsko-polski*, PZWL, Warszawa 1979, s. 141, 309.

⁵ R. Aleksandrowicz, J. Gielecki, W. Gacek, *Słownik mian anatomicznych łacińsko-polsko-angielski*, PZWL, Warszawa 1997, s. 156, 158.

⁶ J. Babecki, S. Bober, *Słownik lekarski łacińsko-polski*, PZWL, Warszawa 1979, s. 169.

używanymi skrótami recepturowymi. Błędnie obok liczby składników leku pojawia się skrót *g* oznaczający ‘gram’, np. *0,1 g* zamiast *0,1*, gdyż przyjęte jest w recepturze, że ilości podaje się w gramach i nie trzeba wówczas pisać skrótu nazwy jednostki. Skrótów używa się tylko wtedy, gdy ilości podawane są w innych jednostkach niż gram. Warto też dla wyjaśnienia skrótu *D.S./d.s. Da signum* – ‘daj znak’ podać drugą wersję *Da. Signa.* – ‘wydaj, oznacz’ [s. 171 i 172]. Pod hasłem *Zwroty, jakie można dopisać na receptcie* należałoby dopisać jeszcze zwroty: *Pro familia* – ‘dla rodziny’ i *Pro auctore* – ‘dla autora’ (lekarza) [s. 172], bardzo często używane dzisiaj w praktyce. W dziale *Farmakognozja* czytelnik może zapoznać się z nazwami łacińskimi części roślin oraz nazwami roślin dopuszczonymi do obrotu na terenie Polski. Część drugą podręcznika kończą działy: *Chemia, Medycyna niekonwencjonalna, Mikrobiologia* i *Sensoryka*. Tu czytelnik zapozna się z łacińskimi, polskimi i angielskimi nazwami wybranych pierwiastków chemicznych wraz z wyjaśnieniem pochodzenia nazw łacińskich, dowie się, co to jest *akupresura, chromoterapia* itp., czym zajmuje się np. *parazytologia*, pozna nazwy bakterii, takie jak: *diplococcus, bacillum* itp. oraz łacińskie nazwy zmysłów. Należy poprawić nazwę *Coboldium* na *Cobaltum* [s. 181], *Molybdaenum* podać z podwójną pisownią *Molybd(a)enum*, a obok greckiej formy *sulphur* należy dać łacińską wersję *sulfur*, częściej używaną w nazwach związków chemicznych,⁷ *Fluorium* zamienić na *Fluorum* [s. 182].⁸

Część trzecia książki wprowadza czytelnika w świat starożytnej medycyny dzięki wybranym fragmentom dzieł jego wielkich przedstawicieli, takich jak Hipokrates: *Przysięga, Aforyzmy* i *O naturze człowieka*, Marek Porcjusz Katon: *O gospodarstwie rolnym* (fragment o wykorzystaniu kapusty w leczeniu chorób skóry), Aulus Korneliusz Celsus: *O medycynie*, Klaudiusz Galen: *Corpus Galenicum*, Publiusz Owidiusz Naso: *O kosmetyce twarzy pań*. Autorka podaje krótką informację o autorze i tłumaczenie wybranych fragmentów jego dzieła opatrzone jej komentarzem. A jeśli poczujemy lekki niedosyt, możemy sięgnąć do następnego działu: *Ciekawostki*. Zawiera on informacje o prawie rzymskim, poznamy łacińskie zwroty używane w języku prawniczym. Z pewnością każdego zaciekawią *Rzymskie napisy nagrobne* opatrzone tłumaczeniem i komentarzem autorki, np. epitafium psa:

*Raedarum custos, numquam latravit inepte;
Nunc silet et cineres vindicat umbra suos.*

[Strzegł zaprzęgów. Nigdy nie szczekał na próżno.

Teraz milczy i jako cień czuwa nad swoim popiołem – s. 229].

Równie ciekawy jest dział *Medycyna w starożytnym Egipcie*, w którym autorka prezentuje fragmenty tekstów z trzech papirusów: tzw. *papirusu ginekologicznego, papirusu chirurgicznego* oraz *papirusu Ebersa*, zawierającego recepty na wszelkiego rodzaju choroby.

Podsumowując, należy stwierdzić, że recenzowana książka jest pozycją wartościową wśród innych publikacji z zakresu grecko-łacińskiej terminologii me-

⁷ Ibid., s. 167, 497, 761.

⁸ S. Nowicka, *Lingua Latina sd usum pharmaciae studentium*, PZWL, Warszawa 1978, s. 108.

dycznej. Autorka podeszła do tematu w odmienny sposób niż autorzy większości tego typu podręczników, skupiając się na ukazaniu źródeł pochodzenia trudnych dla czytelnika terminów, co pozwala na lepsze ich zrozumienie i przyswojenie. Atrakcyjna jest też budowa podręcznika, który składa się głównie z ćwiczeń angażujących czytelnika w aktywne poznawanie nowych zagadnień. Wymagało od autorki dużego nakładu pracy znalezienie etymologii tak wielu terminów i przedstawienie ich w ciekawy dla odbiorcy sposób. Z pewnością jest to obowiązkowa lektura dla kosmetologów, ale może stanowić również nieocenioną pomoc dla nauczycieli języka łacińskiego w szkołach średnich o profilu medycznym lub biologiczno-chemicznym, a dla studentów kierunków lekarskich i farmaceutycznych będzie świetną lekturą uzupełniającą. Polecam tę pozycję również wszystkim innym zainteresowanym grecko-łacińską terminologią medyczną.

Beata Olędzka
(Uniwersytet Warszawski)

CZY OBMOWA TO OPINIA?

Oba te wyrazy różni wiele. Zacznijmy od ich etymologii. *Obmowa* jest wyrazem rodzimym, wywodzącym się od psł. * *młwa* ‘wydawanie różnych odgłosów, brzęczenie, mruczenie, krzyk, szum’ > ‘wydawanie głosu, gadanie’ > ‘mówienie’. W języku staropolskim rzeczownik ten miał pierwotną postać *mołwa* (forma czasownikowa *mołwić*) i dopiero po uproszczeniu grupy spółgłoskowej *-tw-* zyskał notowaną w XV w. postać *mowa*: „Nie chce dobrej **mowy** dbać, / Ni je da drugiemu słuchać” [Słota, *O chlebowym stole*, ok. 1415]. Od tego podstawowego rzeczownika został utworzony wyraz *o-mowa* (stąd i czasowniki *mówić* > *omówić*, *mawiać* > *omawiać*), występujący w obocznej postaci *ob-mowa* mniej więcej do XVII w., która z czasem stała się formą podstawową. *Słownik języka polskiego* [wyd. 1807–1814] Samuela Bogumiła Lindego notuje już tylko formę *obmowa*, chociaż w rodzinie wyrazów podaje także hasła *obmówka*, *omówka*, *obmowca*, *omowca*, *obmowić*, *omówić*, *obmowisko*, *omowisko*, *obmówny*, *omowny*, *obmowniczy*, *obmowstwo*. Z notacji tych wynika, że na początku XIX w. formą podstawową była już *obmowa*, a *omowa* (i wyrazy z nią bezpośrednio spokrewnione) wychodziła już z użycia bądź zyskiwała odrębne znaczenie.

Historia wyrazu *opinia* jest prostsza i krótsza. Jest to zapożyczenie zapewne XVI-wieczne z łac. *opinio* ‘mniemanie, pogląd, przypuszczenie’ > pol. *opinija*, które zyskuje dodatkowy impuls i motywację częstszego występowania w przekazach w XVIII w. pod wpływem fr. *opinion* > pol. *opinia* (i wtórnie czasownik *opiniować*). Trzeba podkreślić, że w *Słowniku...* Samuela Bogumiła Lindego *opinia* nie jest jeszcze odnotowana, chociaż w *Panu Podstolim* (powieść powstała w latach 1778–1784) Ignacego Krasickiego znajdujemy m.in. następujący cytat: „Podziękował za dobrą **opinią**, przyjął pochwałę bez fałszywego wstretu”.

Pierwotnie rzeczownik *omowa* / *obmowa* nie miał negatywnego nacechowania semantycznego i jego znaczenie było neutralne ‘omawianie czegoś, mówienie na jakiś temat’. Potwierdzają to notacje w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, który pierwsze znaczenie hasła *obmowa*, *obmówka*, *omówka* definiuje jako ‘namowa, nagadanie, rozmowa, narada, obrada’: „Obleżeni posłali prosząc, aby ze dwa dni na obmowę”; drugie znaczenie jako ‘wymówka, wymawianie siebie, exkuza’: „Z niewczasowanego obmówkę uczynił zdrowia i swej przyczynę dawał niebytności”; trzecie zaś dopiero jako ‘potwarz, ujmowanie sławy, zły język’: „Dobrze czyń, obmować nie zaszkodzi”. Podobny układ znaczeń ma czasownik *obmówić*, *omówić* – jako znaczenie pierwsze ‘szeroko o czym mówić, opisywać’, jako drugie ‘mówić źle o kim’.

Taka hierarchia znaczeń wskazuje wyraźnie na dokonujące się powoli zmiany znaczeniowe, co potwierdzają definicje haseł należących do tej samej rodziny wyrazów: *obmowca*, *omowca* to dla S.B. Lindego już tylko ‘potwarca, oszczerca’, podobne negatywne nacechowanie semantyczne mają hasła *obmowisko*, *omowisko* ‘uwłaczanie, zły język’, *obmówny*, *omowny*, *obmowniczy* ‘złorzeczny, plugawej gęby’ oraz *obmostwo* ‘nałóg obmawiania’.

Ostateczna dyferencjacja dokonuje się w XIX w., co potwierdzają zapisy w *Słowniku języka polskiego* [wyd. 1958–1969] pod redakcją Witolda Doroszewskiego, obszernie cytującego materiał z tego wieku. Z użycia wychodzi rzeczownik *omowa*, *obmowa* stabilizuje się zaś w znaczeniu pejoratywnym ‘mówienie o kimś źle, złośliwie’: „Zabiłeś go Anhelli, powtarzając ludzkie obmowy i oszczerstwo, o którym nie wiedział przed śmiercią”. Podobnie kształtuje się znaczenie rzeczownika *obmowca*. Z tym koresponduje znaczenie czasowników *obmówić*, *obmawiać* ‘mówić / mawiać o kimś źle, obgadywać, szkalować’, podczas gdy czasowniki *omówić*, *omawiać* pozostają przy pierwotnym znaczeniu neutralnym ‘wypowiadać sądy na jakiś temat, mówić / mawiać o kimś, o czymś, dyskutować’.

Stan ten rejestrują również przysłowia: *Nie daj podoby, ujdiesz **obmowy**; **Obmowcę** pokątnego źmii pisz podobnego; **Obmowcy** słuchasz, grzechu pomagasz; **Obmowcy** staw twarz surową, wnet pójdzie precz z swą złą mową.*

Mniej skomplikowany rozwój znaczeniowy miała *opinia*. Z pierwotnego etymologicznego znaczenia ‘przypuszczenie, domniemanie’ rozwinęły się w XIX i XX w. trzy: 1. ‘pogląd, sąd, mniemanie, przekonanie’: „Nigdy nie miał opinii własnych, zawsze wyznawał cudze”; 2. ‘dobra lub zła sława u ludzi, reputacja’: „Ma nieszczególną opinię”; 3. ‘ocena, zaopiniowanie czegoś’: „Napisał opinię «Godne całkowitego załatwienia»”. W semantyce rzeczownika *opinia* nie ma składników nacechowania, jest on neutralny znaczeniowo, ewentualne nacechowania może zyskiwać w zależności od użycia kontekstowego. Potwierdzają to przysłowia: *Dobra **opinia** lepsza niż pieniądze; Dobra **opinia** połowa szczęścia; Odległością **opinia** rośnie.*

W najnowszej polszczyźnie w zasadzie występują wszystkie ukształtowane w XIX i XX w. znaczenia i odcienie znaczeniowe obu rzeczowników – *opinii* i *obmowy*. Również najczęstsze połączenia leksykalne i związki frazeologiczne pozostały bez zmian, chociaż pod tym względem oba rzeczowniki nie są sobie równe. Rejestr takich połączeń w wypadku *obmowy* sprowadza się w gruncie rzeczy do kilku: *narazić / narażać się na obmowę, stać się przedmiotem obmowy, wystawić się na pastwę obmowy*, co świadczy o ograniczającym się zakresie stosowania tego wyrazu. Należy on dziś do słownictwa książkowego, wymagającego określenia erudycji rozmówców, a jego znaczenie nabrało dodatkowego odcienia intencjonalnego – *obmowa* to dziś przede wszystkim ‘**celowe** przekazywanie o kimś niekorzystnych lub złośliwych informacji’.

Opinia ma znacznie bogatszą obudowę leksykalną, co znajduje odzwierciedlenie w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* [wyd. 2003]: 1. ‘przekonanie o czymś, pogląd na coś’: *przychylna, pozytywna, negatywna opinia, sprzeczne opinie; głosić, wypowiadać, formułować opinie; podzielać czyjąś opinię; polegać na czyjejś opinii; lansować, sondować, urabiać, wyrobić sobie, zmienić, zrewidować opinię o kimś, o czymś*; fraz. publ. *opinia publiczna* ‘społeczeństwo lub znaczna jego część jako wyraziciel poglądów na temat ważnych spraw i/lub wy-

darzeń'. 2. 'czyjaś reputacja, zła lub dobra sława, złe albo dobre imię': *naprawić, zepsuć sobie opinię, cieszyć się dobrą opinią, dbać o opinię*; fraz. książk. *ustalona opinia, wydać opinię*; pot. *jechać na opinii, zababrać opinię*. 3. 'informacja, orzeczenie na temat wartości kogoś lub czegoś; ocena, referencje': *opinia o kimś, o czymś; wydać, napisać opinię, otrzymać dobrą złą opinię; załączyć, złożyć opinię*.

Rzeczownik *opinia* w dzisiejszej polszczyźnie należy do słownictwa podstawowego, z czym wiąże się jego duża frekwencja w przekazach, która wynika także z tego, że we współczesnych realiach społecznych opinie mają duże znaczenie w sferze stosunków międzyludzkich, polityki, ekonomii itp. Jak już zaznaczono, *opinia* sama w sobie nie jest nacechowana aksjologicznie, w jej strukturze semantycznej zaznaczają się składniki świadomej działalności, racjonalności i dążenia do obiektywizmu, ostatecznie jednak kontekst i sytuacja pozajęzykowa decydują o tym, czy dana opinia jest faktem etycznym, czy nieetycznym.

Czy zatem obmowa jest opinią? – Tak. Obmowa jest pewnym rodzajem opinii, mającym negatywną intencjonalną ramę aksjologiczną, gdyż jest to '**celowe** przekazywanie o kimś niekorzystnych lub złośliwych informacji'. Na szczęście rzeczownik *opinia* ma szerszy zakres treściowy niż rzeczownik *obmowa* i nie każda opinia jest obmową, a nawet – na co są liczne dowody – zdecydowana większość opinii nie jest obmowami. Dzięki temu osoby, środowiska i instytucje opiniotwórcze odgrywają pozytywną rolę w kształtowaniu naszego obrazu świata.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JEZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2017:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl